



L
W
O
W
S
K
I

K
L
U
B

S
P
O
R
T
O
W
Y

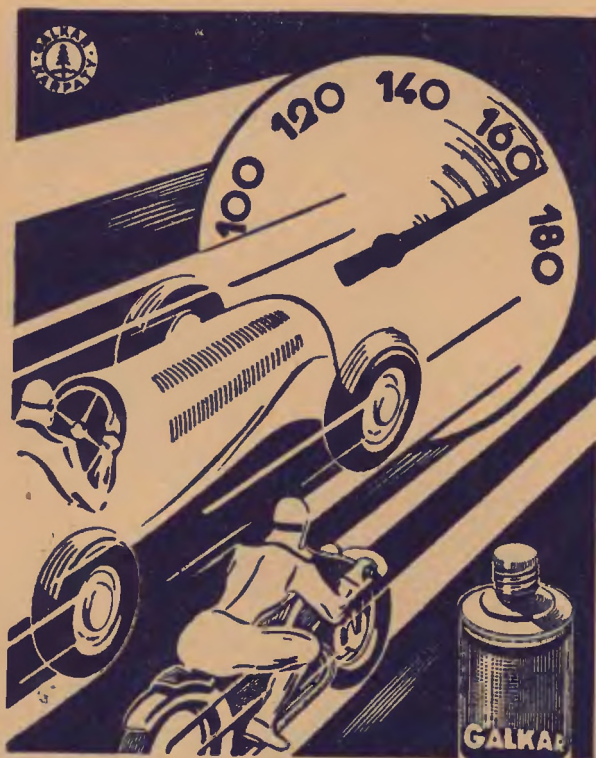
W

hawanna

61

POGOŃ

W ROKU - 1937



GALKAR RAPID-LUX

to olej samochodowy dostosowany do ciężkich warunków pracy silników wyścigowych:

- 1) wyjątkowo ekonomiczny w użyciu.
- 2) odporny na tworzenie się nagarów.
- 3) doskonale smarzy w najwyższych temperaturach



LWOWSKI KLUB SPORTOWY

„P O G O Ń”

W ROKU

1937

49647
II 61

Lwów 1937

Nakładem L.K.S. »POGOŃ«

Cena 25 gr. bez prawa pobierania dodatku

38 44644.1937 036
Daw L. K. S. Pogoń
Lwów 25 II 1938
PROTEKTORZY HONOROWI L. K. S. »POGOŃ«

Litwinowicz Aleksander, gen. bryg., Wiceminister Spr. Wojsk.
Fabrycy Kazimierz, gen. dyw., Inspektor Armii
Drojanowski Wacław, b. Prezydent m. Lwowa

CZŁONKOWIE HONOROWI:

Hr. Dzieduszycki Włodzimierz, ordynat
Ś. p. Kuchar Ludwik, przemysłowiec
Ś. p. Kucharowa Ludwikowa, żona przemysłowca
Inż. Kuchar Tadeusz, referent P. U. W. F. i P. W., Warszawa
Piasecki Eugeniusz, dr., profesor Uniwersytetu, Poznań
Wacek Rudolf, profesor gimnazjalny i redaktor

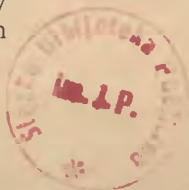
WYDZIAŁ HONOROWY:

Prezes

Ordynat hr. Dzieduszycki Włodzimierz

Członkowie:

Płk. Dr. Bałaszkeskul Franciszek
Płk. K. S. Dr. Dąbrowski Jan
Radca Inż. Dziekoński Stanisław
Płk. dypl. Dżułyński Orest
Insp. P. P. Goździewski Władysław
Dyr. Guzecki Michał
Dyr. Götz Marian
Dyr. Hejnar Władysław
Dyr. br. Horoch Ludwik
Dr. Klimów Romuald
Dyr. Kozicki Jerzy
Dr. Nowak - Przygodzki Antoni
Inż. Osuchowski Józef
Dyr. Dr. Ostrowski Stanisław Marian
Dr. Platowski Kazimierz
Dyr. Dr. Piasecki Adam
Prof. Dr. Rencki Roman
Prof. Inż. Rubczyński Władysław
Inż. Stadler Mieczysław
Płk. Dr. Stroński Bronisław
Podinsp. P. P. Szwarc Leon
Prof. Urbaniak Tadeusz
Dyr. Włodek Stanisław



SPRAWOZDANIE ZARZĄDU

Roczne sprawozdania Pogoni mają już urobioną i ustaloną opinię zarówno wśród członków jak i szerokiego ogółu, interesującego się życiem i działalnością największego klubu sportowego w Małopolsce Wschodniej. Stanowiły one dotąd i będą nadal stanowić roczny, szczerzy i rzetelny rachunek sumienia garstki zapaleńców, którzy obdarzeni zaufaniem Walnego Zgromadzenia członków Pogoni odważyli się wziąć na siebie odpowiedzialność za podtrzymanie świetlanej tradycji sportowej klubu, niczego ze zdobyczy nie uronić, a przeciwnie przysporzyć nowych blasków i tytułów tak do zasług i sławy jak i do zaskarżenia serc, przywiązania i sympatyj członków drogiego miasta i kraju. Te czysto subiektywnej natury cele mając na oku, Zarząd nie zapomniał o swoich głównych i podstawowych obowiązkach statutowych, jakimi są praca i troska o zdrowie i tężyznę moralną i fizyczną powierzonej klubowi młodzieży.

Tak rozumiejąc i pojmując społeczną pracę — stajemy przed wami, członkowie Pogoni, jako arbitrem, od którego ze spokojem oczekujemy sprawiedliwego wyroku.

Sprawozdanie obejmuje:

- Słowo od prezesa klubu,
- sprawozdanie sekretariatu,
- część organizacyjno - propagandową,
- część finansowo - gospodarczą,
- część sportową,
- sprawozdania poszczególnych sekcji,
- sprawozdanie komitetu redakcyjnego biuletynu,
- sprawozdanie komisji rewizyjnej,
- sprawozdanie organizacyjnego komitetu jubileuszowego,
- zakończenie,
- dział artykułowy,
- bilans za rok 1937.

OD PREZESA KLUBU

Podejmując się z początkiem b. r. pracy w Zarządzie Klubu, zdawaliśmy sobie dokładnie sprawę z piętrzących się trudności sportowych, finansowych, oraz z dużych braków organizacyjnych, które ciężąc na Klubie, nie wróżyły nic dobrego i nie były zachęcające.

Ta świadomość nakazywała odsunięcie osobistych zastrzeżeń, zniechęcenia i obawy przed przykrościami już przeżywanymi w czasie pracy dla Klubu.

Również stosunki panujące w sporcie, brak pomocy i opieki a także obiektywności ze strony niektórych władz sportowych — pogłębiały niemiłą atmosferę i zmuszały niejednokrotnie do zastanawiania się, czy warto „sport uprawiać“, czy są widoki na lepsze i po jakiej linii pójść, by wydobyć Klub z ciężkiego położenia i zapobiec, by w przyszłości ta sama sytuacja nie mogła mieć miejsca.

Kiedy w początkowym okresie niepowodzeń, podczas zastanawiania się nad planem pracy sportowej, przyszło nam decydować, czy zrezygnować z walki, by nabrawszy oddechu zacząć po dłuższej przerwie z nowymi siłami, czy też wytrwać i walczyć do ostatka — uznaliśmy za konieczne, mimo różnych zdań, nie rezygnować, zdając sobie sprawę z doniosłości takiego postanowienia i jego bezpośrednich następstw. Także względ na warunki lokalne, nie zezwalał na ten krok. Poza tym działacze w rodzaju i z szeregów „Kalendarza Sportowego“ nie omisszaliby pogrzebać nas w opinii publicznej, skoro nie zawahali się na swój sposób przedstawiać historii sportu lwowskiego i odbrażać tak powszechnie cenionego działacza sportowego jak prof. R. Wacek. Ale i tylko ci czekają na upadek czy obniżenie lotu „Pogoni“.

Zawiść maluczkich w stosunku do wielkiego Klubu, jak zwykle ogromna, a nawet nienawiść wyrażająca się ostatnio organizowaniem i nawoływaniem do unikania naszych zawodów przez tych, którzy bojkotu boją się więcej jak klątwy, miała sprzymierzeńców wśród klubów, które nie rozumiejąc znaczenia i potrzeby istnienia silnego i zdrowego Klubu na kresach, chętnie a bezmyślnie szły na rękę organizatorom konkurencyjnych zawodów, i mimo zapewnień o swej lojalności, i życzliwości dla nas, mimo braku agresywności z naszej strony, mnożyły się coraz częściej dowody rasowej nienawiści.

Tego rodzaju sytuacja zmusza do zastanowienia się, czy w przyszłości wolno nam być nadal biernymi widzami i obiektami kreciej roboty.

Dla tych wszystkich powodów, a także i na skutek wielu grzechów niektórych naszych członków z lat ubiegłych, ciężka sytuacja klubu powodowała jak zwykle w takich wypadkach, brak chętnych do pracy klubowej.

Brak większej ilości ludzi umięjących z poświęceniem pracować dawał się zawsze odczuć w klubie, tak więc na tych, co pozostali, spadała oprócz ogromu zadań w pracy, jeszcze osobista odpowiedzialność za sytuację finansową i poziom sportowy klubu.

Bank Cukrownictwa w Poznaniu

Oddział we Lwowie
ul. Akademicka 7

Odziedziczone zobowiązania niszczą klub i nie pozwalają zapomnieć o tych, którzy od czasu do czasu wkręciwszy się do klubu lub dawszy się łaskawie wybrać do zarządu, z niebywałym rozmachem zabierali się do pracy, nieskończoną ilością zapowiedzi i wywiadów łudzili przez pewien czas nawet nieufnych, a działalność swą kończyli stertą zapisanego bez skutku papieru i licznymi niezapłaconymi rachunkami, którymi martwić się musiał nowy zarząd. Byli tacy, którzy nie zawsze w porę domyślali się, że trzeba odejść, by działalnością swą nie wytwarzać fermentu w klubie i podrywać zaufania zawodników i członków klubu w stosunku do kilku pracujących w zarządzie, a nawet budzić nieufność i do tych, którzy jako nowi do zarządu wchodzili.

Proponując obecnie zmianę statutu w tym sensie, by obarczyć całkowitą osobistą odpowiedzialnością finansową nie klub czy zarząd, a tych, którzy gospodarzyć mają — mieliśmy na celu uniemożliwić dalsze pomnażanie długów klubu bez troski o pokrycie ich i odstrążyć od „pracy“ w klubie tych, którzy lubią gospodarzyć bez oglądania się na dochody klubu.

Wynikające z trudności finansowych pewne zasadnicze pociągnięcia zarządu w stosunku do sekcji są wykorzystywane do szerzenia opinii, że obecny zarząd dążył do zlikwidowania tej czy innej sekcji. Zestawienie wydatków poczynionych na wszystkie sekcje łatwo obala te zarzuty i wykazuje, że w miarę możliwości zaspakajaliśmy potrzeby wszystkich sekcji — nie dopuszczając jednak, by niektóre z nich cieszyły się jak dotąd nieograniczoną możliwością robienia długów, lub też uprawiały niewspółmiernie do swych wyników, kosztowny sport, nie wpłacając równocześnie nawet członkowskich wkładek do klubu, od którego poza tym wymagano, by płacił ich stare i nowe długi, opłacał kosztą wyjazdów, czynsz dzierżawny, kupował inwentarz, fundował żetony i t. p. nagrody. Najsmutniejszym jest to, że byli i są członkowie klubu, którzy tego rodzaju stosunek sekcji do klubu, uważając za naturalny, nie wstydzą się występować z pretensjami i żalami, że zarząd za mało jeszcze daje tym sekcjom.

I właśnie wobec takich postanowień zarządu, od lat po raz pierwszy w tym roku żadna sekcja nie spowodowała dalszego zadłużania klubu, a wykazane są i takie, które dotąd grubo deficytowe, potrafiły pokryć swe wydatki i przekazać klubowi dochód.

Dobra wola, zrozumienie intencji zarządu, ofiarna praca sekcji doprowadziły w ciągu roku do znacznej poprawy tak pod względem finansowym jak i sportowym.

Wśród zawodników naszych wzrastający patriotyzm klubowy, zrozumienie dla potrzeb klubu, rzetelna praca sportowa,

*Pewne oko — pewny strzał
Pewne serce — pewny czyn.*

Józef Piłsudski

chętne podporządkowywanie się wskazówkom kierowników i życzeniom Zarządu wskazują na krzepnięcie organizacji wewnętrznej, która pozwalała na pewniejsze występowanie na zewnątrz.

Fakty te pozwalają przypuszczać, że po paru latach rozsądnej gospodarki przy równoczesnym powodzeniu na polu sportowym uda się dźwignąć klub na poziom należny nam jako czołowemu w Małopolsce Wschodniej klubowi, którego istnienie i żywotna działalność ma szczególne znaczenie wychowawcze dla młodzieży na polskich kresach.

Z radością stwierdzamy, że zrozumienie dla zadania klubu, o którego życiu i potrzebach informuje nasz biuletyn — śmiałością sądu i przekonań imponujący nawet niechętnym — szerzy się wśród społeczeństwa sportowego nie tylko Lwowa i Małopolski Wschodniej. Coraz liczniejsze dowody sympatii nakładają na klub obowiązek dołożenia tym większych starań, by przetrwać i nie zawieść zaufania miasta, w którego barwach występujemy i tych wszystkich, którzy wysiłki klubu obserwując z dala — nie zapomniawszy, że pochodzą ze Lwowa — złożyli ostatnio dowody swej sympatii i ofiarności, za które dziękowaliśmy i ponownie dziękujemy.

Całe sprawozdanie nasze wskazuje na duży wysiłek klubu, a jeżeli tegoroczne wyniki sportowe nie odpowiadają wielkiemu nakładowi pracy i żądaniom stawianym nam przez społeczeństwo to, nie uchylając się od odpowiedzialności i za naszych poprzedników, możemy z całą szczerością zaręczyć, że w swych poczynaniach mieliśmy zawsze na celu — znak Pogoni jak najwyżej wznieść.

Jeżeli to bodaj częściowo udawało się nam — jeżeli bilansu całorocznej pracy zarządu nie zamykamy z samymi minusami — a ja osobiście z żalem do tych, których naleganiom ulegając, zgodziłem się kierować klubem — to tylko dlatego, że miałem zapewnioną ich współpracę i na niej klub nie zawiódł się.

Dziękując wszystkim członkom klubu za ich całoroczną pracę, chcę szczególną wdzięczność wyrazić tym, którzy bezimiennie, swą codzienną mozolną pracą przyczyniali się do pomnażania i utrwalania osiągniętych wyników.

CUKIERNIA

EDWARD DUDEK

LWÓW, pl. Marjacki L. 5

Telefon Nr. 238-33

SPRAWOZDANIE SEKRETARIATU

ZARZĄD

wybrany na rok 1937 ukonstytuował się następująco:

Prezes: mjr. Ślepecki Eugeniusz
 Wiceprezes org.-prop.: prof. Dregiewicz Tadeusz
 Wiceprezes finans-gosp.: kapt. dypl. int. Talarski Eustachy
 Wiceprezes sportowy: prof. Olearczyk Władysław
 Skarbnik: insp. Ryk Władysław
 Sekretarz: Porth Mieczysław

Członkowie Zarządu:

Dr. Asman Fryderyk	Kruszyńska Emilia
Chorzewski Józef	Mgr. Kruszelnicki Ludwik
Dobrudzki Janusz	Prugar Bruno
Inż. Dadak Józef	Mjr. int. Rolland Wilhelm
Nacz. Kallik Franciszek	Sitko Józef

W ciągu roku ustąpił ze względów służbowych inż. Dadak Józef. Kooptowano do Zarządu Kowalskiego Mariana w charakterze zastępcy sekretarza.

Komisja Rewizyjna:

Ppłk. int. Zych Jan — przewodniczący

Członkowie Komisji:

Kpt. int. Kaźmierczyk Józef	Hladig Włodzimierz
Łukasiewicz Roman	Raczek Stanisław

Sąd Honorowy:

Ppłk. inż. Kruszyński Tadeusz — przewodniczący

Członkowie Sądu Honorowego:

Inż. Batsch Mieczysław	Redlich Hugon
Kuchar Wacław	

Kierownicy Sekcyj:

- 1) bokserskiej — por. Falimirski Adam
- 2) kajakowej — mgr. Jarmoliński Sergiusz
- 3) kolarskiej — Sitko Józef
- 4) lekkoatletycznej — Chorzewski Józef
- 5) łucznej — Kamiński Alfred
- 6) narciarskiej — Kowalski Marian
- 7) pań — Kruszyńska Emilia
- 8) piłki nożnej — mjr. int. Rolland Wilhelm
- 9) piłki ręcznej — Nowakowski Władysław
- 10) pływackiej — kpt. Dżugaj Michał

- 11) strzeleckiej — red. Majewski Witold
- 12) hokejowej — nacz. Kallik Franciszek
- 13) szermierczej — inż. Mańkowski Władysław
- 14) tenisowej — Sabiński Roman.

W ciągu okresu sprawozdawczego ustąpili:

Kpt. Dżugaj Michał przeniesiony ze Lwowa, oraz Pani Kruszyńska Emilia.

W miejsce ich mianowano: kierownikiem sekcji pływackiej Sitkę Józefa, sekcji pań Cirinową Marię.

Gospodarzem boiska piłkarskiego był Marion Edmund, kortów tenisowych i lodowiska Panas Jerzy. Gospodarzem lokalu Kozłowski Józef.

Ewidencję członków prowadzili: Chrobak Kazimierz i Howsan Eugeniusz.

Sekretariat otrzymał w okresie sprawozdawczym 1620 pism i komunikatów, wysłał 1140 pism i komunikatów.

Posiedzeń Zarządu odbyło się 54. Przeciętna obecność na posiedzeniach Zarządu wynosiła 9 osób. W posiedzeniach brali udział: członkowie komisji rewizyjnej, kierownicy sekcji oraz delegaci zawodników.

W ciągu okresu sprawozdawczego ukarano: 17 zawodników ostrą nagana, 1 dyskwalifikacją 4-ro tygodniową, 3 dyskwalifikacją 6-cio miesięczną i skreśleniem z listy członków, 1 dyskwalifikacją 12-to miesięczną i skreśleniem z listy członków.

Nasi członkowie zasiadali:

— w L. O. Z. P. N.: prof. Dręgiewicz Tadeusz, Dobrudzki Janusz, por. Szyba Władysław;

— w L. O. Z. B.: por. Szyba Władysław, por. Falimirski Adam, Kozłowski Józef;

— w L. O. Z. P. R.: Nowakowski Władysław;

— w L. O. Z. H. L.: Kuchar Wacław, Zaleski Tadeusz, Mauer Albert;

— w L. O. Z. P.: Lustig Tadeusz, mgr. Zaleski Tadeusz, Englert Kazimierz i Buntzel Erazm.

— w L. O. Z. L. A.: Drużbiak Władysław i Macieboch.

— w Związku W. K. S.: kpt. int. Talarzski Eustachy.

Lekarzami klubu byli: JWP.P. Dr. Chimiak Władysław, mjr. Dr. Sołtysik i Dr. Stenzel Rudolf.

Bezinteresownie pomagały w pracy sekretarzowi Panie: Bratkiewiczówna Janina, Sozańska Władysława, Sternakówna Janina, Szydłowska Józefa, Szelepinówna Maria — za co składamy im serdeczne podziękowanie.

Ubierajmy się

w firmie

G. KLUKA

LWÓW

Akademicka 14

TEL. 115-65

CZĘŚĆ ORGANIZACYJNO - PROPAGANDOWA

Rok przełomowy

Zaczynając tę rubrykę, stanowiącą dla potomności najwierniejsze źródła życia i rozwoju klubu, nie możemy nie wspomnieć bodaj w kilku słowach o ostatnich miesiącach roku 1936 i o okresie przed Walnym Zgromadzeniem. Namiętnie uprawiany system „wygryzania“ ludzi niewygodnych sprawił, że Pogoń z końcem 1936 stanęła nad brzegiem przepaści, przeszedłszy przed tym wszystkie choroby społeczne, od „łuntu“ czy strajku zawodników — jak pisała prasa — a faktycznie protestu, opartego na podłożu ideowym poczynawszy, a na sprzeniewierzeniach cudzego mienia skończywszy. Ludzie, którzy niezdolni byli zamknąć ksiąg kasowych w ciągu 9 miesięcy, mieli poważne zamiary kierować losami klubu w 1937 r. Po raz pierwszy doszedł do władzy Zarząd zrodzony z uczuć młodzieży i po raz pierwszy w kronikach Pogoni ta garść młodzieży wzięła na siebie po męsku współodpowiedzialność za dalsze losy Pogoni, obiecując Zarządowi oddać swe najlepsze siły i chęci do jego dyspozycji dla chwały zagrożonego klubu. Tak powstał i doszedł do władzy Zarząd, który, cały rok mając za sobą znakomitą, pełną poczucia obowiązków i odpowiedzialności większość zdrowej i nade wszystko klub kochającej młodzieży, był dla tej młodzieży ojcem, wychowawcą w miarę pobłażliwym a niekiedy stanowczym, ostrym i bezwzględnym. Jesteśmy dumni, że taką posiada Pogoń młodzież. Zdała ona egzamin dojrzałości w naszych oczach. Tu też na wstępie składamy całej tej młodzieży, która nas do władzy powołała, a przede wszystkim zawodnikom piłki nożnej nasze podziękowanie za zaufanie jak i za dotrzymanie wszystkich obietnic, w rezultacie czego, dzięki wspólnym wysiłkom, udało się nam nie tylko odsunąć katastrofę, ale po imponującym pochodzie spocząć na zaszczytnym i Pogoni godnym miejscu.

Ukonstytuowanie się Zarządu

Ukonstytuowanie się Zarządu na pierwszym posiedzeniu dnia 5 marca 1937 było już tylko formalnością, gdyż role pomiędzy poszczególnych członków podzieliliśmy jeszcze przed wyborami. Szczególniejszą uwagę poświęciliśmy komisjom, wyodrębniając z organizacyjno-propagandowej redakcję biuletynu, co miało tę dobrą stronę, że, uniezależniona od Zarządu — miała swobodę w wypowiedzaniu się i informowaniu naszych członków o działalności Zarządu.

Skład osobowy Zarządu, mimo niejednokrotnie wielkich różnic w zapatrywaniach na najżywotniejsze sprawy klubu, utrzymał się do końca bez zmiany, co dowodzi dużej dyscy-

Potężne siły potrafi jednostka wydobyć z siebie wtedy, kiedy ma ideał w duszy.

(Marsz. Śmigły Rydz)

pliny i wyrobienia w ciężkich i trudnych pracach zbiorowych, nie mówiąc o tym, że każdego z nas wiązało ślubowanie złożone z początkiem roku prezesowi, że żaden z nas bez ważnej przyczyny nie zrezygnuje ze stanowiska. Myliłby się każdy, kto by sądził, że nie było takich przyczyn — przeciwnie — było ich dość, jednakże dobro klubu stawialiśmy zawsze w drastycznych sytuacjach ponad własne ambicje i ambicijki, zwłaszcza, że nie łatwo dzisiaj o następcę. Smutne to, ale niemniej prawdziwe, że we Lwowie, tym niegdyś rezerwoarze działaczy, brak dzisiaj ludzi do bezinteresownej pracy w sporcie.

Brak dzielnych i ofiarnych ludzi odczuwały przede wszystkim nasze sekcje tak dalece, że kierownictwo niektórych sekcji przez długie miesiące spoczywało w rękach wiceprezesa sportowego, co rzecz naturalna nie pozostało bez wpływów na wyniki sportowe poszczególnych sekcji.

*O zasadę czystości życia sportowego i odpowiedzialności
w życiu społecznym*

Mówiąc o czystości życia sportowego, mamy na myśli tę zwyczajną a tak sponiewieraną uczciwość, tę podstawę i pion w życiu zarówno jednostki tej najniższej i tej najwyższej jak i społeczeństw, za które uważamy w naszym wypadku kluby z ich władzami, łącznie z władzami okręgowymi i wyższymi. Pomówmy szczerze, bez obłonek.

Każdy z nas pamięta, jaką to batalię musieliśmy stoczyć

GALICYJSKA

Założona w 1843 r.

KASA

OSZCZĘDNOŚCI we Lwowie

Wkłady oszczędnościowe
z gwarancją Państwa

Rachunki czekowe
Rachunki bieżące
Dyskont rymes
Pożyczki wekslowe
i hipoteczne.

Kupno, sprzedaż i lombard
papierów wartościowych.

Inkaso. — Depozyty.

o to, by nie dać skrzywdzić naszej I B, i napewno niejeden z nas zarumienił się pod wrażeniem wiadomości o pijackich wyczynach naszych reprezentantów w Paryżu. Są to przykłady tak znamienne dla naszej współczesności, tak jaskrawo oświeclające moralne oblicze jednostek i władz, że uczciwemu działaczowi temu, który kocha młodzież i wysoko ceni i stawia tytuł działacza społecznego i honor Polaka, trudno uwierzyć w tę rzeczywistość. A jednak epilogi obu naszych przykładów dowodzą, że wrażliwość moralna naszych przedstawicieli władz sportowych, w szczególności pewnych jednostek jest co najmniej osłabiona i wtedy, kiedy zwołują konferencję prasową, by uzasadnić swe stanowisko w sprawie I B Pogoni i wtedy, kiedy z urzędu ogłasza się bardzo kulawe sprostowania o tych, którzy zachowaniem się swoim w Paryżu umocnili powiedzonko o „zalanym Polaku“. Stało się w obu wypadkach coś najgorszego, to mianowicie, że moralność, podstawę silnych charakterów, podporządkowano jakimś innym mętnym celom, zamiast, przynajmniej się w pierwszym wypadku do niedbalstwa i nieczystej gry, usunąć się z grona ludzi uczciwych i zamiast wypalić gorącym żelazem ropiejący wrzód w wypadku drugim. Ani krzywdą nie wychowamy młodzieży w poszanowaniu dla władz, ani tuszowaniem karczemnych awantur i karygodnego zapomnienia o swoich obowiązkach opiekunów podróżujących na cudzy koszt, nie zachęcimy zdrowych jeszcze niewielu pozostałych działaczy do pracy w społecznej w sprawie. — Nic tak nie boli i niczego tak długo nie pamięta się jak krzywdy, nie wreszcie w takim stopniu nie demoralizuje jak wybielanie faktów uwłaczających czci i honorowi Polaka. Nie zgadzamy się z takimi metodami kierowania i wychowywania młodzieży, co więcej, nie chcemy pracować w gronie takich wychowawców. Oto słowa tych, którzy ze szkodą dla sportu usuwają się od pracy w klubach, brzydząc się w równym stopniu i „machlojkarstwem“ i podporządkowywaniem kardynalnych zasad wychowawczych jakimś doraźnym celom i ambicjom.

Specjalnie młodzież Pogoni miała w ciągu roku jeszcze jeden powód do utraty zaufania do swoich władz centralnych, co gorsza, wierzy do dzisiaj, że ją skrzywdzono, a mówiąc jej językiem, że ją nabrano, zwłaszcza, że daremnie czekała i czeka na odpowiedź na pytania, „Komu wierzyć — Warszawianie, czy Lidze?“ — postawione w „Małym Dzienniku“ Nr. 183 z 4 lipca 1937.

Kończąc uwagi dla zadeklarowania naszego stanowiska w przykrych, nas bezpośrednio dotykających sprawach, wo-

Charakter rozstrzyga o wartości człowieka. Pracujcie nad sobą, a zwłaszcza nad własnym charakterem. Bądźcie dla siebie twardzi i nieustępliwi, rozwijajcie w sobie hart ducha i siłę woli.

(K. Sosnowski — gen. broni)

łamy: Baccie, panowie, by młodzież, która wyjątkowo szybko i trafnie orientuje się, doszedłszy kiedyś do władzy na wszystkich stanowiskach, nie szukała usprawiedliwiających precedensów w historii z roku 1937. Zastanówcie się, najwyższy czas, już, nad odpowiedzialnością was z osobna i wszystkich razem wobec młodzieży. Więcej odwagi cywilnej a nade wszystko więcej uczciwości.

Rozumieć zadania i obowiązki znaczy: lepiej je wypełniać

Jedną z pierwszych uchwał Zarządu, ważnych dla kształtowania się jego prac, było zobowiązanie wszystkich członków do zaznajomienia się z regulaminem pracy Zarządu, drugą polecenie uporządkowania obowiązujących aktualnie statutów związków okręgowych i polskich. W obu wypadkach kierowaliśmy się prawdą — że, chcąc dobrze wypełnić obowiązki, trzeba je znać. Chcieliśmy się zorientować od kogo i w jakim stopniu i pod jakim względem zależy. W wyniku naszych prac stwierdziliśmy, to, czemu raz już daliśmy wyraz (patrz sprawozdanie za rok 1935), że Klub nasz, że kluby wogóle uginają się pod nadmiarem władz i wprost gubią się w lawinie komunikatów, okólników i tp. rozporządzeń. Brak statutow i regulaminów z jednej strony a lakoniczność doraźnych komunikatów powołujących się na paragrafy statutów z drugiej, — sprawiają, że poza wyjątkowo pilnym sekretarzem Klubu nikt więcej nie zna klubowych obowiązków wobec władz. W rezultacie pracuje się na oślep, poomacku, powodując przypomnienia, ponaglenia i kary, jednym słowem płyną strumienie korespondencji ze sportowcami pozdrowieniami pomiędzy oburzoną i zagniewaną władzą, a strofowanym klubem. A przecież nie jeden klub chciałby być najlepszym członkiem związku i nie raz w zakłopotaniu pyta się co też ma robić, by zadowolić przełożone władze. Ambitna jednostka pracująca dla pewnej idei, bierze często, prawie zawsze, wszelkie niedociągnięcia na siebie, jednakże tylko do pewnego czasu. Znajdując, że w jego resorcie klub stale narażany jest na wymówki, ze strony przełożonych władz, zraża się i odchodzi, oddając pracę w ręce tych, którzy ani joty więcej nie rozumiejąc i nie umiejac, łagodzą i likwidują sprawy nie tyle dzięki znajomości zadań i obowiązków, ile dzięki osobistym stosunkom z panami stojącymi u góry. W ten sposób wyrastają działacze - figuranci, których jeden lub kilka rzekomych sukcesów czynią mężami opatrznosciowymi klubu. Że te sukcesy oparte o prywatne znajomości są b. często zwyczajnymi szacherkami, to rzecz drugorzędna. Ogół chce sukcesów i wygranych, nie pytając o sposoby i środki.

Na przegranych władz i powikłanie kompetencji zwrócił uwagę w IKC z dnia 26 października 1937 r. pan W. D. nadzwyczaj trafnie orientujący się w bolączkach klubów sportowych. Może tych kilka uwag z terenu w klubie, który chce spełnić swoje zadania i obowiązki jak najlepiej, doda wagi wywodom pana

W. D. i spowoduje wreszcie to, o co już w roku 1935 prosiłiśmy w naszym biuletynie Nr. 2 z 9 maja 1937 r. Przypominając, oby ostatni raz, domagamy się dla sportu:

- 1) powołania komisji kodyfikacyjnej celem:
 - a) uporządkowania i ewentualnie opracowania - wzgl. uaktualnienia brakujących i obowiązujących statutów polskich związków sportowych,
 - b) opracowania wzgl. uaktualnienia brakujących i obowiązujących regulaminów i postanowień wraz z objaśnieniami, przykładami i interpretacjami tychże,
- 2) wydania drukiem dokonanych prac i zaopatrzenia wszystkich klubów w niezbędną ilość egzemplarzy,
- 3) zaprzestania wydawania luźnych komunikatów a ogłaszania ich drukiem w jednym oficjalnym organie czy to ZPZS, czy to Państwowego Urzędu WF i PW.

Dobry początek zrobił, jak dotychczas, P. Z. H. L. zapowiadając, że swoje oficjalne komunikaty ogłaszać będzie w czasopiśmie „Sport Polski“. Jak dotychczas nie wiele związków poszło w jego ślady.

Wyrażając nasze szczere zadowolenie z pociągnięcia P. Z. H. L., nie zgadzamy się absolutnie z tem, że jeden z jego pierwszych komunikatów zobowiązuje kluby do prenumeraty czasopisma „Sport Polski“, bo na cóż w takim razie idą nasze składki. Polskie związki sportowe stać chyba na to, by wartościowe czasopismo, za które uważamy „Sport Polski“, dochodził bezpłatnie do wszystkich klubów polskich. Efekt propagandy dla sportu, a przede wszystkim realne korzyści dla tych, którzy chcą dobrze i planowo pracować w klubach byłyby, naszym zdaniem, naprawdę wielkie. Już tytuł „Sport Polski“, mówi, że czasopismo to obejmuje względnie powinno obejmować wszystkie gałęzie sportu uprawianego w Polsce. Jeśli założyciele ten cel mieli na oku, niechże w takim razie porozumieją się z wydawcami „Sportu Kolarskiego“ wychodzącego „luzem“ i niech ten sport kolarski dołączy do hokeja na łamach czasopisma „Sport Polski“. Za tymi niech pójdą pozostałe Związki i niech wreszcie działacz sportowy w kraju i zagranicą, niech sportowiec każdy dowie się z jednego imponującego treścią i rozmiarem czasopisma, jak należy organizować pracę sportową, jak rozwija się ta praca, niech ma możliwość poznać zamierzenia i plany władz po to, by je poznawszy, jak najlepiej je realizować.

Realizacja naszego projektu nie wydaje się nam ani trudną ani tym bardziej niemożliwą. Trzeba tylko chcieć. Dół upomina się oto, by wreszcie wyjść z dyletantyzmu i improwizacji graniczącej z nieuctwem.

Pielegnować i potęgować wewnętrzne życie klubu

Oto jeden z celów i zadań jakie postanowiliśmy sobie na jednym z pierwszych posiedzeń Zarządu. Zadanie to było tym pilniejsze, że, jak już wspomnieliśmy na wstępie, odziedziczy-

liśmy spadek ciężki z jego wszystkimi ujemnymi skutkami. Na domiar złego doszliśmy do władzy o 2 miesiące za późno dokładnie dnia 28 lutego 1937 r., kiedy czas naglił do pracy na boiskach i w halach.

Zrezygnowawszy z konieczności z odrobienia zaległości sportowych, wyteżyliśmy wszystkie siły w kierunku przywrócenia i ugrutowania zaufania członków do władz klubowych, a zgody i koleżeństwa wśród samych zawodników. Jako środek wybraliśmy Biuletyn, powołując do Redakcji tych samych ludzi, którzy jak wiadomo ustąpili ze swoich stanowisk w październiku 1936 r. Szczęśliwie dobrany zespół ludzi, których dobrą wolę i program pracy obwieścił wstępny artykuł w numerze 4 Biuletynu, sam wzięwszy się do pracy, sprawił to, że za jego przykładem, zapanowała harmonia i koleżeństwo wśród zawodników, że zrozpaczeni stanem Klubu członkowie, zaczęli z początku nieśmiało i pojedynczo, a potem coraz jawniej i liczniej wracać do Klubu, interesować się jego troskami i bólami, a nawet pomagać w pracy w podnoszeniu się z upadku. Do ugruntowania zaufania i wiary w dobre chęci i zamiary Zarządu przyczyniły się w dużym stopniu, komunikaty Zarządu, informujące szczegółowo członków o postępach w sanacji finansów, tak beznadziejnych i rozpaczliwych z końcem lutego 1937 r. Im lepszą stawała się sytuacja, tym więcej znajdowaliśmy chętnych i ofiarnych do pomocy. Zapał podniesienia Klubu udzielił się nawet sympatykom naszego miasta, czego wyrazem jest zainicjowanie zbiórki na obóz kondycyjny dla drużyny ligowej w Trokach i ofiarowanie na ten cel ponad 900 zł. do końca tego roku. Pod koniec sezonu nie było zdaje się ani jednego poganiacza członka i zawodnika, którego serce nie cieszyłoby się wynikami pracy sezonu. Ostatnie wyczyny naszej drużyny piłkarskiej dokonały reszty, tego mianowicie. że odezwali się nawet ci poganiacze, którzy dawno o Klubie zapomnieli. Jakiś ożywczy prąd przeszedł przez serca tych wszystkich, dla których „Pogoń“ to synonim wielkości i sławy, tężyzny moralnej i fizycznej, umiowanie Lwowa, dla których „Pogoń“ — to Lwów.

Odnaleźliśmy się dzięki ciężkiej i sumiennej pracy zawodników i naszej, dzięki wszystkim łączącemu wspólnymi hasłami Biuletynowi. Jesteśmy znowu zgodną rodziną, której każdy członek wie i rozumie, jakie są jego obowiązki wobec rodziny - Klubu. Pielęgnowmy ten skarb, zgodę, potęgujemy i pomnażamy, oto nasze naczelne hasło na jutro, na zawsze.

Licząc się i doceniając naturalne skłonności naszej młodzieży do brania udziału w życiu dorosłych i pragnienie przydziału jakiejś pracy z gotowością ponoszenia odpowiedzialności, wprowadziliśmy przedstawicieli młodzieży do obrad i posiedzeń Zarządu, najpierw, by nie gasić tych tak cennych w akcji wychowawczej dążeń, a powtóre i dlatego, by wskazując im szersze i dalsze cele, uczyć ich umiejętności kształtowania życia zbiorowego i kierowania nim, a nade

wszystko po to, by wyrobić w nich poczucie odpowiedzialności, bez którego nie wyobrażamy sobie żadnej pracy społecznej. Entuzjazm czynów, który tak wyraźnie tryskał z oczu naszych młodych poganiaczy z końcem sezonu, napawa nas wiarą i nadzieją, że kontynuując dalej nasz eksperyment — damy sportowi działaczy twórczych, niezależnej myśli, bezinteresownych, a więc godnych w przyszłości zaszczytnych stanowisk kierowniczych w Pogoni.

Zdajemy sobie sprawę, że daleko nam jeszcze do klubu idealnego. Pocieszamy się jednak, że wiele innych śmiałych zamierzeń, których z braku funduszków w bieżącym roku nie mogliśmy w czyn wprowadzić, doczeka się realizacji w roku przyszłym. Nie my, to nasi następcy, muszą doprowadzić serca poganiackie do jednego taktu i do pełnego wzajemnego zrozumienia się — takiego przynajmniej, jakie wyobraża sobie pan Wiktor Junosza-Dąbrowski, marząc o idealnym klubie sportowym (patrz „Polska Zbrojna“ Nr. 92 z 2 kwietnia 1936).

Organizacja imprez była wzorowa. Było naszą ambicją pokazać naszym tysiącom sympatyków dokładnym przygotowaniem, przeprowadzeniem i likwidacją imprez, że taki sam ład panuje i wewnątrz klubu i że ład i porządek uważamy za jeden z celów wychowawczych naszej młodzieży. Przekonaliśmy się sami i drugich, że najbardziej zawiłe i skomplikowane zagadnienia dadzą się rozwiązać i przeprowadzić po dokładnej analizie zadania, ocenie środków i kalkulacji w czasie. Wielce pomocnym w tym zakresie okazał się formularz, opracowany przez nas dla organizacji imprez obejmujący, a 50 ważniejszych punktów dotyczących przygotowania, wykonania i likwidacji imprez sportowych. Szczególniejszą uwagę poświęciliśmy imprezom, w których występowali goście zagraniczni, pamiętając o słusznych przestrobach pana Wiktora Junoszy, że nieporządki, chaotyczność, krótko bałagan, w czasie imprezy wystawiają najsmutniejsze świadectwo naszym zdolnościom organizacyjnym i pozwalają przypuszczać, że i w innych dziedzinach naszego życia społecznego, czy nawet państwowego panuje również bałagan. Stwierdzamy ku własnemu zadowoleniu, że pod względem organizacji imprez dawaliśmy w ciągu roku jak najlepsze przykłady. Tym wszystkim, którzy nam w tym dopomogli, a w szczególności karnym i ofiarnym kolejarzom, serdecznie dziękujemy.

Na posterunku autorytetu i godności klubu.

Odziedziczyliśmy ciężki spadek, odczuwaliśmy jego skutki, ale nikt nie weźmie nam chyba za złe, że nie uznajemy dziedzictwa odpowiedzialności. Jeśli więc w pierwszych miesiącach naszej kadencji zaszły wypadki lekceważenia klubu, ma-

Zasada rycerskości i moralności musi stać się kompasem życia każdego człowieka.

(Marszałek Śmigły-Rydz)

chania nań ręką, to każdy obiektywny przyzna, że przykre te dla każdego poganiacza objawy, były naturalnymi i logicznymi następstwami wielkiego osłabienia, niemal załamania się klubu z końcem 1936 roku. Świat niestety jest już taki, że ze słabym nikt nie liczy się a Pogoń była z początkiem roku 1937 bardzo słaba i to tak słaba, że nawet jej własne dzieci, gdzie tylko mogły, stroiły psikusy. Diagnoza tego stanu rzeczy, jako wynik kilku posiedzeń Zarządu, postawiła przed nami trzy środki lecznicze: harmonijną i wytężoną pracę w Zarządzie — na postanowieniach statutu i regulaminów opartą stanowczość wobec członków i odwagę cywilną mówienia i stosowania praktycznego prawdy na zewnątrz. Owoce tych zabiegów przeszły najśmielsze oczekiwania i ostatnim wystąpieniem Pogoni towarzyszyły same akordy pochwał, uznania i entuzjazm. Rozwiała się jak dym nadzieje tych, którzy grzebali nas żywcem i dzielili dochody spadkowe w nadziei rozgrywania zawodów z Pogonią w lidze okręgowej; poszli precz z rękoma ci, którzy sądzili, iż bezkarnie mogą szkodzić klubowi swoim w ich pojęciu, sumiennym spełnianiem obowiązku; podporządkowały się woli zarządu własne ongiś niesforne, dziś bardzo oddane i zdyscyplinowane dzieci Pogoni, stając w szeregi świadomej pracy nad sobą, dla siebie a pośrednio dla chwały Pogoni.

W ten sposób narastało u nas poczucie siły własnej i klubowej, udzielając się każdemu członkowi, a w szczególności każdemu zawodnikowi razem i z osobna, i temu właśnie, a nie żadnym szczęśliwym przypadkom, jak chcieliby nasi przyjaciele rozczarowani i zawiedzeni w swych rachubach, przypisać należy ten tak imponujący finisz pracy sekcji i całego klubu.

Niesprawiedliwym byłoby, gdybyśmy nie wskazali w tem miejscu na pomoc w tej pracy ze strony Komitetu redakcyjnego Biuletynu Pogoni a także prasy sportowej, która, jak gdyby rozumiejąc nasze intencje, dzięki zarówno rzeczowej krytyce jak i życzliwemu ustosunkowaniu się do naszych poczynań, przyczyniła się wybitnie do szybszego niż się spodziewaliśmy, usunięcia hamulców i przeszkód z drogi rozwojowej Wielkiej Pogoni. Mówiąc o prasie, dwa chcemy podkreślić fakty: kiedy to dwa lwowskie dzienniki napiętnowały po męsku „machlojkarstwo“ i nieczystą grę władzy sportowej, zmuszając ją do rejterady z niezaszczytnej pozycji i drugi, w którym jeden z dzienników pod płaszczykiem sumiennosci dziennikarskiej pospieszył się z wiadomościami, które poważne wyrządziły nam szkody. Obydwa znane z łam naszego Biuletynu fakty spotkały się z właściwą i odpowiednią każdemu oceną i reakcją i w obu wypadkach mieliśmy poparcie i opinię wszystkich członków Pogoni za sobą. Dzięki tej solidarnej postawie Poganiaczy pozostały bez skutku, a mamy przekonanie, że i pozostań usiłowania wytrącenia nas z zajętego stanowiska w stosunku do dziennika, który wykraczając tendencyjnie i celowo poza ramy obowiązku wszechstronnego informowania, chciał

uchodzić w oczach władz za propagatora kultury fizycznej i za naturalnego sprzymierzeńca polskich organizacyj sportowych.

Prawdziwy Poganiacz, uprawiając sport, nie zapomina o swojej przeszłości.

W arsenale naszych metod wychowawczych oddanej nam młodzieży — na naczelnym miejscu postawiliśmy jako nasz pierwszy obowiązek skierowanie i zachętę młodzieży do pracy nad sobą dla celów postawionych wyżej. Krótko mówiąc — Poganiacze musieli i muszą wybić sobie z głowy raz na zawsze, że zwycięstwa na boisku czy bieżni, to wszystko; Poganiacze muszą chcieć i umieć pogodzić cele klubu i sportu z celami własnej przyszłości, muszą, myśląc o zapewnieniu sobie niezależnego bytu, stać się pełnowartościowymi i pożytecznymi obywatelami społeczeństwa i państwa.

Nie będziemy chyba zarozumiali, jeśli fakty wpisania się na studia akademickie naszych 4 czołowych zawodników w minionym roku, przypiszemy sobie jako zasługę, nie umniejszając w niczem woli i siły postanowienia samych zawodników. Dziś dzięki temu nie wiele znajdziemy klubów, które mogłyby się pochwalić 9 akademikami na 11 zawodników piłkarskiej drużyny ligowej. Nie ma tedy słuszności Pan Tadeusz Grabowski, pisząc w Kurierze Porannym z dnia 23 XI. 1935, że „sfera inteligencji została dla piłkarstwa stracona bezpowrotnie“. Nie ma też racji, stawiając uogólniony zarzut, jakoby zarządy klubów zamało zwracały uwagi na moralne kwalifikacje zawodników.

Apelując do zawodników młodszych, by naśladowali swoich starszych kolegów, chcemy publicznie zapewnić ich, że w dążnościach swoich znajdują zawsze życzliwe poparcie klubu, który chce wychować typ sportowca-dżentelmena a zarazem obywatela materialnie niezależnego, gotowego do ofiarnej pracy i pomocy zarówno w trudnych chwilach klubu jak i całego społeczeństwa. Może po tych słowach, nabiorą właściwego i głębszego znaczenia i treści uwagi, które zamieściliśmy w Nr. 2/37 Biuletynu, po tak niesportowych zawodach z Wartą w Poznaniu rozegranych dnia 18 kwietnia 1937. I może dziś po zamknięciu boiska Lechii dla publiczności zrozumie nas LOZPN. że, wzywając do szatni posterunkowego po meczu Lechia—Pogoń, mieliśmy powód do zdenerwowania i odwoływania się do policji. Będziemy to czynić zawsze wtedy, kiedy będziemy świadkami sponiewierania i pogwałcenia pojęć dżentelmeństwa, walki fair, szacunku i życzliwości wobec przeciwnika na boisku a wszczęgłości odmówienia pomocy rannemu i omdlałemu zawodnikowi.

Młodzież chce być zdrowa, a zdrowie daje jej sport racjonalnie uprawiany.

Z. Weiss

Pracując społecznie, bądź przygotowany na upokorzenia.

W jednym z artykułów napisał Włodzimierz Długoszewski, że „działacze sportowi dają swoją pracę bezinteresownie, że tracą czas i zdrowie“. Żeby to tylko tyle. Czas i zdrowie poświęcamy dla sportu dobrowolnie, szafując tymi skarbami danymi nam nie tylko dla nas i tego nie żałujemy. Boli nas co innego, coś czego los panu W. D. oszczędził i czego ten prawdziwy przyjaciel sportu, mimo głębokiej znajomości bolączek i cierni pracy w klubach sportowych nie przewidział i nie przeczuł. Boli nas to, że niezliczone a nieuniknione interwencje i prośby w sprawie zawodników a pośrednio i klubu, kończą się bardzo często niezrozumieniem nas a nawet załatwieniem sprawy za pośrednictwem woźnego, poprostu upokorzeniem. To bardzo boli, a im bardziej boli tem silniej przywiązuje nas do oddanej nam młodzieży, do kochanego klubu, który, przeżywszy w ciągu swoich 30 lat pracy niejedno, przeżyje także przemijające i niepewne wielkości.

Wspominając o tych wypadkach jako wyjątkowych, nie możemy z wdzięcznością nie wspomnieć o bardzo licznych jednostkach zajmujących najwyższe stanowiska w hierarchii państwowej i społecznej, dzięki którym udało się nam zorganizować obóz treningowy w Trokach, a co najważniejsze, zapewnić był materialny kilku zawodnikom, Pogoń umiała okazać się wdzięczną. Wstydu ani swoim dobrodziejom ani Lwowowi nie zrobiła. I nigdy nie robi.

Nasz dorobek dla sportu polskiego.

Streściwszy wyniki pracy na poszczególnych odcinkach działu organizacyjno - propagandowego dla klubu, chcemy i musimy pochwalić się wynikami, które historia sportu zapisała względnie zapisze jako nasz dorobek dla sportu polskiego wogóle.

Raził nas zawsze od czasu, kiedy poświęciliśmy się pracy sportowej, brak jednolitości i pełni w poczynaniach naszych władz sportowych. Zawsze chcieliśmy wiedzieć, znać, uprawiać jeden tylko sport polski i dla jednego tylko sportu polskiego pracować. Szukaliśmy daremnie harmonizacji sił i dążeń i pojednania. Zastaliśmy w miejsce tego, czego spodziewaliśmy się, dwadzieścia kilka związków reprezentujących niejako dwadzieściakilka sportów, mających coprawda jeden cel, lecz o tak wyraźnych różnicach poglądowych, że wydaje się wręcz niemożliwym, by nasi wszyscy prezesi związków państwowych i okręgowych mogli zasiąść przy jednym stole dla załatwienia spraw wspólnych. Mozaika sportowa identyczna niemal z mozaiką partyj politycznych. Każdy sobie rzepkę skrobie, każdy własną stawia kapliczkę, hołdując własnym bożkom, gwiazdorom i primadonnom, tracąc w tym bałwochwalczym kulcie te wszystkie pierwiastki kultury fizycznej i duchowej, bez których sportowi polskiemu nie nadamy ani trwałego stylu, ani nie stworzymy typu sportowca polskiego.

Z przyjemnością tedy przeczytaliśmy artykuł p. t. „Łączmy się“ Wiktora Junoszy w Nr. 8 Sportu Polskiego, gdyż my właśnie wołamy o to już od roku 1935 (patrz sprawozdanie za rok 1936 str. 12) a to samo hasło przypomnieliśmy w numerze 3/37 naszego Biuletynu. To, że z takim hasłem wystąpił również znawca spraw sportowych tej miary, co Wiktor Junosza, dowodzi, że znaleźliśmy się wreszcie w połowie drogi szukania więzi, niwelowania poglądów i upodobań i to właśnie uważamy za nasz wielki sukces publicystyczny a za dorobek dla dobra sportu polskiego.

Drugim bardziej a właściwie zupełnie realnym dorobkiem jest to, że narodził się wreszcie organ sportowy nie kronikarski lecz kształcący i pouczający, taki właśnie o jaki prosiliśmy w naszym Biuletynie Nr. 4 z 1 kwietnia 1936. Pisaliśmy wówczas między innymi: dajcie nam jeden oficjalny organ sportowy jednoczący cały polski naród.... niech skończą się pojedyncze, kartkowe komunikaty związków, gryzmołone niedbale jakby z góry skazane na to, by ich nikt nie czytał — niech naszych dwadzieściami związków da słyszeć o sobie w jednym wspólnym organie — zyska na tem programowość i jednolitość pracy, zyska i propaganda i t. d.“. Dziś mamy organ, o którym marzyliśmy, dziś już większość związków korzysta z niego, dziś co najważniejsze, niema napewno klubu sportowego w kraju, któryby się z nim nie zaprzyjaźnił. Tygodnikowi Sport Polski życzymy, by, tworząc i rozdając realne wartości duchowej i fizycznej kultury, wszedł jak najprędzej pod słomiane strzechy, by stał się przyjacielem każdego polskiego sportowca. Spełni się to tylko wtedy, kiedy Sport Polski kosztować będzie 5 groszy, zamiast dotychczasowych 30 gr. Obniżcie cenę, oto ostatnie życzenie sportowców i działaczy sportowych. Stanowisku naszemu wobec tygodnika Sport Polski, daliśmy wyraz w uchwale zarządu z 22 XI. 1937 przedrukowanej w komunikacie Nr. 7 (Patrz Biuletyn Nr. 8/37).

Przypominając się publicznej opinii sportowej, czynimy to nie z zarozumiałości. Bynajmniej. Szczerze radując się, że oprócz nas są na szczęście inni, którym uproszczenie i udoskonalenie form organizacyjnych władz sportowych leży na sercu, nie chcemy i nie damy wyrwać sobie i Pogoni ojcowstwa najdonioślejszego, zdaniem naszym, i najaktualniejszego projektu, zwłaszcza dla tego, że przemilczano go w swoim czasie, może właśnie dla tego, że pochodził od Pogoni, tej, o której napisano w roku 1935, że jest klubem „który dobrze pracuje“, której miesięcznik „Wychowanie fizyczne Nr. 1—2 z roku 1936“ wydał świadectwo, że „wniosła wartościowy przyczynek do ogólnego bilansu naszego życia sportowego“, którą zakwalifikowano w roku 1937 do klubów najaktywniejszych i której wreszcie uczyniono zarzut „dezorganizacji życia sportowego i niezgodnego z etyką postąpienia“ z związku ze znanym ogólnie zatargiem między klubem a czosopismem Chwila.

CZEŚĆ FINANSOWO - GOSPODARCZA

Kto był na Walnym Zgromadzeniu w styczniu i lutym 1937, ten napewno pamięta ciężkie zarzuty pod adresem byłego Zarządu z drugiego półrocza 1936 i ten z pewnością nie zapomniał apelów i zaklęć skierowanych do członków nowego Zarządu, by ratowali, co jeszcze pozostało do ratowania. Zaufano nam, a tym samym zobowiązano do najniewdzięczniejszej pracy, jaką jest porządkowanie domu, odrabianie głupstw i po-mysłak a nawet niedbalstwa. My wzajemnie zaufaliśmy naszym wyborcom i tak jedna i druga strona zabrała się do pracy.

Bez budżetu

Formalnie on był, skleiony na prędcie tuż przed drugim Walnym Zgromadzeniem. Czy był on jednak realny? Niestety nie, bo budżet opracowany na danych z roku przedostatniego, bez oparcia o wyniki realizacji budżetu roku ostatniego, nie może być uważany za budżet realny. Nie mógł być realnym i dla tego, że nie opracowano ani bilansu zamknięcia ani otwarcia. Weszliśmy zatem w ciemny zaułek, z którego jedynym wyjściem było oprzeć sanację finansową Klubu na systemie budżetów miesięcznych. Żyć a raczej wegetować z miesiąca na miesiąc, wydawać mniej niż dochody miesięczne — oto hasło, które postawiliśmy sobie w komisji finansowo - gospodarczej na rok 1937. Metoda ta okazała się dobrą i szanowni członkowie, którzy czytali nasze biuletyny, mieli możliwość śledzenia postępów pracy w każdym miesiącu.

Drugą dewizą było nam — niezadłużanie się i niekonsumowanie dochodów z roku 1938 przez wcześniejsze inkasowanie tenet dzierżawnych za tablice reklamowe na boiskach lub tym podobnych źródeł dochodowych.

Trzecim wreszcie warunkiem, pod którym zdecydowaliśmy się podjąć sanacji finansowej Klubu, było żądanie przynajmniej jednej w miesiącu kontroli przez komisję rewizyjną Klubu, co rzeczywiście, za wyjątkiem miesięcy letnich z powodu urlopów, było rygorystycznie przestrzegane i wykonywane. Celowość tak częstych kontroli okazała się już w maju i w dalszych miesiącach, dając w rezultacie coraz mniej usterek w miesięcznych zamknięciach kasowych, a nadewszystko pozwalając na systematyczną, głęboką i rzeczywistą kontrolę celowości i racjonalności naszej gospodarki przez organ Walnego Zgromadzenia, jakim jest komisja rewizyjna. Trzymając tedy rękę na pulsie finansów dzięki miesięcznym budżetom, przestrzegając zasad oszczędnej gospodarki i poddając się miesięcznej kontroli, przeszliśmy rok nadspodziewanie dobrze, jak to wykażą dalsze ustępy sprawozdania.

W tym miejscu zapytać mogą złośliwi — „A więc można i bez budżetu?“ Można też, bo budżet jako uchwała Walnego Zgromadzenia ma wtedy tylko jakąś praktyczną wartość, o ile

jest ściśle wykonywany zwłaszcza w zaciąganiu zobowiązań. Najrealniejszy i najzupełniejszy budżet w ręku ludzi niegospodarnych a nadto lekkomyślnych staje się tylko nic nieznaczającym świstkiem papieru. Od tego momentu zaczyna się chaotyczna, ryzykowna i nieplanowa gospodarka, co przy bierności komisji rewizyjnej i niewyrobieciu naszych członków na Walnych Zgromadzeniach, musi w końcu doprowadzić do katastrofy takiej, jaką przeżywaliśmy z końcem 1936 roku.

Cuda zdarzają się nieczęsto, nie mówiąc o tym, że liczą na nie albo głupcy albo słabi. Jednostka i stowarzyszenia idą do wytkniętych celów z busołą w ręku. Taką busołą dla komisji finansowo - gospodarczej jest i zawsze będzie dobrze opracowany budżet, stanowiący równocześnie plan pracy w najogólniejszych zarysach. A plan pracy to już pół pracy wykonanej. — Jak dotychczas proste te zasady i prawdy niestety nie znalazły pełnego zrozumienia wśród nawet długoletnich działaczy sportowych. Zlekceważenie ich w drugim półroczu 1936 zemściło się srodze na naszym klubie.

Uratuje nas tylko praca i dobra organizacja.

Tak powiedzieliśmy sobie zaraz na pierwszym nieoficjalnym posiedzeniu komisji finansowo - gospodarczej. Odkopawszy z pyłu zapomnienia ongiś przez kpt. int. Talarskiego Eustachego opracowany regulamin pracy Zarządu LKS Pogoń, podzieliliśmy wg jego postanowień zadania i kompetencje, spełniając w ten sposób pierwszy warunek zorganizowanej pracy. Każdy z nas pięciu członków komisji obarczony został wyraźną odpowiedzialnością za właściwe i punktualne wykonanie pracy, dzięki czemu od początku do końca roku nie było u nas wypadków wykręcania się od pracy, ani tarć, ani nieporozumień, ani rezygnacji. Po prostu nie mieliśmy na to czasu. Drugą niemniej ważną sprawą, zwłaszcza po smutnych doświadczeniach drugiego półroczu 1936, — było oddzielenie kasy od księgowości i od ewidencji biletów i kart wstępu. — Postąpiliśmy ściśle wg. regulaminu, który kategorycznie zabrania łączenia tych czynności w jednym ręku, nie mówiąc o tym, że w gronie naszym nie znalazłby się szanujący się członek, któ-

**BROŃ
AMUNICJA**

E. DMYTRACH

Lwów, ul. Legionów L. 3

Tel. 232-46

ryby odważył się na skumulowanie kasy, księgowości i biletów wstępu w swoim ręku. Zawiesiwszy wreszcie na kolku tak destruktyny w zbiorowej pracy polski indywidualizm i stłumiwszy w sobie niechęć do podporządkowania się jednemu kierownikowi, oddaliśmy się całkowicie do dyspozycji Zarządowi, który w tym samym czasie miał już za sobą poważne wyniki organizacyjne i ramowy plan sportowy. Wszystko dla najżywotniejszych na razie sekcji — stało się naczelnym hasłem Zarządu a więc i naszym. Przede wszystkim zaś ruszyć piłkę nożną, ten zaczarowany balon wypchany pieniędzmi, ten bochenek chleba powszedniego dla wszystkich pozostałych sekcji w naszym Klubie.

Jeśli w ciągu roku nie wszystkie sekcje korzystały z pełnego i obfitego półmiska piłkarskiego, to już ani piłkarzy, ani nasza wina. Nie skąpiliśmy, czego najlepszym dowodem to, że w ciągu roku udzielono subwencji w gotówce i w naturze: sekcji lekko - atletycznej 1.458 zł., sekcji hokejowej 1.368 zł., sekcji bokserskiej 712 zł., sekcji pływackiej 448 zł., sekcji tenisowej 320 zł., sekcji piłki ręcznej 187 zł., sekcji strzeleckiej 105 zł., sekcji narciarskiej 104 zł., ogółem 4.702 zł.

Za wyjątkiem tenisowej, pozostałe sekcje nie wpłaciły żadnych zysków.

Poczytujemy to sobie za największą zasługę, gdyż fakta te przeczą najwyraźniej złośliwym i tendencyjnym pogłoskom, jakoby Zarząd tegoroczny za mało opiekował się innymi sekcjami poza piłką nożną.

Dalecy od bezdusznego biurokratyzmu, uznaliśmy, że systematyczność, ciągłość i łatwość kontroli wymagają koniecznie schematyzowania czyli t. z. formularzy i wzorów. Z tego założenia wychodząc, opracowaliśmy formularze (druki): a) raport kasowy, b) raport składkowy, c) rachunek kosztów wyjazdu, d) ewidencję biletów wstępu, e) ewidencję kart sezonowych, f) raport biletowy, g) arkusz inwentaryzacyjny, h) zeszyt zamówień na ogłoszenia w biuletynie i w rocznym sprawozdaniu oraz wiele innych druków co prawda nie finansowo - gospodarczych, ale za to ułatwiających pracę członkom komisji fin. - gosp. Wszystkie przyjęły się i wytrzymały praktyczną próbę, stając się w ten sposób podwaliną dla dobrej i naszym zdaniem, wzorowej administracji w Klubie, tym lepszą i doskonalszą, że ułatwia kontrolę dzięki zwięzłemu i prostemu ujęciu pewnych problemów i zagadnień wewnętrznej administracji Klubu.

Kto ryzykuje na 100%, jest stuprocentowym głupcem.

Co gorsze, że rujnuje Klub i niszczy dorobek kilkuletniej pracy ludzi rozsądnych i żyjących z ołówkiem w ręku. Ryzykanci — sit venia verbo — to krowy, które, dawszy garniec mleka, wylewają je za jednym kopnięciem. Ryzykanci to typ ludzi, którzy odznaczają się i tym, że ryzykują tylko cudzym majątkiem, i tym, że zaślaniają się z reguły uchwałą Zarządu

powziętą bardzo często z niedbalstwa i wygodnego oportuniizmu a niejednokrotnie i lenistwa. Pisząc to, nie odkrywamy Ameryki. Wiedzą o tym wszyscy, prawie każdy klub. Mimo to, jak w całej Polsce, tak i u nas był zwyczaj cichego narzekania, bezradnego kiwania głowami, zamiast głośno krzyczeć, zamiast zdobyć się na inicjatywę. Tej najgorszej metodzie zadaliśmy cios, uchwalając zasadę o osobistej materialnej odpowiedzialności każdego z członków Zarządu za szkody wyrządzone Klubowi wskutek niedbalstwa, nie dopilnowania lub wariackiego ryzykanctwa. (Czytaj Biuletyn Nr. 1/37).

Tej samej niebezpiecznej dla społecznych instytucyj zarazie przeciwstawiliśmy się uchwalając wniosek na zmianę statutu, mającego zabronić w przyszłości zaciągania zobowiązań w imieniu Klubu ponad 1000 zł w ciągu roku administracyjnego. (Czytaj Biuletyn Nr. 1/37).

Piszemy o tych dwu ważnych dla Klubu uchwałach w tym celu, by uświadomić członków Klubu o przysługującym im prawie i obowiązku kontrolowania w ciągu roku stanu zadłużenia Klubu. Rok sprawozdawczy, acz nienajlepszy pod względem dochodowym, wykazał, że taki Klub jak Pogoń, przy takiej gospodarce jak w tym roku, powinien być mieć już dawno własny lokal, własne boisko, murowaną trybunę i tp. A dziś? Dramat sprzeczności. Oddychamy pod pętlą długów, powietrzem przesiąkniętem egzekucjami, komornikami wpadającymi jak jastrzębie na nasze kasy.

Szanowni członkowie! Cyfry mówią, wręcz krzyczą. Jeśli w tym roku, jak podkreśliliśmy, nie najlepszym, mogliśmy spłacić długów na około 13.000 zł., to czego do dowodzi? Odpowiedzcie sobie w duchu. Od siebie jedno jeszcze dodamy. Jeśliby z tych wszystkich uderzających i nieodpartych doświadczeń nie miało się, czy nie chciało właściwych na przyszłość wyciągnąć wniosków, gdyby szło się na te same, co przedtem bezdroża, to naprawdę szkoda czasu i atlasu.

Bogactwem Pogoni są jej członkowie i sympatycy

Nie dlatego, że płacą składki, lecz dlatego, że interesując się wszystkimi przejawami życia klubowego tego smutnego i radosnego, że dzieląc z nami bezpośrednio chwile ciężkie i upadku, że ponosząc niejednokrotnie dobrowolne ofiary pieniężne, tak bezinteresownie, tak ochoczo, tworząc sobą to zaplecze, ten grunt, na którym rozwija się i rozkwita trzydziestoletnia tradycja sportowa Klubu. Ongiś szczupłe grono, zamknięte w ścianach jednego gimnazjalnego budynku, rosło i potęgniało, aż do ogarnięcia wszystkich ziem Rzeczypospolitej. O wielu z Was już nie wiedzieliśmy, my młodszy, lecz oto odezwaliście się w chwili załamania się i grozy katastrofy z wszy-

Interes Państwa wymaga, by w hierarchii jego potrzeb, sport zajął należne mu miejsce.

stkich miast kraju, przynosząc słowa otuchy i zachęty do walki, do końca, której wynikiem według waszych zapewnień miało być zwycięstwo. Wam i tylko Wam Klub zawdzięcza, że dużym kosztem, bo około 3.000 zł. zorganizowany obóz treningowy w Trokach, wlał siłę woli, zapału i gotowości do ostatecznych rozgrywek o utrzymanie się w lidze państwowej. Tym milszymi były nam wasze serdeczne gratulacje z końcem sezonu, gdyż widzieliśmy w nich nie tylko uznanie za naszą pracę ale i waszą zasługę.

Jakimiż karłami, bez wiary i ducha okazali się ci nieliczni, którzy po paru przegranych zawodach we Lwowie z wiosną darli ostentacyjnie na boisku karty i legitymacje członkowskie, podobni do tchórzliwych i nikczemnych dezterów z zagrożonej pozycji. Poszli niezatrzymywani. Zdrajcy bez cywilnej odwagi uzasadnienia swych postanowień, kiedy ich o to pytano.

Jest jeszcze jedna kategoria członków, tzn. sezonowych to jest takich, którzy wpłacają składki dopóty, dopóki trwają zawody piłkarskie. Ci półczłonkowie, odmierzający swoje przywiązanie i przynależność do Klubu na grosze, nie zdają sobie nawet sprawy z tego, że tak postępując, pasożytują na ciele Klubu, nie mówiąc o tym, że popełniają nadużycia społeczne, gdyż korzystają z ulg, do których praw nie nabyli lub niewywiązali się z dobrowolnie wziętych na siebie zobowiązań.

Nie poszukując dezterów, których bez żalu skreślono z zaszczytnej listy poganiaczy, zadaliśmy sobie trud zewidencjonowania tych członków, którzy zalegają z kilkumiesięcznymi składkami za rok 1937, w tym celu, by na Walnym Zgromadzeniu uzyskać dla nich prawo spłaty zaległości w roku 1938, a więc nieskreślenia ich z listy członków, jakby tego wymagały postanowienia statutowe.

Pozostają członkowie zawodnicy, wśród których wniesienie składki nawet 50 groszowej, jako jedyne widocznego znaku członkostwa i solidarności klubowej, jest albo wręcz niemożliwe albo bardzo trudne. Nic dziwnego, skoro uwzględni się, że 50% z czynnych zawodników to ci, którzy albo ciężko pracując, pomagają rodzicom, albo nie mieli jeszcze w ręku naraz 50 groszy. Tych ostatnich Zarząd na wnioski właściwych kierowników sekcji zwalniał w tym roku od obowiązku wpłacania składek, godząc w ten sposób postanowienia statutowe z sytuacją i jej skutkami najmłodszych i najbiedniejszych członków.

Stwierdzając, że z pośród wszystkich zawodników najsolidniej wpłacają składki piłkarze (nie ma zaległości) nie możemy zataić, że wielkie zaniedbania pod tym względem wykazały

**Zakład Techniczno-Dentystyczny
Kazimierza ZAUDERERA**

Lwów, Zyblklewicz 45
Telefon 277-69

w tym roku właśnie sekcje, które najwydatniej czerpały z dochodów s. p. nożnej.

Szanowni członkowie wybaczą nam, że uchyliwszy nieco zasady, zdradziliśmy publicznie, delikatnie mówiąc, pewne niedociągnięcia z waszej strony. Sami jednak przyznacie, że stawianie tych, co wypełniają swe obowiązki na równi z tymi, co ich nie wypełniają, byłoby conajmniej niesprawiedliwym. Poza tym kierowaliśmy się myślą, że „nie ten ptak kala gniazdo, co je kala, lecz ten, co o tem mówić nie pozwala“, i tym także, że „respekt prawdzie nie może przeszkadzać“.

Jak kształtowały się przychody.

Naogół pomyślnie, zwłaszcza jeśli mowa o sekcji piłki nożnej, która umieściwszy się zaraz u progu sezonu na krawędzi przepaści, grała niemiłosiernie na nerwach poważnie o los drużyny zaniepokojonej publiczności. Ileż to razy mieliśmy sposobność słyszeć po przegranym meczu: „Ostatni raz — mówił ten i ów zrozpaczony Poganiacz — widzicie mnie na boisku. Mam tego dość“. Ten sam i ci sami, którzy „mieli dość tego“ byli pierwszymi na boisku dla oglądania najbliższych zawodów, zapewniając rzecz jasna na wstępie, że są poraz ostatni. Pokazuje się z raportów kasowych, że takich niedotrzymujących na nasze szczęście słowa, ma Pogoń przeciętnie 6000 w roku.

Kochani! Daj wam Boże zdrowia!

Na przychody składały się:

a) przychody zwyczajne:

składki członkowskie i wpisowe,
czynsze dzierżawne,
najem urządzeń sportowych (boisko, korty, tor hokejowy, bieżnia),
imprezy sportowe,
biuletyn (sprzedaż i ogłoszenia),
dłużnicy,
sprawozdania roczne (sprzedaż i ogłoszenia),

b) przychody nadzwyczajne:

dobrowolne datki członków, instytucyj i sympatyków
i krótkoterminowe bezprocentowe pożyczki,
zwrot kosztów leczenia zawodników,
subwencje oraz honorarium za prelekcje radiowe,
zabawy w lokalu klubowym urządzone staraniem sekcij,
różne.

W sumie z powyższych tytułów wykazujemy jako przychód za rok sprawozdawczy około 80.000 zł.

1. Składki i wpisowe.

Mimo, że grono nasze, rodzina poganiaczy powiększa się z każdym rokiem, dochody z składek w tym roku utrzymały się na zeszłorocznym poziomie i wynoszą około 3240 zł.

Czym to uzasadnić? Przede wszystkim wadliwym systemem

ściągnięcia składek, powtórę naszą niesolidnością i nieobowiązkowością, a po trzecie ogólną sytuacją gospodarczą. W kompetencji naszej leżało usunąć niedomagania wskutek wadliwego systemu zbierania wkładek, niestety z braku czasu, który w całości poświęcić musieliśmy innym nie cierpiącym zwłoki zagadnieniom żywotnym klubu, nie mogliśmy wzgl. nie zdążyliśmy już obmyśleć czegoś lepszego. Powinno to, zdaniem naszym, być pierwszym zadaniem nowego Zarządu. Wyleczenie się z takich wad jak niepunktualność, zaciąganie zobowiązań i niewywiązywanie się z nich — pozostawiamy czasowi, któremu jako najlepszemu lekarzowi, chcemy pomagać celową, oszczędną i stale pod kontrolą będącą gospodarką klubową, będącą najlepszą rekojmią, że ofiarowany grosz składkowy nie idzie na marne,

Przychód z wpisowego wynosi 74 zł mimo, że wpisało się 203 nowych członków. Różnica pochodzi stąd, że w tym roku dla zasilenia kadr zawodniczych, zwalnialiśmy wyjątkowo od wpisowego.

Zaległości składkowe wynoszą po dzień 31 grudnia 1937:

a) u członków wspierających 1670 zł;

b) u członków zawodników 1312 zł.

Ze zwolnień od obowiązków składkowych korzystało na mocy uchwał Zarządu 196 członków zawodników.

2. Czynsze dzierżawne.

Czy i jakie korzyści odnoszą firmy i instytucje reklamujące się na naszych placach sportowych — nie wiemy. Przypuszczamy, że duże, gdyż reklama jako sztuka przekonywującego mówienia, zawsze opłaca się. Stwierdzamy natomiast z wdzięcznością, że te barwne na boisku tablice reklamowe są jedynymi dowodami na to, że sport społeczny ma jeszcze zrozumienie i zasługuje na poparcie. Dochody z tego tytułu, są dla nas tem cenniejsze, że przychodzą w czasie, kiedy w kasach klubowych ziele zimna pustka, kiedy grożą eksmisja, wyłączenie światła, najazdy komorników, protesty wekslowe i tp. akcesoria społecznego klubu sportowego.

To, żeśmy to sprawozdanie opracowali pod dachem, w po-

Jedyna Katolicka Konfekcja MIECZYŚLAW ZALESKI

Lwów, pl. Mariacki 10 — Tel. 200-53

Poleca: UBIORY DAMSKIE i MĘSKIE
DO GODNE WARUNKI SPŁATY

koju ogrzanym i przy świetle, zawdzięczamy poza cierpliwością i wyrozumiałością Pana K. Najsarka, jako Zarządcy Gmachu Z. U. S., następującym firmom i instytucjom:

Polminowi, umowa wygasa dnia 31 grudnia 1937,

M. K. K. O., umowa wygasa dnia 31 lipca 1938,

Galkarowi, umowa wygasa dnia 6 października 1938,

Hazet'owi, umowa wygasa dnia 30 września 1938,

Brance, umowa wygasa dnia 31 maja 1938,

Okocimowi, umowa wygasa dnia 31 grudnia 1937,

Pogotowiu Krawieckiemu, umowa wygasa dnia 31 marca 1938,

Małopolskiemu Związkowi gorzełń roln., umowa wygasa dnia 30 czerwca 1938.

Łącznie z tytułu opłat za tablice reklamowe otrzymuje klub rocznie 1220 zł.

Osobną pozycję jako niestałą stanowi dachód z najmu bufetu. Dochód z tego tytułu wynoszący 800 zł został skonsumowany w roku 1936. Brak tego dochodu zmusił nas w ostatnim miesiącu do skonsumowania tenuty dzierżawnej za rok 1938, w zamian czego jednak przekazujemy następcom naszym ekwiwalent niemniej realny.

Umowa z dzierżawcą bufetu zawarta dnia 22 grudnia 1937 wygasa dnia 31 grudnia 1938.

3. Najem urządzeń sportowych.

Solidne i planowe inwestycje opłacają się. Możemy to powiedzieć o naszym boisku, bezsprzecznie najlepszym w kraju, o naszych kortach tenisowych, naszej pierwszorzędnej bieżni i wreszcie komfortowo wyposażonym lodowisku i torze hokejowym. Toru łuczniczego nie podnajmowaliśmy. To, że place nasze po za tym, że dają możliwość młodzieży i starszym uprawiania różnych gałęzi sportu, są także dochodowe, zawdzięczać należy zapobiegliwości Zarządów z lat 1934 — 35 i pierwszego półroczu 1936. Odsyłając ciekawych, co zrobiono, jak i za ile, do sprawozdań za ubiegłe lata, stwierdzamy, że inwestycje, nawet bardzo konieczne, urwały się w czerwcu 1936, a podjęto je znowu na większą skalę w roku sprawozdawczym, nie zapominając o bieżącej konserwacji.

Na pierwszym miejscu pod względem dochodowym należy postawić boisko przy ul. Stryjskiej, na drugim korty tenisowe, które po wyzbyciu się długów, powinny już w następnym roku zamienić miejsca z boiskiem.

Tor hokejowy, jako najkosztowniejszy plac sportowy, połączony dochody ze ślizgawki, przyniósł, jak w poprzednich sezonach, poważny deficyt, zwłaszcza, że ciągnie się za nim dług z Cytadeli z sezonu 1934/35.

Im więcej poświęcimy pracy Klubowi — tym solidniejsze będzie nasze do niego przywiązanie.

Przychód łączny z naszych urządzeń sportowych wynosi 908 zł i świadczy wymownie o dużym zapotrzebowaniu ze strony pokrewnych klubów i stowarzyszeń, jak i o tym, że dobrze pojęliśmy apel Państwowego Urzędu WF i PW z wytycznych na rok 1937 (strona 11). W tym miejscu gotowiliśmy przyznać rację red. Wiktorowi Junoszy, który twierdził swego czasu, że inwestycje sportowe są niezbędne i tem niezbędniejsze im gorsze są warunki materialne, im cięższa jest sytuacja ekonomiczna. — Z twierdzenia tego wynikałoby, że Lwów pławi się w dobrobycie, że niema bezrobotnych, że mu lekko i gwiżdże na jakiś tam kryzys, że jednym słowem prosperity pcha się „dzwiami i oknami“ i że naodwrot Ślask, Kraków, Kielce a nawet Wilno uginają się pod ciężarem ekonomicznej sytuacji i z rozpaczczą chyba, fundują sobie i potomności reprezentacyjne stadiony, pałace sportowe, a nawet martwią się, jak to wychować swego pupilka „Śmigłego“. Czy cieszyć się nam Poganiaczom, czy zazdrościć? Raczej to drugie. Nie pierwsza to zresztą i niestety nie ostatnia placówka, z której niegdyś tak ambitny i na wielu polach przodujący Lwów cofa się w swoje opłotki, skomlący i narzekający. A splunąć w garście, Panowie, „a do pracy się zabrać, a nade wszystko wyprostować grzbiety“!

4. Imprezy sportowe.

Około 44.000 zł — oto plon tegorocznej kampanii piłkarskiej, oto ekwiwalent 19 punktów ligowych, kilkunastu towarzyskich zawodów i kilka złotych punktów ze spotkań międzynarodowych. Przychód mniejszy o blisko 15.000 zł od tego z roku 1935, a o przeszło 25.000 w porównaniu z rokiem 1936. Złożyło się na to kilka przyczyn, z których najważniejszą, to mniejsza ilość rozegranych zawodów, a drugą, przyznają to sami zawodnicy drużyny ligowej, niski poziom ich gry na początku sezonu, co w dużym stopniu wpłynęło na obniżenie się frekwencji. Była jeszcze jedna, t. zw. pospolicie brudna konkurencja, która w znanych ogólnie wypadkach przybrała formy zdecydowanego bojkotu naszych międzynarodowych zawodów. O stanowisku zarządu w tej sprawie dowiedzieli się Szanowni Członkowie w swoim czasie z biuletynu Nr. 4/37. Nie wspominalibyśmy o konflikcie między klubem a pewnym dziennikiem, gdyby nie żał do Ligi PZPN-u i samego PZPN-u o to, że nie wzięły nas w obronę przed bardzo bolesnymi zarzutami pod adresem tak ofiarnej, tak naprawdę konstruktywnej i tak na wysokim poziomie postawionej pracy wychowawczej. Na epilog sprawy czekamy spokojni, pewni waszego solidarnego poparcia naszego stanowiska. Chodziło o Pogoń, której dobrego imienia bronić uważaliśmy sobie za pierwszy obowiązek statutowy.

Drugie miejsce po piłce nożnej zajmuje sekcja hokejowa z sumą 2464 zł przychodu na sezon 1936/37, gorsza o tyle, że sama dała i sama zjadła, nie zapłaciwszy w dodatku dawniejszych rachunków. I tej sekcji wydatnie pomagać musi piłka nożna.

Po raz pierwszy od kilku lat zapisujemy przy ogólnym przychodzie s. tenisowej 1229 zł jako czysty dochód. Zawdzięczamy to w pierwszym rzędzie racjonalnie postawionej gospodarce przez p. Panasa Jerzego. Nic jednak bez ofiar, a ofiarą w tym wypadku padły wszystkie turnieje tenisowe, no, i niestety szkolenie narybku. Z ciężkim sercem zdecydowaliśmy się zamknąć fabrykę narybku na eksport. W myśl przysłowia „bliższa koszula ciału“, całą sekcję a ściśle korty tenisowe postawiliśmy na podstawie kupieckiej z wyraźnym planem, wyciągnięcia jak najwięcej zysku na spłatę długu z bardzo dawnych, a bardzo dobrych lat. Zdajemy sobie sprawę, żeśmy się cofnęli pod względem sportowym, ale trudno, weksel nie piłka tenisowa — igrać z nim ani grać nim nie wolno i nie można. Nie róże, lecz las musieliśmy ratować, t. zn. sam plac sportowy, za który winniśmy Zarządowi miejskiemu trzyletni czynsz.

Bokserzy nasi ciągle jeszcze deficytowi. Nie przejmujemy się tym jednak i nie żałujemy tegorocznej subwencji 712 zł. Sportowo sekcja podnosiła się wyraźnie i jeśli w przyszłym roku tegoroczny zespół utrzyma się, t. zn. żaden z zawodników poduczonych i wyszkolonych nie oglądnie się za lżejszym chlebem po kraju — będziemy mogli spodziewać się kasy. Tymczasem sekcja bokserska uczy się a nauka kosztuje.

Bardziej niewdzięczną pod względem kasowym jest sekcja lekkoatletyczna, ta kapryśna królowa sportu, kokietując bardziej niż w poprzednich latach piłkarzy raz o kolce, raz o spodenki, innym razem nawet o gotówkę na wpisowe, jednym słowem o całe utrzymanie. Piłkarze to dobry naród: kopią sobie, kopią piłkę, kopią dla siebie, dla całego klubu, nie wymawiając i nie żałując, a słusznie mniemając, że nie każdy potrafi to, co oni a uprawiać sport chce każdy. Łudzą się przy tym, że tegoroczna subwencja w wysokości 1458 zł oddaną będzie podwójnie. Niech się łudzą — my zaś będziemy się cieszyć, jeśli będziemy mogli w przyszłym roku dać królowej sportu dwa, trzy a nawet cztery razy tyle, co w tym roku. Warta tego, chociaż czasem dąsała się i kaprysiła w domu i niestety nawet poza domem, dostając w sumie z zachowania się i wyników tylko 63 punktów w ogólnej klasyfikacji. A wszystko przez te pieniądze.

O pozostałych sekcjach w naszym dziale nie mamy nic do zanotowania. Niedowierzających odsyłamy do ksiąg kasowych. Na uwagę chyba zasługuje to, że sekcja pływacka wykazująca niewielkie dochody w latach 1935, 1936, w tym roku poszła pod falę — pod wodę, wołając o ratunek. Uczyniliśmy to kosztem 448 zł z oszczędności uciulanych w skarpetkach footballowych.

Jak widać z powyższego, stać nas chwilowo na utrzymanie i edukację tylko sześciorga dzieci, pozostałe ośmioro muszą zadowolić się do jakiegoś czasu odpadkami z wielkiego stołu, a nawet głodować. Mimo okrojonych porcyj trzymają się dzielnie, dożywiając się datkami swoich kierowników, a nade wszy-

stko najcudowniejszą odżywką, jaką jest ambicja. Żaden z zarządów, żaden kierownik sekcji nie chce być grabarzem choćby jednej sekcji za swojej kadencji, mimo, że nie godzi się to z teorią i zasadami eugeniki.

5. Biuletyn i roczne sprawozdanie.

Sprawozdanie administracji biuletynu podajemy osobno.

Szedł prawie o własnych siłach, co więcej dodawał sił, počąwszy od pierwszego artykułu p. t. „Wróciliśmy“ a skończywszy na ostatnim w roku sprawozdawczym p. t. „Nasz jedyny argument za Ligą“. Mało tego — biuletyn walczył o czystość, o ideę sportu, o interesy klubu i... wygrywał na wszystkich frontach.

Podobne zadania, nie mówiąc o części sprawozdawczej, mają nasze roczne sprawozdania, które dotykając wszystkich bez wyjątku bolączek pracy klubów sportowych i traktując je jawnie, przyczyniają się do powolnego uzdrawiania stosunków w sporcie, podsuwają myśli i koncepcje, z których jedna doczekała się zrealizowania, druga jest na najlepszej do niej drodze. (Czytaj miesięcznik „Wychowanie fizyczne“ zeszyt 1—2 z 1936).

Przychód z ogłoszeń w sprawozdaniu za rok 1936 i ze sprzedaży (członkowie, prasa, urzędy i władze sportowe otrzymują sprawozdanie bezpłatnie), wynosił 432 zł, która to kwota pokryła w całości koszt wydawnictwa. Firmom, instytucjom, które udzieliły nam ogłoszeń składamy szczerze podziękowanie.

Dłużnicy.

Jak wszędzie tak i u nas oporni. Zaszczycenie wyróżniającym się jest tylko jeden, który przyznawszy, że postępowaniem swoim wyrządził klubowi szkodę — zobowiązał się dobrowolnie do jej wyrównania, a przyrzeczenia konsekwentnie dotrzymuje. Gdyby więcej jemu podobnych! Niestety.

Ogółem zaprzychodowaliśmy 475 zł. O stratach klubu wskutek nieściągalności informujemy na innym miejscu.

6. Dobrowolne datki.

Pod jednym względem mamy szczęście, tym mianowicie, że ile razy jesteśmy u władzy, tyle razy przychody z dobrowolnych datków rosną. Tak było w 1935, tak w pierwszej połowie 1936, tak samo a nawet znacznie lepiej w roku sprawozdawczym. Na pomoc klubowi pospieszili tym razem członkowie ze wszystkich sfer do najuboższych włącznie, dotrzymując ściśle punktualności w spłatach rocznego opodatkowania się. Nazwiska ofiarodawców podamy w czerwcowym numerze biuletynu w roku 1938 jako ostatnim miesiącu rat na obóz w Trokach. Nie wolno nam zapomnieć i o tych, którzy, spełniając ciężki obowiązek kierowników sekcji, dokładali niejednowrotnie z własnej kieszeni. Dotyczy to głównie sekcji: łuczniczej, pływackiej i piłki ręcznej.

Tym wszystkim, którzy, nie żałując grosza, dali tym najzaszczytniejszy nam dowód zaufania, składamy gorące podziękowanie z zapewnieniem, że ani jeden grosz ofiarowany nie poszedł na marne.

Ostatecznej cyfry, wobec trwania zbiórki, podać nie możemy. Dotychczas zebrano 967 zł.

7. Zwrot kosztów leczenia zawodników.

Wypadki chodzą po ludziach od nich często niezależnie, wśród zawodników a zwłaszcza piłkarzy niestety częściej za ich wolą. To już nie wypadki, ale z premedytacją planowane i wykonywane złośliwe czyny, których epilogi rozgrywają się coraz częściej w salach sądowych lub giną pod zielonym suknem wydziałów, niestety więcej „gier“ jak dyscypliny.

Rok ubiegły pod względem wypadków był dla nas szczególnie „łaskawym“. Od meczu w Poznaniu poczynawszy, a na towarzyskim 21 listopada skończywszy, zanotowaliśmy i zgłosiliśmy 8 poważniejszych kontuzyj wzgl. uszkodzeń, co sprawiło, że prawie ani jednego zawodnika nie rozegraliśmy w tym samym składzie. Być może, że Towarzystwo Ubezpieczeniowe „Piaś“ patrzy na nas trochę krzywym okiem, być może, że władzom naszym koszty leczenia wydają się za wysokie, my wolelibyśmy nie korzystać z dobrodziejstw ubezpieczenia, a i sport piłkarski zyskałby znacznie więcej na popularności z chwilą zmiany dekoracji na boiskach, tych dekoracji, które w tak silnych słowach napiętnował nestor polskiego sportu w artykule drukowanym w naszym biuletynie Nr. 8/37. Wykorzystując pełne uprawnienia z ubezpieczenia zawodników piłkarskich uzyskaliśmy w drodze przez Ligę PZPN tytułem zwrotu kosztów leczenia 695 zł.

8. Subwencje.

Jesteśmy przeciwnikami wyciągania ręki po pieniądze z podatków, stojąc na stanowisku, że klub, że wogóle każda instytucja czy stowarzyszenie społeczne powinno utrzymywać się z własnych funduszy. Wbrew tej zasadzie i my sami w latach

Dowodem zdrowia i teźżyny fizycznej są piękne i bujne włosy. Dlatego współczucie budzi widok młodego człowieka, którego głowa pokryta rzadkim, anemicznym włosem, przyświeca już łysiną. Jedną z głównych chorób powodujących przedwczesne łysienie jest łupież i łojotek. — Choroby te **OLEUM PETRAE GLIMAR**, z walcza skutecznie, jedyny w Polsce preparat, którego dodatnie działanie zostało stwierdzone 20-tu orzeczeniami klinik i lekarzy dermatologów. Z kuracją nie wolno zwlekać, lecz należy ją rozpocząć natychmiast, skoro zauważy się zbyt silne wypadanie włosów.

OLEUM PETRAE GLIMAR
sprzedają apteki, droguerie i perfumerie.

poprzednich i nasi bezpośredni poprzednicy z uczuciem wdzięczności przyjęliśmy i będziemy przyjmować subwencje z państwowych i samorządowych funduszy, to mając tylko na rozgrzeszenie, że nie stanowiliśmy wyjątku a co najważniejsze, że zużywając je celowo, prawie w całości na inwestycje, stwarzamy podstawy do pracy, której owoce i wyniki nie są obojętne ani państwu ani społeczeństwu. Tak dzięki subwencji tegorocznej w wysokości 1300 zł, podciągnęliśmy pod całą trybunę nowe podwaliny, ociepliliśmy szatnie dla zawodników, a wreszcie wykończyliśmy urządzenia na lodowisku oddanym za grosze prawie wyłącznie młodzieży szkolnej. (Czytaj biuletyn Nr. 8 37).

W imieniu członków Pogoni i młodzieży pozaklubowej korzystającej z naszych urządzeń sportowych, składamy jeszcze raz Państwowemu Urzędowi WF i PW gorące podziękowanie.

9. Zabawy w lokalu klubowym.

Bardzo żałujemy, że wielki znawca życia i bolączek klubowych red. Wiktor Junosza, nie mógł być naszym gościem bodaj na jednej zabawie w naszym klubie. Szkoda, bo byłby zobaczył i stwierdził to, co tak gorąco życzył sobie widzieć, rysując kontury idealnego klubu sportowego — a mianowicie „wyrobienie towarzyskie i uświadczenie obywatelskie“. Idzie wyścig wśród sekcji, szlachetna rywalizacja, która z nich urządzi najprzyjemniejszą zabawę i która da więcej dochodu. Przyjdź, Panie Wiktorze. a zobaczysz zgoła niesamowity widok: Kucharskiego wijącego kilometrowe girlandy, Niemca w roli akrobata ściennego, Wasiewicza podbijającego lampiony i wielu innych asów sportowych w otoczeniu podlotków sportowych, podśpiewujących i dowcipkujących wieczorami w czasie dekoracji pokoi klubowych. Przyjdź, idealisto wszelaki, a przekonasz się jak wygląda ideał w praktyce. Skąd to przyszło do nas, czemu to zawdzięczać, czemu akurat w tym roku ten wyścig ku ideałom? Może nam odpowiedzieć, chłopcy kochani, przepraszam, Panie i Panowie.

Dla pamięci notujemy, że tylko dwie zabawy, hokejowa i lekkoatletyczna dały czystego dochodu 530 zł. Lampka wina piłkarzy nie była kalkulowana na dochód.

Różne.

Tu wchodzi przychody z pożyczanych ławek z boiska na czas zawodów bokserskich w hali sportowej. Ułatwiając zadania organizatorom zawodów bokserskich — chwytny dochody, skąd się tylko da, by w przyszłym roku powiększyć ilość ławek i krzeseł na boisku. Przychód z pożyczania ławek wynosił 53 zł.

Do doraźnych źródeł dochodowych zaliczamy również ping-

pong, wymagając od niego, przynajmniej do czasu zmiany lokalu na obszerniejszy, tylko tyle, by opłacił światło. Dał niestety tylko 40 zł. Z wdzięcznością wreszcie zapisać należy nazwiska P. P. Chorzewskiego Józefa, kpt. int. Talarskiego Eustachego, mjr. int. Rollanda Wilhelma, Ryka Władysława, Portha Mieczysława, Edmunda Marioną, Konarskiego Augustyna, Chrobaka Kazimierza, Dobrudzkiego Janusza i Korzeniowskiego Włodzimierza, którzy krótkoterminowymi bezprocentowymi pożyczkami, ogółem na około 5000 zł ratowali klub w najgorszych sytuacjach.

* * *

Krótki ten a nawet pobieżny przegląd strony przychodowej roku sprawozdawczego, pozwala stwierdzić, nawet mniej wnikliwemu czytelnikowi, że gospodarka, planowanie i wogóle cała działalność klubu opierają się prawie wyłącznie na przychodach zwyczajnych, tych krótko mówiąc, które sam wygospodaruje. Nie zaciągając pożyczek, któreby obciążały przyszłe lata i niekonsumując przyszłych dochodów, potrafiliśmy dzięki rozumnie i celowo prowadzonej pracy osiągnąć tak modną dzisiaj samowystarczalność finansową, zdając tym samym egzamin naszej żywotności, a zarazem zrozumienia i wykonania tak trudnego zadania społecznego.

Wystarczyliśmy sobie. My wszyscy Poganiacze. To nasza дума, chociaż tak gdzieindziej niedoceniana a nawet pokpiwana.

Jak układały się rozchody.

Raczej waliły się na głowę. Szczególnie w pierwszych miesiącach roku, który u nas zaczął się posuchą znacznie wcześniej niż w całej Polsce. Długo trzeba było czekać na pierwsze ożywcze deszcze w postaci zawodów piłkarskich. Dwoiliśmy się i troiliśmy się, by cały opad zachować dla klubu — dla sportu, słusznie bowiem twierdziliśmy, że pieniądz to sport i naodwrot. Pod tym znakiem za tym ułożyły się tegoroczne wydatki a wynik ogólny potwierdził tylko słuszność naszej tezy.

Drugą naszą ambicją było płacić na czas, terminowo, gotówką, nie robić nowych zobowiązań.

Ponad wszystkim zaś górowała zasada oszczędności i celowości.

Przystępując do omówienia wydatków, uprzedzamy naszych członków, że operować będziemy w tekście cyframi przybliżonymi, dlatego, że w czasie, gdy to piszemy, księgi nie były jeszcze ostatecznie zamknięte. Ciekawych odsyłamy do ksiąg kasowych, które można przeglądać w obecności skarbnika, każdego dnia począwszy od 2 stycznia 1938 w sekretariacie klubu.

Ustrój klubu i jego życie, powinien opierać się na koordynacji dwóch wielkich wartości dynamicznych jednostki i zbiorowości.

Wydatki bezpośrednio sportowe.

Do tej kategorii wydatków zaliczamy te wszystkie, które służą bezpośrednio rozwojowi sportu i jego podtrzymaniu na raz osiągniętym poziomie. Są to:

- a) place sportowe (inwestycje, czynsze i konserwacja), asekuracja),
- b) inwentarz i jego konserwacja,
- c) trener, kursy, obozy,
- d) opieka lekarska,
- e) higiena (kąpiele, masaże),
- f) propaganda (zawody, reklama, prasa, biuletyn i sprawozdania).

Zachowując ten sam schemat wydatków co w roku 1935 (za rok 1936 nie posiadamy danych), chcemy dojść do pewnych wniosków, jakie niewątpliwie nasuną się z porównania cyfr z dwu lat. Wprowadzony przez nas schemat, ma jeszcze i tę dobrą stronę, że przemawia do niewtajemniczonego w arkana buchalteryjne członka prościej i wyraźniej, ułatwiając mu w ten sposób szybszą orientację i lepszą kontrolę, na czym właśnie szczególnie nam zależy.

Place sportowe.

Przeglądając dzienniki z pierwszych dni grudnia 1937, przepełnione skargami i wyrzutami pod adresem władz i pewnych stowarzyszeń społecznych w związku z trudnościami uruchomienia drugiego toru hokejowego, zastanawialiśmy się głęboko nad tym, czem wytłumaczyć, że Pogoń, mimo olbrzymich trudności finansowych, ma odwagę dać swej młodzieży warunki dla uprawiania jednego z najzdrowszych sportów, a dlaczego pozostałe cztery poważne kluby nie stać na urządzenie lodowiska własnymi środkami. Odpowiedź znajdujemy jedną — tę mianowicie, że zrozpaczone kluby albo zapomniały o naczelnych obowiązkach sportowych, albo przetasowały ich hierarchię, albo rozproszkowały swoje kluby. Tylko to, nic innego, a możemy to stwierdzić kategorycznie dlatego, że te same błędy popełniono swego czasu i u nas, i że tak samo jak nasi przyjaciele dzisiaj, załamywaliśmy ongiś ręce. Dziś nauczeni smutnym i bardzo drogim doświadczeniem, po wielu bardzo śmiałych i niepopularnych a radykalnych pociągnięciach, po przesunięciu drogiego upominków dla zawodników do lepszych czasów, a nade wszystko po uświadomieniu sobie i naszym członkom, że nie wolno nam, nic nie robiąc, czekać aż ktoś coś dla nas zrobi,

Wykwintne słodyczne

BRANKA

mamy najgorsze za sobą a przed sobą najjaśniejszą przyszłość. Mamy swoje lodowisko i tor hokejowy, to wie sportowy Lwów, chociaż chciano to złośliwie i tendencyjnie we właściwym momencie przemilczyć. Mamy niestety też i weksle lodowate, topniejące nieznacznie tylko w porze letniej i w gorącej i potem zlanej pracy piłkarzy, którzy tym także różnią się od piłkarzy pozostałych klubów, że uważają się przede wszystkim za Poganiaczy, solidaryzujących się i wspierających się wzajemnie bez względu na profesję sportową. Sekcje sportowe letnie pracują na zimowe i naodwrot, oto cały sekret i sztuka.

Koszta, które ponieśliśmy w związku z uruchomieniem toru hokejowego i lodowiska, a czego z niezrozumiałych przyczyn za przykład do naśladowania nie podano, wykażemy po upływie sezonu zgodnie ze zwyczajem lat ubiegłych.

Korty tenisowe jedne z najlepszych we Lwowie urządzone wielkim nakładem sił i pieniędzy w tym roku dzięki zapiegliwości p. Jerzego Panasa i wyjątkowo sprzyjającej pogodzie nie wymagały większych i kosztowniejszych zabiegów konserwacyjnych.

Umowa dzierżawna wygasa z dniem 31 grudnia 1937, Zarząd wniósł we właściwym czasie prośbę o sprolongowanie umowy wzgl. o zawarcie nowej na dalsze lata. Roczny czynsz wynosi 400 zł.

Boisko przy ul. Stryjskiej, w które przez szereg lat wkładaliśmy poważne sumy, w tym roku poraz pierwszy dzięki wykończeniu i oddaniu do użytku boiska treningowego, nie wymagało również kosztowniejszych zabiegów konserwacyjnych. Szczegóły znajdują Szanowni Członkowie w sprawozdaniu gospodarza boiska p. E. Mariona. To odciążenie w urządzeniu i konserwacji boiska i bieżni pozwoliło nam na kapitalny remont trybuny w formie podciągnięcia podwalin oraz na ocieplenie szatni, co łącznie kosztowało 1946 zł. Prac remontowych doglądał p. Prugar Bruno i on też dokonał technicznego odbioru.

Umowę dzierżawną zawarto dnia 23 czerwca 1937 u notariusza Nawrockiego Tadeusza, pod Nr. rep. 1125/1937 na czas od 1 kwietnia 1937 do 31 marca 1941 za rocznym czynszem 50 zł. Wypis umowy znajduje się w zamknięciu rachunkowym za lipiec 1937.

Do kosztów utrzymania boiska dochodzi świadczenie na rzecz Wydziału powiatowego, rocznie zł 10 za prawo wykonania i korzystania pod jezdnią Stryjską kanału odprowadzającego wodę z drenażu pod oboma boiskami.

Tu też należy opłata asekuracyjna od trybuny w kwocie 80 zł rocznie.

Z uznaniem podkreślić musimy inicjatywę sekcji łuczniczej, która własnymi środkami i dosłownie własnymi rękami (także Pań) zbudowała sobie tor łuczniczy, którego upiększeniem zaj-

Pokój dziecinny, szkoła, klub sportowy, wojsko — oto etapy sportu.

mie się napewno w przyszłym roku, pedanteryjny gospodarz boiska p. E. Marion. Tor łuczniczy to jeszcze jeden dowód pozytywnej społecznej pracy członków Pogoni.

Inwentarz sportowy.

Bez inwentarza nie ma sportu. Trochę to niezdrowe, ale tak jest niestety i być musi. Niezdrowe dlatego, że są zawodnicy, których stać na sprawienie sobie pary kołców czy innej części garderoby sportowej, a musi być tak, ponieważ 90% ćwiczącej młodzieży, to młodzież bez zarobków lub pracującej na utrzymanie własne i rodzeństwa. Pracujemy w kierunku uspołecznienia tych pierwszych i mamy nadzieję, że przecież zrozumieją, że uprawianie sportu amatorskiego jest ich przyjemnością i ich korzyścią i że klub robi wiele, dając im place, urządzenia i instruktorów.

W gospodarce materiałowej położyliśmy w tym roku nacisk na wykorzystanie starego inwentarza do ostatka, co naturalnie podniosło kosztą konserwacji, które wyniosły 594 zł. Na zakup nowego sprzętu i inwentarza sportowego wydaliśmy w roku 1747 zł, z czego przypada na s. p. nożnej 1061 zł, s. l. atl. 319 zł, s. bokserkiej 108 zł, s. pływackiej 106 zł, s. strzeleckiej 105 zł, s. p. ręcznej 27 zł i s. hokejowej na razie 20 zł.

Zdajemy sobie sprawę, że jest to niewiele dla około 650 czynnych zawodników. Niestety — zobowiązania z roku 1936 zaciągnięte nawet wbrew postanowieniom statutu nie pozwoliły nam na zaspokojenie pełnych w tym względzie potrzeb. Spodziewamy się, że rok przyszły będzie lepszy. Musi być lepszy.

Trener, kursy, obozy.

Jest powszechną tajemnicą, że znakomity trener p. Molnar, zakontraktowany w roku 1935 przez członków wchodzących w skład obecnego zarządu, pracujący akurat do czasu ich ustąpienia w roku 1936 — że Pan Molnar pożegnał się, delikatnie mówiąc, z klubem z winy samego klubu. Nie mogło być zresztą inaczej, skoro klub w tym czasie nie miał pieniędzy nawet na diety zawodników. Znalazłszy się w opłakanej sytuacji z początkiem marca 1937, już nie zagranicznego ale każdego krajowego trenera, gotowiśmy byli przywitać z otwartymi rękoma. Uratował nas członek klubu, były reprezentant Polski p. Ludwik Szabakiewicz, który, zdając sobie sprawę z następstw naszkutek spóźnionej pory i braku kondycji u zawodników, zabrał się do pracy z właściwą jemu sumiennością, fachowością i gorliwością. Owoce jego pracy przyszły dopiero pod koniec rozgrywek, a jakie, to wiemy wszyscy. Panu Szabakiewiczowi pomagali PP. Edmund Marion i nasza chluba, najinteligentniejszy polski piłkarz Matyas Michał.

Nie chcąc dopuścić do tego, by klub z braku trenera, przeżywał jeszcze raz tragiczne miesiące wiosenne roku 1937, Zarząd opracował bardzo szczegółowy plan pracy trenera (zadania

i obowiązki) na rok przyszły i ogłosił konkurs za pośrednictwem trzech związków a to: austriackiego, węgierskiego i czeskiego. Z 17 ofert, które wpłynęły do dnia 15 grudnia 1937 wybraliśmy ofertę p. Otto Hamac'ka, który zasadnicze warunki umowy potwierdził pisemnie dnia 24 grudnia 1937. W tym miejscu musimy przyznać się, że zakontraktowanie trenera nastąpiło i doszło do skutku na prośby i nalegania grona opiekunów, którzy zobowiązali się ponieść częściowe koszty jego utrzymania. Nie należy również pomijać milczeniem pochlebnych głosów prasy zagranicznej o „wzorowo opracowanych warunkach konkursowych“. Za ten komplement pod adresem naszego klubu jak i za kilkakrotne, bezinteresowne ogłoszenia naszego konkursu, składamy sportowej prasie czeskiej, austriackiej i węgierskiej za pośrednictwem właściwych Związków Piłki Nożnej — gorące podziękowanie.

Koszty trenerów dla ważniejszych sekcji za rok 1937 wynoszą 1164 zł.

Osobny rozdział powinny stanowić w tym roku obozy, tak te dla juniorów jak i w Trokach. Żałujemy bardzo, że z braku miejsca nie możemy podzielić się z wami, Szanowni Członkowie, wspomnieniami z obydwu obozów spisanyimi tak żywo i tak interesująco przez samych uczestników. Pocieszamy się wszakże tym, że nie uszły waszej uwagi pochlebne głosy sportowej prasy ani o zachowaniu się naszych zawodników, ani o korzyściach, jakie im dały obozy. Jako incjatorzy obozu w Trokach, śmiemy ryzykować twierdzenie, że Pogoń, ta wielka Pogoń, odnalazła się właśnie dopiero w Trokach. Aż tak daleko trzeba było uciekać od zatechłej i zgniłej atmosfery po roku 1936. Obozy dla juniorów organizowane przez PZPN, kosztowały klub netto 199 zł.

Mimo, żeśmy już w kilku miejscach złożyli podziękowanie szlachetnym ofiarodawcom, za pomoc w potrzebie, jesteśmy zmuszeni jeszcze raz to uczynić. Wiemy, że się cieszyicie, że grosz wasz nie poszedł na marne, chcemy jeszcze byćście wie-dzieli, że my cieszymy się tym, iż nie zawiedliśmy zaufania Pogoni. Szanownej redakcji Telegramu Sportowego, która pierwsza, która wystąpiła z apelem i tak skutecznie pośredniczyła w zbiorce na obóz w Trokach — sportowe podziękowanie.

Opieka lekarska i leki.

Mamy tu na myśli te koszty opieki lekarskiej i te leki, których jako niespowodowanych wypadkami na boiskach, lub odnoszących się do zawodników nieubezpieczonych, nie mogliśmy zgłosić Tow. Ubezp. Patria. A było ich dość, i dwaj nasi lekarze WPP. Dr. Stenzel Rudolf i Dr. Chimiak Władysław mieli w sezonie pełne ręce roboty. Ich troskliwości i usług na każde zawołanie, na każdy dzwonek, nie wyrównują ani w części 572 zł

pobranyc hprzezn ich wyłącznie tytułem zwrotu rzeczywistych wydatków (dojazdy do chorych, odwożenie chorych z boiska, dostarczone lekarstwa i środki opatrunkowe). Za tę resztę, której nie żądali, jako prawdziwi przyjaciele młodzieży i prawdziwi społeczni lekarze, niech im zostanie na zawsze zapisane w pamięci Pogoni, poczucie płynące z zadowolenia dobrze spełnionego obowiązku samarytanina.

Higiena, masaże.

Brak własnych urządzeń kąpielowych na boisku (jakże daleko jesteśmy od luksusowych parków sportowych, basenów i natrysków na Zachodzie), zmusza nas szczególnie wczesną wiosną i późną jesienią do korzystania z prywatnych zakładów kąpielowych. Czy to konieczne? Zapytajcie lekarzy sportowych a nawet trenera. Posłuchajcie, co mówią o tym zagraniczni zawodnicy, przy sposobności rozegranych zawodów na naszym boisku. Rumienimy się na zimno, bołą nas ich pokpiwania, a jeszcze bardziej ich wiele mówiąca niby wyrozumiałość i po-błażliwość. O tym, by rychło było u nas lepiej — możemy tylko marzyć. Jeszcze długi czas niestety będziemy musieli tkwić na karcie „Z“ Rzeczypospolitej sportowej. Na dobre biorąc, należałoby zdaniem naszym, wymagać od każdego klubu czy stowarzyszenia przed jego zarejestrowaniem dowodów, że ma kapitał zakładowy w postaci placów, urządzeń i innego niezbędnego sprzętu sportowego. Zapobiegliśmy tą drogą naszej choro-bliwej wręcz inflacji organizacyjnej, nadmiernemu rozproszkowaniu sił społecznych, co napewno byłoby tylko z korzyścią dla samego sportu i dla samego dobra ogólnego - społecznego.

My tymczasem ratowaliśmy się w prywatnych zakładach kąpielowych, co łącznie z masażami kosztowało 341 zł.

Propaganda sportu.

Propagować sport u nas, równa się prawie zwalczaniu nie-tylko obojętności jeszcze bardzo dużego odłamu społeczeństwa, ale też wręcz wrogiego nastawienia i ustosunkowania się do wychowania fizycznego bardzo wpływowych i decydujących czynników. Stoją przeciw sobie z jednej strony: przepotężne

INŻYNIER — ARCHITEKT

K.J. Kocimski-St. Pencakowski

LWÓW, ul. LYCZAKOWSKA 4.

Tel. 279-33, 251-07

wykonują wszelkie roboty
budowlane, kosztorysy i plany.

ucieleśnienie w młodych mięśniach żywiołowości siły, z drugiej ci, u których idea wychowania fizycznego jest niczym więcej, jak kapryśną modą, z którą co rychlej należałoby skończyć, dla których sport i cała rzesza sportowa to tylko jeszcze jeden obiekt do opodatkowania i zapisania w księgi birocze zarządów miejskich. Nic to, że idea sportu rozlewa się przepotężną falą — nic to, że władze państwowe otoczyły ją troskliwą opieką. Te fakty nie istnieją. Przeważna ilość naszych zarządów miejskich chadżająca dziwnie spokojnie i obojętnie obok żywiołowych i wartkich prądów nieznoszącej bezczynności i bezruchu młodzieży, gotowa jest prędzej uporządkować ciszą i martwością ziejący smentarz, niż oddać do użytku pulsującej życiem i radością młodzieży placik sportowy. Przezorni, a jednak ślepi i głusi.

Naszą systematyczną akcję propagandową oparliśmy w tym roku na sprowadzeniu czołowych zespołów zagranicznych do kraju, na wyjazdach naszej drużyny do ośrodków sportowych polskich zagranicą, na rozjazdach w kraju, zwłaszcza w jego wschodnich połaciach, wreszcie na wydawnictwie biuletynu i rocznych sprawozdań o naszej pracy i zamierzeniach na przyszłość. Poraz pierwszy w tym roku, dzięki głębokiemu zrozumieniu ruchu sportowego przez Pana dyr. Petry'ego, dyrektora rozgłośni Polskiego Radia we Lwowie — odezwaliliśmy się na falach eteru. Spełniwszy sumiennie obowiązki i przyjmując, że propaganda sportu jest celowa i konieczna, stawiamy od lat stojące w gardle pytanie. Jeśli sprowadzanie zagranicznych zespołów zawodowych i odczyt radiowy są propagandą sportu, dla czego w takim razie w pierwszym wypadku opłaca się od propagandy podatek, w drugim natomiast wynagradza się tą propagandę. I jeszcze jedno pytanie pod adresem władz piłkarskich we Lwowie. Jak zamierza w przyszłości reagować na akcję bojkotową, aranżowaną przez niektóre miejscowe kluby najskuteczniejszej i najkosztowniejszej propagandy ze strony klubu, który jedyny we Lwowie ma poczucie i zrozumienie swych wyższych obowiązków i zadań a nie tylko materialnych i egoistycznych korzyści?

Sumując wszystkie pozycje konta propagandowego, od podatku od widowisk poczynawszy, a na afiszach skończywszy, nie wliczając obozu w Trokach, otrzymujemy 11.753 zł jako łączne koszty, wyłożone w tym roku na propagandę idei wychowania fizycznego i podniesienia jego poziomu w Małopolsce Wschodniej.

Wydatki pośrednio sportowe.

Duże to wydatki, bo około 25% wszystkich wydatków. To są te nieproduktywne dla sportu koszty uboczne tem cięższe, że, mimo ich drugorzędności, nie wolno o nich zapominać, nie chcąc zachwiać całym planem sportowym.

Wyjazdy drużyn i zawodników.

Zajmiemy się z powodu braku miejsca, tylko wydatkami związanymi z wyjazdami drużyny ligowej i I B. Mniejsze w ostatnim roku w porównaniu z 1935, są mimo wszystko za duże, a niejednokrotnie przechodzące możliwości finansowe klubu, zwłaszcza, kiedy, oceniające tak słusznie znaczenie naszego klubu dla kresów, bratnie kluby ligi Państwowej, zapomną o tym przypadkowo przy układaniu kalendarzyka rozgrywek. Tam i z tą chwilą, gdy chodzi o wyłowienie dla siebie najtłustszych terminów, idą w kąć sentymenty czy względy na wyższe cele. Takiemu nastawieniu klubów a częściowo wygodnemu oportunistom a nawet wręcz niedbalstwu naszych delegatów, zawdzięczamy tylko trzy wyjazdy pod rząd w sezonie wiosennym. Nie lepiej potraktowano I B, dając jej obok Haszonei, aż pięć wyjazdów w sezonie jesiennym, kiedy pozostałym klubom przypadło, trzem po cztery a dwom po trzy tylko. Wbrew życzeniom i kalkulacjom naszych przyjaciół, podołaliśmy potrzebom, dzięki tylko ofiarności niektórych członków zarządu, ratujących nas krótkoterminowymi i bezprocentowymi pożyczkami.

Ulgą wielką pod koniec sezonu (u nas zawsze musztarda po obiedzie) okazały się zniżki kolejowe 33%. Na dwa wyjazdy na podstawie nowych zniżek skorzystaliśmy tylko w jednym wypadku, poprostu dlatego, że zniżki na pierwszy wyjazd przysłano nam o 4 godziny za późno. O tym, że są telefony i telegrafy, z których w danym wypadku dla dobra klubu i członka należało, choćby na koszt tego członka, skorzystać, zapomniano. Zapomnienie to kosztowało nas bezpowrotnie 336 zł. Jakby na ironię, my, którzy pierwsi apelowaliśmy o wydatniejsze zniżki kolejowe (czytaj sprawozdanie za rok 1935, str. 11), ponieśliśmy stratę, zanim jeszcze zdążyliśmy nacieszyć się naprawdę wielkim dobrodziejstwem, którego poza K. S. Warta i nami, żaden z pozostałych klubów nie jest w stanie w pełni i należycie ocenić. Ale oceniać to napewno w 1938 roku, zwłaszcza po wyjazdach do Wilna.

Koszta wyjazdów wyniosły. drużyny ligowej: 9000 zł, zaś I B 1886 zł.

Składki członkowskie do władz.

Nasz stosunek do władz sportowych określiliśmy w biuletynie Nr. 1/37. Deklarowaliśmy wówczas lojalność, lojalność i jeszcze raz lojalność. W zamian spodziewaliśmy się i mieliśmy prawo oczekiwać nic więcej jak równego i sprawiedliwego traktowania nas jako członka. Rzucił się nam w oczy fakt, że zachodziła w ciągu roku wielka dysproporcja między prawami a obowiązkami, że ściślej mówiąc, Pogoń, jako członek, wywiązując się sumiennie ze swoich obowiązków, nie zawsze mogła liczyć na władzę, ile razy zachodziła potrzeba obrony jej praw jako członka, co więcej i co bar-

dziej przykre, spotykała się ze strony niektórych władz sportowych z obławami nienotowanymi wśród ludzi kulturalnych, jaskrawo uchybiającymi najprymitywniejszym zasadom dobrego wychowania.

Jesteśmy sługami klubu i jesteśmy coś winni naszym wyborcom. W imię tego pytamy. Co stało się z dochodzeniami przeciw K. S. Warta, zapowiedzianymi przez Ligę PZPN, na skutek naszego zażalenia. Czym tłumaczyć bierność Ligi PZPN wobec całej kampanii prasowej K. S. Warta od początku do końca przesyconą miazmatami zniekształcającymi rzeczywistość i niezdrową, fałszywą płatką pod naszym adresem? Co uniemożliwiło udzielenie odpowiedzi na pytanie postawione przez Mały Dziennik, p. t. „Komu wierzyć — Warszawa czy Lidze” i czym wreszcie wytłumaczyć obojętne stanowisko Ligi PZPN w sprawie konfliktu między klubem a żydowskim dziennikiem Chwila? Dlaczego pozwolono nadać zatargowi znamię zatargu pomiędzy klubem a Związkiem Dziennikarzy Sportowych R. P., a co potworniejsze, z Państwowym Urzędem WF i PW?

Działalność lwowskiego Wydziału G. i D. znalazła na szczęście sportu tak dosadną charakterystykę w lokalnej prasie, że wystarczy przypomnąć aktualne podówczas dzienniki jak: Express Ilustrowany Nr. 2190 z 29 VI. 1937, Nr. 2193 z 2 VI. 1937, Mały Dziennik Nr. 183 z 4 VII. 1937, Dziennik Polski Nr. 189 z 12 VII 1937 t wreszcie i przede wszystkim głos nestora polskiego sportu prof. Wacka z kamunikatu sportowego wygłoszonego przez radio dnia 11 VII 1937 „Intrygę udaremniono”, pisał Express Ilustrowany z dnia 15 VII 1937, ale osad... został, tworząc mieliznę, niezdrową i niebezpieczną dla wszelkiej pracy społecznej.

Pod adresem lwowskiego O. Związku Hokeja na lodzie, który swoim posmem z pierwszych dni grudnia 1937 zwolnił nas z obowiązku wyjaśnienia, mamy, tylko do zakomunikowania, że o swoich przynajmniej obowiązkach statutowych w stosunku do członka, dowie się napewno od władzy wyższej. Na takt, rycerskość i uznanie dla bezinteresownej pracy zdobyć się może tylko ten, kto je posiada.

Tytułem składek członkowskich do władz wpłacono w roku sprawozdawczym 1277 zł.

Sędziowie.

Pytań na temat, kto ponosi winę chamstwa, brutalności, jednym słowem, sponiewierania zasad rycerskości w walce, było conajmniej tyle, ile samych pożałowania godnych zajęć i wypadków. Naszym zdaniem winni są w następującej kolejności: wychowawcy klubowi (kierownicy sekcji), pewna kategoria publiczności, wreszcie sędziowie. Niekiedy kolejność ta odwraca się z winy sędziów, których stronnnicze decyzje oburzają publiczność, nawiązującej już tylko łączność z zawodnikami, którzy patrząc już innym okiem na rozstrzygnięcia sędziego, uważają

odtąd za swego arbitra podnieconą publiczność. I z tą chwilą zaczynają się rzeczy na boiskach i na ringach nie mające nic wspólnego ze sportem.

Nie da się zaprzeczyć, że sędziowie nasi przeżywają również kryzys, — kryzys sumienia. Coraz mniej wśród nich ludzi o poczuciu wysokiej etyki i głębokiej moralności, coraz więcej natomiast słabych charakterów, wśród których najsłabszym jest typ sędziego dla gospodarzy, współgrającego z miejscową drużyną i publicznością. Ci sędziowie i tylko oni są winni w pierwszym rzędzie za chrzest łamanych kości i te wszystkie objawy zdziczenia, które niestety coraz częściej rozgrywają się w naszych oczach, i jak długo ten typ sędziego będzie grasować wśród sportowców, tak długo nie może być mowy o zwycięstwie prawdziwego sportu. Jednostronność w ocenie faktów polegająca na tym, że to co uchodzi w Poznaniu nie przejdzie we Lwowie i naodwrot, jest najistotniejszym grzechem naszych sędziów powodującym jak każdy grzech — zło najpierw krzywdę, potem odwet a w końcu śmierć rycerskości.

Nie miejcie do nas żalu, Panowie sędziowie, za tych kilka uwag opartych na własnych spostrzeżeniach i rozmowach ze starszymi zawodnikami, i za to, że wydatki na wasze przyjazdy stawiamy w grupie wydatków pośrednio sportowych. Od was zależy, byście oddziaływując zarówno na zawodników, jak i na publiczność swoimi bezstronnymi rozstrzygnięciami, sprawiedliwą oceną i kwalifikacją nie tylko czynów ale i zamiarów, stali się czynnikiem twórczym w procesie tworzenia prawdziwej kultury sportowej.

Obyśmy tegoroczny na was wydatek 1056 zł mogli zaliczyć w przyszłym roku do kategorii wydatków bezpośrednio sportowych.

Procenty od przychodów dla władz.

Wydatek konieczny i zasadniczo nieduży. Jeżeli wspomniemy o nim, to tylko dlatego, że obniżenie odsetek od dochodów mamy do zawdzięczenia wyłącznie sobie. Że dzięki naszej interpretacji postanowień statutu Ligi PZPN, skorzystały na tym i pozostały kluby, to tylko nam miło, żeśmy się do tego

**Dla Kajakowców
i Turystów** poleca

trwale gatunki wędlin
znana od lat firma

Z. Konopacki i Ska — Lwów

Skład Główny: ul. Halicka 18
Telefon Nr. 257-57

Skład Filia: Zielona 32
Telefon Nr 266-86

przyzwyczajali. Inicjatywy naszej nie umniejsza fakt postawienia wniosku w tej sprawie na Walnym Zgromadzeniu Ligi PZPN przez Ł. K. S., faktem bowiem jest, że o wyłączenie opłat na Fundusz Pracy z dochodu brutto, wołaliśmy już w roku 1935. (Czytaj sprawozdanie za rok 1935, str. 13).

Tytułem procentów od przychodów do różnych władz sportowych wpłaciliśmy 619 zł.

P. C. K., Fundusz Pracy i podatki.

Nie żałujemy opłat ani na P. C. K. ani na Fundusz Pracy, co więcej, gdyby nie te przymusowe opłaty — zagrilibyśmy w sezonie napewno po jednym meczu na cele jednego i drugiego funduszu. Irytuje nas natomiast podatek, który uważamy za jakieś tragiczne nieporozumienie. Gdyby jeszcze wymierzano go od dochodu, zgoda, ale od obrotu, który przeważnie zawsze zabiera drużyna zagraniczna, na którą niejednokrotnie składamy się w ostatniej chwili w wypadkach deficytu, to więcej niż niespołecznie, to wymaga gwałtownie zmiany w sensie jaknajszerszym, bo w kierunku całkowitego zwolnienia imprez od podatku widowiskowego. (Porównaj ust. „Propaganda“). Za czynnikami państwowymi, które, subwencjonując kluby sportowe pośrednio i bezpośrednio, uznały je za swych naturalnych sprzymierzeńców w pracy dla dobra Państwa, muszą pójść i czyniki samorządowe, wszystkie bez wyjątku, nie tylko te w Wilnie i na Śląsku. Wszystkie, gdyż cel do jakiego zdążamy jest jeden, jest wspólny.

Ustawowych opłat na PCK wnieśliśmy 60 zł, na Fundusz Pracy 2613 zł, na podatek 600 zł. Tych 600 zł ze składek członkowskich, tak jest, powtarzamy to, ze składek członkowskich, nawet tych członków, którzy niejednokrotnie korzystali z dożywiania. Sześćset złotych ze składek członkowskich, gdyż imprezy z drużynami zagranicznymi wypadły deficytowo.

Administracja.

Mimo dużej aktywności klubu, bardzo szerokiego i żywego kontaktu z zagranicą wydatki administracyjne są nieduże. Tu trzeba przyznać, że zastaliśmy bogaty remanent w papierze, w gotowych księgach, teczkach, subteczkach i t. p. materiale kancelaryjnym, co w znacznym stopniu wpłynęło na spadek kosztów administracyjnych w porównaniu z kosztami z lat ubiegłych.

Lokal, światło, telefon, radio.

Lokal aczkolwiek mały i niewygodny, odpowiada z konieczności obecnym potrzebom. Czynn timer miesięczny 130 zł. Za opał z centralnego ogrzewania, miesięcznie w okresie zimowym od

Sport wyzwala młodość nawet z bardzo zużytych organizmów.

50 — 70 zł. Koszt oświetlenia w roku wyniósł 373 zł, opłata telefony 234 zł, radio 36 zł.

To, że mamy dziś aparat radiowy, zawdzięczamy w pierwszym rzędzie ofiarności członków i sympatyków, w drugim gospodarzowi lokalu p. Kozłowskiemu Józefowi, niezmordowanemu kvestarzowi.

Wydatki sekretariatu.

Minimalne w porównaniu z wydatkami lat poprzednich, również dzięki zagospodarowaniu się w roku 1935 i bardzo oszczędnej i racjonalnej pracy sekretarza p. Portha Mieczysława i jego zastępcy p. Kowalskiego Mariana. Najniezbędniejsze jak: opłaty pocztowe, skrytka pocztowa, powielanie pism i t. p. wyniosły w roku 305 zł.

Funkcjonariusze płatni.

Jest ich trzech. Znany i popularny kursor Michał Ferendowicz, miesięcznie 50 zł oraz karta tramwajowa, dozorca boiska przy ulicy Strzyjskiej Marek Wiktor, zalewający się... łzami, kiedy drużyna przegra i radością po zwycięstwie, miesięcznie 80 zł i mieszkanie, wreszcie Więcek Franciszek, dozorca kortów tenisowych w lecie a lodowiska w zimie przy ul. Szymonowiczów.

Wszyscy trzech wywiązywali się ze swoich obowiązków sumiennie, zaco im zarząd składa podziękowanie.

Obsługa długów.

Wprost niewiarygodne a jednak prawdziwe. Spłaciliśmy ponad 13.000 złotych długów, z czego 702 przypada na rok 1936, a mianowicie jako drugie półrocze.

Trzynaście tysięcy to zbyt wymowne. Szanowni Członkowie zechcą to sobie zapamiętać nie dlatego, by wiedzieć komu to zawdzięczać, lecz dlatego, by wiedzieć na kogo oddać głosy.

Odsetki od weksli łącznie z blankietami wyniosły 1353 zł.

Praca na boisku przy ul. Strzyjskiej.

W roku bieżącym dokonano wreszcie odsuwana z roku na rok naprawę podwalin trybuny, przez zastąpienie części zmurowanych nowymi. Pracę wykonał cieśla p. Edward Lazar, członek Pogoni, na podstawie umowy. Koszt ogólny: materiału 1038 zł 79 gr, robocizny 556 zł 40 gr.

Nadto dokonano rozszerzenia północnego wejścia na trybunę, licznych uzupełnień w łóżach, usunięto z poza trybuny walący się parkan z zamiarem zaciągnięcia w jego miejsce drutów kolczastych, oraz załatwiono dziury dachu trybuny.

Dzięki wspólnym wysiłkom p. E. Marionia i dozorce boiska Marka oraz dorywczej pomocy kilku członków klubu, dopro-

wadzono nawierzchnię boiska meczowego do dobrego stanu. Połączone z tym prace, choć znaczne (pokrycie całego boiska cienką warstwą kompostowej ziemi), nie kosztowały ani grosza.

Na terningowym boisku powstał dzięki wyłącznym staraniom s. łucznej — tor łuczny z wysokim i długim wałem ziemnym, zakończonym parkanikiem.

Szkarpy wału na pierwszym parterze wydeptane przez publiczność, wydarniowano niemal na całej długości i ochroniono drutem na palikach wzdłuż trybuny.

Za najpilniejsze prace w przyszłym roku uważamy:

- 1) wyżużlowanie wałów I i II parteru oraz otoczenie trybuny i ścieżek,
- 2) poterowanie dachu trybuny,
- 3) konserwację parkanu na boisku treningowym,
- 4) uzupełnienie nawierzchni biegni,
- 5) odnowienie tarczy zegarowej i zabezpieczenie jego żelaznej konstrukcji przed rdzewieniem.

Spis pamiątek.

Nawiązując do rozpoczętej ewidencji pamiątek z roku 1935 notujemy w dalszym ciągu za rok 1936 i 1937.:

L. p. 47. Puchar im. prof. Wacka Rudolfa, ufundowany przez L. K. S. „Lechia“ w roku 1936. Siódemkowy turniej piłkarski.

L. p. 48. Puchar o mistrzostwo kajakowe Polski, nagroda przechodnia, ufundowana przez Polski Pionier, Jaworz. Najlepszy czas 1934 i 1935 Pogoń.

L. p. 49. Puchar: Nagroda L. O. K. S. za grę fair 1932.

L. p. 50. Puchar ufundowany przez fabrykę wyrobów cukierniczych dla zwycięzcy Świątecznego turnieju piłkarskiego w r. 1936.

L. p. 51. Statuetka, nagroda L. Z. O. P. N. za dziesięcioletnią owocną pracę sekcji pływackiej Pogoni.

L. p. 52. Statuetka, nagroda przechodnia o mistrzostwo juniorów 1937. L. Z. O. P. N., ufundowana przez Wacława Kuchara.

Obok powyższych pamiątek wciągnięto do inwentarza i ewidencji szereg dyplomów i proporców z roku 1936 i 1937. Wszystkie wymienione wyżej przedmioty znajdują się w lokalu klubowym.

Ewidencja kart i biletów wstępu.

Ewidencję biletów wstępu prowadzili: do dnia 25 września 1937, nac. Kallik Franciszek, od 26 września 1937, kom. Chorzewski Józef. Na rok 1938 pozostało biletów:

trybunowych w różnych kolorach	2700 szt.
I parterowych " "	13200 "
II parterowych " "	22700 "
dziecinnych, białych	2635 "

Ewidencja kart wstępu (sezonówek płatnych i wolnych), spoczywała w ręku kpt. int. Talarskiego Eustachego. Wolne karty wstępu wydawano wyłącznie na podstawie uchwał zarządu. Według tegorocznej ewidencji wydano w sezonie wolnych kart wg. następujących grup:

Protektorom	0
Członkom założycielom	7
Członkom honorowym	0
Członkom zarządu, komisji rew., sądu honorowego i kierownikom sekcji	47
Przedstawicielom władzy adm. ogólnej	8
Przedstawicielom władzy samorządowej	4
Przedstawicielom władz wojskowych	10
Przedstawicielom władz sportowych	17
Prasie (trzy łóże prasowe)	28
Radio	7
Lekarzom klubowym	4
Zawodnikom czynnym i byłym	146
Innym	36
Razem	282

Ponadto honorowano przy wejściach t. zw. karty zawodnicze z legitymacjami, wydawane i ewidencjonowane przez sekretariat s. p. nożnej.

Cały remanent biletów wstępu, jak wyżej, oraz kart sezonowych w ilości: 841 łóżowych i 744 trybunowych, znajduje się w przechowaniu u p. kom. Chorzewskiego Józefa.

Ewidencję kart i biletów wstępu na lodowisko i tor hokejowy poruczono kierownictwu s.. hokejowej.

Inwentarz ruchomy.

Inwentaryzacja nie należy do czynności przyjemnych, zwłaszcza gdy chodzi o inwentarz stary, zużyty niejednokrotnie, brudny wprost odrażający zewnętrznym wyglądem. Może właśnie dlatego nie skończono jej na czas, a wskutek tego nie oddano do druku ogólnego spisu inwentarza. Możliwe też, że na przeszkodzie stanęły złe przyzwyczajenia z roku 1936, w którym spisu nie dokonano. Na usprawiedliwienie gospodarza p.

**Modne jedwabie i wełny
w olbrzymim wyborze
w firmie**

Adolf AUERBACH

Lwów, Rynek 20 — Tel. 207-54

Janusza Dobrodzkiego mamy tylko to, że wina leży po stronie kilku kierowników sekcji, które mimo kilkakrotnych próśb i przypomnień, spisów inwentaryzacyjnych swych sekcji nie dostarczyły. Być może także, że zapomniano, iż inwentarz to pieniądze i że gospodarujemy publicznym groszem.

Spis inwentarza lokalu klubowego uaktualniono.

Nasz dorobek ogólny.

I w tej dziedzinie wnieśliśmy coś niecoś do wspólnego skarbca zdobyczy społeczności sportowej. Pierwszym sukcesem to wyłączenie opłat na Fundusz Pracy z brutta z zawodów piłkarskich o mistrzostwo Ligi P. Z. P. N., a tym samym zredukowanie wysokości odsetek dla Ligi P. Z. P. N. o około 120 — 140 zł rocznie. Oprocentowanie opłat na Fundusz Pracy na rzecz Ligi P. Z. P. N., zakwestionowaliśmy z początkiem 1935 r. w drodze ankiety do wszystkich klubów Ligi, stawiając nawet konkretny wniosek na Walnym Zgromadzeniu Ligi P. Z. P. N. w tym samym roku. Nie przeszedł. Dopiero w 1937 odgrzebany i powtórzony przez Ł. K. S. znalazł uznanie, powodując jedynie słuszną i sprawiedliwą interpretację odnośnego paragrafu Statutu Ligi P. Z. P. N.

Drugim dowodem naszego społecznego nastawienia to sprawa zniżek kolejowych. Jeśli dziś przyznanie piłkarzom 33% zniżek kolejowych stało się faktem, to godzi się przypomnieć, że właśnie my, mając niewiele kilometrów w kościach, zapobiegaliśmy o to udogodnienie od roku 1934, konkretyzując naszą i wszystkich klubów ligowych opinię w sprawozdaniu rocznym za 1935, oraz we wnioskach na Walne Zgromadzenie Ligi P. Z. P. N.

Dobrodziejstwo ostatnio przyznanych zniżek kolejowych ocenimy w roku 1938 wszyscy, tak jest, teraz już wszyscy.

Pozostaje do wykorzenia jeden jeszcze, delikatnie mówiąc, nie ładny bardzo niesportowy zwyczaj niezwracania zaliczek udzielonych gościom na powrót do domu, po rozegranych zawodach. To, co spotkało nas ze strony K. S. 22 „Strzelec“ w Siedlcach, może trafić również na inny klub. Strata bezpowrotnie 385 zł, po części z winy władz sportowych, które nie dość energicznie wystąpiły w obronie praw członka poszkodowanego, nasuwa nam wniosek, który w tym roku zgłosimy na Walnym Zgromadzeniu Ligi P. Z. P. N. Chodzi o stworzenie funduszu kaucyjnego, którego celem byłaby spłata wierzytelności tych wszystkich jego słusznych pretencji, których dłużnik z różnych przyczyn nie spłaca. Uszczuplony przez spłatę funduszu kaucyjny, musiałby być w oznaczonym terminie uzupełniony, a egzekwowanie tego leżałoby już w kompetencji Ligi P. Z. P. N.

....w sporcie także nie ma wartościowych rezultatów bez szczerego wysiłku.

CZĘŚĆ SPORTOWA

Biorąc przy końcu lutego tego roku w swoje ręce odpowiedzialność za losy Pogoni — zdawaliśmy sobie dokładnie sprawę, że czeka nas praca ciężka, że przyjdzie nam w trudnych warunkach pracować i że tylko wspólnym wysiłkiem całego Zarządu i kierowników poszczególnych sekcji potrafimy klub oderwać od szarzyzny i beznadziejności r. 1936 i pchnąć go na inne, wyższe tory. Po niespełna dziesięciu miesiącach pracy z dumą możemy stwierdzić, żeśmy dokonali rzeczy wielkich. Usprawniliśmy organizację wewnętrzną, która tyle luk w r. ub. wykazywała, a niezdrową atmosferę klubu gruntownie oczyściliśmy. Podciągnęliśmy dyscyplinę wśród naszych zawodników i członków i oparliśmy ją na zrozumieniu i umiłowaniu barw klubowych. Wychowaliśmy w r. b. znaczne kadry młodych zawodników, a w poszczególnych sekcjach możemy się pochwalić rozumną gospodarką talentami, których dzięki oszczędnej i celowo przeprowadzanej pracy mamy spory zastęp. 619 jest zawodników czynnych w klubie. Jakkolwiek ilość ta nie zadawała w zupełności naszych ambicji, świadczy jednak o wysiłkach, jakich musieliśmy w ciągu roku dokonać, aby tę liczną grupę ludzi utrzymać w należytej kondycji fizycznej, podciągnąć jej poziom sportowy i zaspokoić znaczne nieraz potrzeby finansowe poszczególnych sekcji. Do szkolenia naszych zawodników mieliśmy własne kadry instruktorskie. 28 instruktorów w klubie, w tym 1 pierwszego stopnia (z dyplomem CIWFu), 9 drugiego stopnia, 15 trzeciego stopnia, a prócz nich 2 instruktorów piłkarskich i 1 do szermierki — dobitnie wykazują, że praca nasza szła w należytych kierunkach. Klub nasz, liczący 14 sekcji, pracę swą sportową siłą rzeczy musi opierać przede wszystkim na poszczególnych kierownikach. Im kierownicy są bardziej zamiłowani w sporcie, im więcej energii i inicjatywy wykazują, poświęcając przy tym część swego wolnego czasu organizacji sekcji i zawodnikom, tym praca całego klubu nastawiona jest na wyższy, lepszy poziom, wyniki sportowe wykazują stały pęd ku górze, a cały klub sprawniejszą organizację. Biorąc to pod uwagę, kładliśmy w roku sprawozdawczym szczególny nacisk na obsadę kierowniczych stanowisk w naszych sekcjach. Przyznajemy, że praca ta nie była łatwa, i nie dała rezultatów takich, jakie pragnęliśmy widzieć. Złożyły się na to rozmaite powody, a więc: przeniesienia służbowe niektórych naszych kierowników, a także do pewnego stopnia niedoskonałość natury ludzkiej. Dość wspomnieć, że sekcja pływacka, czołowa sekcja naszego klubu i pierwsza we

Lwowie, miała w roku bieżącym pięciu kierowników. Stan taki świadczy coprawda, że zarząd Klubu czynił duże wysiłki, by zawodników nie zostawić bez kierownika i opiekuna, lecz przy mniejszym zainteresowaniu ze strony zarządu sekcja mogła by obniżyć swój wysoki poziom.

Z powodów natury wewnętrznej, lecz od zarządu klubu niezależnych, nie mogliśmy też przez dłuższy okres czasu znaleźć odpowiedniego kierownika dla sekcji lekkoatletycznej. Sekcja ta skutkiem tego obniżyła nieznacznie swą sprawność organizacyjną, nie wykazując takiego rozmachu i tej inicjatywy, jakich od czołowej sekcji klubu wymagać by należało. Pod względem sportowym nie wykazując spadku jest pierwszą we Lwowie i czołową sekcją lekkoatletyczną w Polsce.

W tym roku poraz pierwszy od lat kilku obesaliśmy główne mistrzostwa lekkoatletyczne Polski, które odbyły się w Chorzwie, zdobywając przy bardzo silnej konkurencji klubów lekkoatletycznych z całej Polski czwarte miejsce, uzyskując 63 punkty. Jest to sukces pierwszorzędного znaczenia, wysuwa nas bowiem na jedno z pierwszych miejsc w ogólnopolskiej lekkiej atletyce. Na terenie Okręgu lwowskiego byliśmy niepokonani, zdobywając drużynowe mistrzostwo w klasie A i juniorów i zajęliśmy wszystkie pierwsze miejsca w urządzanych we Lwowie biegach naprzelaj. W lekkiej atletyce pań nie odgrywamy jak dotąd żadnej roli. Sekcja pań naszego klubu uprawia tylko gry sportowe. Po reorganizacji sekcji, co obecnie przeprowadzamy, pracę sekcji pań skierujemy w najbliższym sezonie na lekką atletykę, pragniemy bowiem, by odżyły w naszym klubie świetne tradycje tej sekcji, która zapoczątkowała w Polsce sport lekkoatletyczny wśród kobiet i pierwsza kładła podwaliny pod jego dzisiejszy wysoki poziom.

Podstawową jednak i życiodajną sekcją klubu jest sekcja piłki nożnej. Z nią wiążą się w znacznej mierze nasze ambicje, ambicje naszych członków i sympatyków i nasze wspólne nadzieje i zawody. Sekcja ta nadaje do pewnego, dość znacznego stopnia ton całemu klubowi i jego pracy sportowej. Uzyskując lepsze wyniki na boisku zasila w sposób stosunkowo trwały kasę klubu, pozwalając zarządowi wzmóc pomoc materialną innym sekcjom, podciągając tym samym ich poziom organizacyjny i sportowy. Sekcji tej w roku bieżącym poświęciliśmy sporo pracy i to pracy przemyślanej, celowej i należycie zorganizowanej. Ze praca ta dała dobre rezultaty świadczą o tym wyniki, uzyskane przez naszą I drużynę w zawodach o mistrzostwo Ligi PZPN. W pierwszej rundzie rozgrywek zajęliśmy dziewiąte miejsce, zdobywając 4 punkty. Natomiast

Zdobądź w młodości twej to, co wynagrodzi szkodę twej starości. I jeśli pojmiesz, że starość ma mądrość za pożywienie, pracuj w ten sposób w młodości, by starości twej nie brakło pożywienia.

(Leonardo da Vinci)

w drugiej rundzie uzyskaliśmy już drugie miejsce, dając się wyprzedzić tylko „Cracovii“ jednym punktem i wywalczając sobie w tabeli całorocznej miejsce szóste. Po pierwszej rundzie rozgrywek, gdy znaleźliśmy się na dziewiątym miejscu, zorganizowaliśmy na Wileńszczyźnie przy wybitnej pomocy finansowej społeczeństwa lwowskiego obóz trenigowy dla naszych piłkarzy. Obóz ten trwał trzy tygodnie i dał oczekiwaną kondycję 18 piłkarzom. W zawodach o mistrzostwo Polski juniorów drużyna juniorów naszego klubu zajęła drugie miejsce, grą swoją wzbudzając niejednokrotnie zachwyt wśród widzów.

Poza sekcją piłki nożnej i inne sekcje wykazują znaczny postęp.

Zreorganizowaliśmy sekcję hokejową, która w r. b. wykazuje nienotowane u nas dawno w tej dziedzinie sportu rozmach i inicjatywę. Uruchomiliśmy znacznym kosztem finansowym i wysiłkiem poszczególnych ludzi jedyny we Lwowie tor hokejowy. Tor ten i ślizgawka mogą być tymczasem miernikiem włożonego zapалу i pracy. O wynikach sportowych, które zazwyczaj idą w parze z organizacją, będziemy mogli mówić dopiero w ciągu nadchodzącego sezonu.

W roku bieżącym poświęciliśmy wiele energii i środków pieniężnych sekcji bokserskiej. Sekcja ta, mając liczne kadry młodych, sportowo zaawansowanych zawodników, wykazuje stały rozwój. Ambicją naszą jest, aby i w tej dziedzinie sportu Pogoń była pierwszą we Lwowie, co przy znanej pilności naszych utalentowanych zawodników i zrozumieniu tego działu sportu ze strony zarządu przez udzielanie mu odpowiedniej pomocy finansowej powinno być dokonane w ciągu najbliższych kilku lat. Pracę w tej sekcji, jak zresztą i w całym klubie, opieramy na własnych, przez nas wychowanych, zawodnikach, co rokuje nam trwałą, choć powolny rozwój, chroni jednak nasz klub od przykrych nieraz niespodzianek.

Bardzo żywą działalność rozwinęła w roku bieżącym sekcja piłki ręcznej, posiadająca 5 drużyn. Drużyny te brały udział w mistrzostwach Okręgu Lwowskiego, osiągając w mistrzostwach siatkówki mistrzostwo klasy B, w koszykówce trzecie miejsce w klasie A, w szczypiorniaku wicemistrzostwo Lwowa.

Sportowcy

kupują losy Loterii Klasowej
w niezmiennie szczęśliwej
kolekturze

„NADZIEJA“

Lwów

ul. Legionów L. 11

Łucznicy nasi, którzy pierwsi kładli podwaliny pod wysoki dzisiaj poziom lwowskiego łucznictwa, wybudowali w r. b. na boisku naszym za roгатką stryjską własne tory łuczne, na których w tym roku skupiało się życie łuczników całego Lwowa. W tej gałęzi sportu uzyskaliśmy sukces pierwszorzędnego znaczenia. Na zawodach bowiem, odbytych w tym roku w Paryżu, zawodnik naszego klubu, Prugar Bruno zdobył w najtrudniejszej konkurencji, bo w strzelaniu do figur ruchomych, tytuł mistrza świata.

Sekcje szermiercza i strzelecka wykazują poziom wyższy, aniżeli w r. ub. i są jedynymi na terenie okręgu dobrze zorganizowanymi sekcjami, w klubie tak szeroko sportowo pracującym, — jak Pogoń.

Sekcja tenisowa klubu po reorganizacji, przeprowadzonej w r. b., wykazuje należytą sprawność, co uwidocznilo się w przychodach, które po raz pierwszy od lat kilku wykazują przewagę nad wydatkami.

Sekcje kajakowa, kolarska i narciarska naszego klubu uprawiają prawie wyłącznie turystykę i krajoznawstwo.

Na zakończenie musimy dodać, że w roku bieżącym pracowaliśmy w warunkach ciężkich, nerwowych i wyjątkowo odpowiedzialnych. Że nie załamaliśmy się w ciągu sezonu i że nerwy nasze, wystawiane niejednokrotnie na najcięższą próbę potrafilismy utrzymać na wodzy, nie dopuszczając ani na moment nie tylko do paniki wśród naszych członków i zawodników, ale że podstawowe sekcje naszego klubu znacznym wysiłkiem pracy i środków finansowych dźwignęliśmy na wyższy poziom sportowy i organizacyjny — to dowód, że wybrany na r. 1937 Zarząd klubu chciał i umiał pracować, nie lękając się ani trudów, ani odpowiedzialności za tak bardzo niepewne w tym roku losy Pogoni.

Piekarnia
Mechaniczna

Stanisława Wacława
KIRSCHINGERA

Lwów, ul. Obwodowa 23



SEKCJA BOKSERSKA

Rok sprawozdawczy sekcja zamyka 3-cią lokatą w tabeli o mistrzostwo kl. A. L. O. Z. B., po następujących wynikach: z „Rewerą“ w Stanisławowie 5:9, „Świtezia“ Lwów 16:0, z „Rekordem“ Lwów 11:5, z „Polonią“ Przemyśl 11:5, z „Czarnymi“ Lwów 7:9, z „Lechią“ Lwów 3:13, i z „Bar-Kochbą“ Rzeszów 9:7.

Utratę drugiego miejsca w tabeli, które przez dwa lata sekcja nasza dzierżyła spowodował pech, który nas prześladował w tegorocznej kampanii mistrzowskiej. Mianowicie nieobecność we Lwowie na początku sezonu zawodnika w. ciężkiej Niemca, dotkliwa kontuzja zawodnika wagi półciężkiej Kariana, przebywanie przez cały sezon poza Lwowem zawodnika Żółkiewicza oraz brak Veita, odbywającego czynną służbę wojskową, wpłynął w znacznym stopniu na tegoroczne wyniki.

W drużynie walczyli następujący zawodnicy: Modlinger, Musiał, Kołotko, Turkiewicz, Zagrodnik, Wróbel, Jeżek, Samborski, Żółkiewicz, Biłyj II, Niemiec I-szy i II-gi.

Poza tym sekcja brała udział w mistrzostwach pierwszego kroku, mistrzostwach juniorów i seniorów, zdobywając tytuły mistrzowskie i v-mistrzowskie.

Sekcja liczy dziś około 60-ciu członków zgłoszonych do P. Z. B. wśród których znajduje się kilku zawodników, mających duże możliwości na przyszłość, o ile poświęcą więcej czasu na treningi.

Treningi bokserskie pod kierownictwem Jeżyka i Veita odbywały się początkowo w Hali Sportowej, następnie w sali gimnastycznej Szkoły Staszica. Przeciętna frekwencja na treningach około 30-tu zawodników.

Zakupiony w bież. roku inwentarz treningowy jak „worek“ i „gruszka“ oraz rekawice umożliwił prowadzenie normalnych treningów, a dobra harmonia w Sekcji, życzliwe ustosunkowanie się tegorocznego Zarządu Klubu dopełniły reszty. Sekcja nie udzieliła w ciągu roku sprawozdawczego ani jednego zwolnienia ni też skreślenia.

Zawodnicy Sekcji rekrutują się przede wszystkim z zawodników przywiązanych szczerze do Klubu to też dzielnie i godnie bronili barw klubowych.

Kierownikiem Sekcji był p. por. Falimirski, zastępcą p. Bolibrzuchowski, sekretarzem p. Martyniak, gospodarzem p. Wróbel, sekundantami p. p. Veit i iGl.

Pod koniec roku sprawozdawczego sekcja nasza rozegrała

kilka spotkań towarzyskich i tak z „Ukrainą“ wygraliśmy 10:6. W dniach 18 i 19 grudnia br. gościła nasza drużyna w Równem, gdzie w pierwszym dniu wygrała z tamt. „Hasmoneą“ 10:4, w drugim zaś dniu ze „Strzelcem“ z Janowej Doliny — mistrzem Wołynia wygrała 9:5.

Sekcja jest obecnie na dobrej drodze rozwoju, oby tylko przyszły Zarząd Klubu wykazał tyle zrozumienia dla boksu ile obecne władze klubowe, czego najgoręcej sobie życzą zawodnicy i „poganiacze“.

Martyniak Piotr



SEKCJA HOKEJA NA LODZIE

Sekcja, podobnie jak w sezonie ubiegłym, oparła swoją działalność o własny tor hokejowy i ślizgawkowy przy ul. Szymonowiczów, o których wspominaliśmy obszernie w poprzednim sprawozdaniu.

Władze Sekcji ukonstytuowały się w tym samym składzie, w jakim pracowały już poprzednio, a mianowicie: kierownik: mgr. Tadeusz Zaleski, członkowie zarządu: pp. Wacław Kuchar, Albert Mauer i Tadeusz Kurletto. Współpracowali ze Sekcją pp. Panas i Pieńkoś.

Z toru hokejowego prócz naszej Sekcji korzystały sekcje Ukrainy, Strzelca i Droru, oraz zespoły gimnazjalne.

Przechodząc z kolei do ogólnego omówienia działalności Sekcji — podkreślić musimy, że warunki, w jakich Sekcja pracuje — podobnie zresztą jak prawie cały polski sport hokejowy — są coraz gorsze. Mamy na myśli w pierwszym rzędzie niepomysłne i krańcowo zmienne warunki atmosferyczne, które i w sezonie sprawozdawczym dały się dotkliwie odczuć. Zdani byliśmy na kaprysy przyrody a stan, jaki się w tym sporcie wytworzył, śmiało określić można jako wegetację. Że nie ulegliśmy zniechęceniu to tylko dlatego, iż byliśmy świadomi stale, iż nie pozwala nam się załamać wielka tradycja klubowa i wola utrzymania naszego sportowego stanu posiadania.

Naturalnie, że takie warunki odbijają się w pierwszym rzędzie na formie zawodników nie tylko fizycznej ale i psychicznej, nie mówiąc już o szkodliwym wpływie na planowość

Sport zwycięża strach przed żywiołami przyrody, przesąd i poczucie niewoli.

i systematyczność jakiegokolwiek akcji. Tragedia tego sportu u nas leży ponadto w tym, że liczyć on może na duże powodzenie tak wśród pełnego zapału i talentu materiału zawodniczego, jak i na popularność widowni. Uwidocznili by się to tylko wtedy, gdyby hokej uniezależnił się od warunków atmosferycznych przez budowę sztucznego toru, który jest jednak niestety tylko abstrakcją. Trudno zatem pochwalić się sukcesami — możemy tylko stwierdzić, że w głównej mierze właśnie te ciężkie warunki pracy wpłynęły na nieszczęśliwą lokatę nie tylko naszej sekcji ale i innych lwowskich zespołów, zajętą w ostatnim sezonie.

Po stronie plusów o ile idzie o sprawy czysto lokalne, to podkreślić musimy, że konsekwentnie prowadzona praca nad narybkiem, którego brak hokej lwowski szczególnie obecnie odczuwa, dała już widoczne rezultaty. Zawdzięczyć to należy posiadaniu własnego toru, co dało możność swobodnego dysponowania nim i wykorzystywania go w każdy dzień „lodowy“ — i praca trenera p. Alberta Mauera.

Dodamy w końcu, że przyszłość nie przedstawia się różowo. Gdy nie będziemy mieli lepszych warunków pracy — to po prostu zapomniemy grać w hokeja.

Treningi drużyny I prowadzone były pod nadzorem kierownika, szkolenie i treningi dr. II i początkujących prowadził p. Albert Mauer.

Drużyna I. rozegrała ogółem 10 zawodów, w tym 5 mistrz. okr., 2 mistrz. Polski, 1 międzynarod. i 2 towarzyskie. 8 zawodów grano we Lwowie, 1 w Krakowie i 1 w Tarnopolu. W mistrzostwach okręgu zajęto 3 miejsce dochodząc do puli finałowej o mistrzostwo Polski — gdzie zostaliśmy wyeliminowani przez Cracovię.

Ogółem wygrano 4 zawody, przegr. 6 stos. br. 21:24.

Wyniki szczegółowe:

- Pogoń — A. Z. S. 4:1 m.
- „ — Czarni 1:5 m.
- „ — Ukraina 6:0 m.
- „ — Lechia 0:2 m.
- „ — Kresy 1:0 m.
- „ — Cracovia 1:3 m. P.
- „ — Cracovia 2:6 m. P.
- „ — B. K. E. 3:5 międz.
- „ — Czarni 1:2 tow.
- „ — Lechia 2:0 tow.

W barwach I dr. grali: Wańczycki, Weissberg, Uhma, Sa-

KNAJPA literacko - artystyczna
„ATLASA„ Lwów, Rynek 45
 poleca kuchnię książeczą

biński, Zimmer, Korzeniowski, Bereza, Krasucki, Plejewski, Pallus, Kolasa, Starzewski, Dawidowicz.

W reprezentacji Lwowa: Wańczycki, Sabiński, Weissberg.

Drużyna II. rozegrała ogółem 7 zawodów, w tym 4 mistrz. okr. i 3 tow. W mistrzostwach okr. kl. „B” zajęła I miejsce w swej grupie.

Ogółem wygrała 4 zaw., 2 remis, 2 przegr. stos. br. 24:7.

Wyniki szczegółowe:

Pogoń — Strzelec 0:0 tow.

„ — Strzelec 1:2 m.

„ — Lechia 3:4 tow.

„ — Lechia 1:1 tow.

„ — Strzelec 3:4 m.

„ — Dror 5:0 m.

„ — Dror 11:0 m.

Mgr. Zaleski Tadeusz



SEKCJA KAJAKOWA

W roku 1936 dzięki subwencji Zarządu L. K. S. „Pogoń”, Sekcja brała żywy udział tak w sporcie regatowym jak i w turystyce wodnej, uzyskując na obu polach piękne nagrody i plakiety, podnosząc swoją działalnością rozwój sportu kajakowego tak na terenie Lwowa, jak i w całej Polsce. Również i życie towarzyskie w Sekcji było żywsze bo praca, uwieńczona dodatnimi wynikami jest bodźcem do pracy jeszcze intensywniejszej a tym samym do podniesienia poziomu uprawianego sportu.

W roku sprawozdawczym 1937 z powodu braku gotówki na zakupno i utrzymanie dość drogiego sprzętu regatowego oraz braku wytrenowanych zawodników, praca Sekcji szła w kierunku turystyki wodnej. Na tym polu dokonano pięknych wyczynów jak, wycieczki i obozy wędrowne po rzekach górskich: Dunajcu, Łomnicy i rzekami: Dniestrze, Stryju, Wereszycy i t. p. oraz urządzono kurs wiosłowania na stawie w Gródku Jag. Poza tym, jeden z naszych członków odbył przepiękną wycieczkę kajakową po olbrzymich bo około 40 km szerokości jeziorach i rzekach Szwecji, przebywając w 17 dniach 395 km wodą na kajaku.

Prawdziwie silna władza nie boi się rzeczowej krytyki, ani tym bardziej humoreski.

Nie zaniedbywano też sportu ergatowego i w miarę możliwości utrzymywano kontakt z tą gałęzią sportu kajakowego. Jednego zawodnika wysłano na tygodniowy trening do Mikolajowa na Dniestrze następnie tenże zawodnik brał udział w Okręgowych Zawodach Kajakowych uzyskując 5-te miejsce w biegu kajaków jedynek.

Stan członków z dnia 31 grudnia 1936			38 osób
przybyło w r. 1937			23 „
ubyło w r. 1937			24 „
Stan w dniu 31 października 1937			37 osób
Stan inwentarza z dnia 31. XII. 1936.		Wartość w dniu	
		31. X. 1937	
1 pomost w Gródku Jag.	zł 10.—		zł 5.—
1 żaglówka o pow. 10 m ² żagla	„ 60.—		„ 40.—
2 kajaki jedynki wyścig. á 40.—	„ 80.—	á 20.—	„ 40.—
1 kajak dwójka sportowa	„ 60.—		„ 40.—
2 czapki reprezent. z bączkami	„ 15.—		„ 12.—
4 pary spodenek	„ 4.—		„ 3.—
1 proporzyczek	„ 5.—		„ 5.—
1 tablica ogłoszeniowa	„ 2.—		„ 2.—
2 wywieszki klubowe	„ 2.—		„ 2.—
2 wiosła regatowe	„ 15.—		„ 10.—
1 puchar „Polskiego Pioniera“		(nagroda)	

Razem	zł 253.—	zł 169.—
-------	----------	----------

25 członków zalega z wkładkami miesięcznymi na sumę zł 85.50.

Z opłatami na rzecz władz sportowych Sekcja nie zalega.

W dziale turystyki wodnej Sekcja jest samowystarczalną, zaś w dziale regatowym (zawodniczym) z powodu wysokich kosztów i utrzymania sprzętu regatowego, oraz kosztów wyjazdów zawodników na treningi i zawody wymaga wydatku w kwocie od 300.— do 500.— zł rocznie. Pokrycia tej sumy Sekcja nie może uzyskać z wkładek członkowskich z powodu małej ilości członków.



W roku sprawozdawczym Sekcja nie korzystała z subwencji Zarządu Klubu. Sekcja niema zaciągniętych zobowiązań płatniczych.



SEKCJA LEKKOATLETYCZNA

W sezonie roku sprawozdawczego pracowano w bardzo ciężkich warunkach, gdyż od samego początku roku nie miała Sekcja kierownika.

Brak kierownika był główną przyczyną pewnego upadku Sekcji pod względem organizacyjnym. Pod względem sportowym Sekcja nie upadła i legitymuje się nie złym dorobkiem, dzięki wysiłkom kilku jednostek.

W październiku Zarząd Klubu mianował kierownikiem Sekcji p. Chorzewskiego — który też swe funkcje objął.

Mimo licznych trudności, z jakimi w ciągu roku Sekcja się borykała, dorobek sportowy jest pokaźny. I tak: w lutym Sekcja wzięła udział w Zimowych Mistrzostwach Polski w Przemyśle, w których zawodnicy nasi wzięli udział zupełnie nieprzygotowani, gdyż z powodu braku funduszków nie dostaliśmy hali na treningi.

Dzięki jednak ambicji i poświęceniu zawodników wygrano po raz drugi sztafetę 5 × 50 m. Zwyciężył też po raz drugi Kucharski w biegu 3000 m.

Na terenie tut. Okręgu byliśmy w roku tym niepokonani mimo silnej konkurencji ze strony AZS-su, którego sekcja lekkoatletyczna wyrasta na bardzo groźnego przeciwnika.

Zwyciężyliśmy drużynowo w mistrzostwach Okręgu: juniorów i klasy A, ulegając w minimalnym stosunku w klasie B i C.

Przykrym i smutnym faktem jest to, że nie posiadamy zupełnie sekcji pań, tak, że w tej dyscyplinie AZS jest na terenie Lwowa bezkonkurencyjnym, co jest tym przykrejsze, gdy uzmysłowimy sobie, że Klub nasz był pierwszym w Polsce propagatorem sportu kobiecego.

Dlatego też w roku przyszłym winniśmy starać się stworzyć taką sekcję, byśmy i my mogli w tej konkurencji odegrać rolę.

Odwaga wystąpień, realizm poglądów i mrówcza praca, winny cechować każdego człowieka, a więc i działacza sportowego.

Nasi długodystansowcy zwyciężyli we wszystkich biegach na przełaj, urządzanych na terenie tut. Okręgu; najlepszym był Korzeniowski, który wygrał wszystkie biegi, w których startował.

Mimo ciężkiej sytuacji finansowej Klubu, obeśladliśmy po raz pierwszy od paru lat Główne Mistrzostwo Polski w Chorzowie. Drużyna, która wzięła udział w mistrzostwach, odniosła na tych zawodach pełny sukces, zajmując przy b. silnej konkurencji klubów z całej Polski 4 miejsce w ogólnej klasyfikacji, uzyskując 63 punkty. Zawodnicy nasi uzyskali tam następujące wyniki:

II miejsce w biegu na 800 m Korzeniowski w czasie 2.01.5

I miejsce w biegu na 400 m Kucharski w czasie 50.2

III miejsce w biegu na 400 m płotki Niemiec w czasie 57.2

II miejsce w skoku wwyż Niemiec, uzyskując wysokość 1.82 cm

V miejsce w rzucie oszczepem Manugiewicz 56.55

II miejsce w sztafecie 4 × 400 m. w czasie 3.38.2.

Juniorzy nasi wzięli udział w obozie dla juniorów w Lidzbarku, gdzie było czterech zawodników: Orlewicz, Borus, Martyniak i Buszyński. Na mistrzostwach juniorów w Bydgoszczy, Orlewicz zajął dwa drugie miejsca w biegach na 100 i 400 m.

W tym roku Sekcja urządziła 4 razy zawody, w tym raz międzynarodowe z udziałem Węgrów: Daranyi'ego, Kellena i Kovacsza i austriaka Eichenberga oraz czołowych zawodników polskich: Noji, Gąssowskiego, Zasłony, Kucharskiego i wszystkich zawodników lwowskich.

Czołowy nasz zawodnik Kucharski startował w tym roku ze zmienym szczęściem wiele razy poza granicami państwa, zwyciężając w Monachium, Wrocławiu, Sztokholmie oraz w Londynie, zostawiając w pobitym polu najlepszych milerów świata, jak: Robinsona, Lanciego, Szabo, Eichenberga, Powella i innych, oraz zdobywając tytuł mistrza Anglii na dystansie 880 yar.

Członkowie nasi w roku tym reprezentowali barwy państwa i miasta w spotkaniach międzynarodowych i międzymiastowych. Kucharski i Niemiec byli reprezentantami Polski w spotkaniach z Czechosłowacją, Grecją i Niemcami a Drużbiak, Korzeniowski, Orlewicz, Moskał, Manugiewicz, Cisło, Begaj i Bieniasz reprezentowali Lwów w meczach ze Stanisławowem, Stryjem i Drohobyczem.

Wyniki uzyskane w tym roku przedstawia tabela:

100 m. Orlewicz 11	200 m. Orlewicz 23.4
Drużbiak 11.1	Drużbiak 23.6
Niemiec 11.3	Pluciński 24.1
400 m. Kucharski 50.2	800 m. Kucharski 1.52.4
Korzeniowski 54.2	Korzeniowski 2.00.1
Orlewicz 54.4	Moskał 2.08

1500 m. Kucharski 3.58.1	5000 m. Bieniasz 17.05
Korzeniowski 4.15.5	
Borus 4.28	
10000 m.	
110 ppł. Niemiec 15.3	400 ppł. Niemiec 57.2
Druźbiak 18.6	Maniak 1.04
Maniak 20.1	
rzut kulą Niemiec 12.97	rzut dyskiem Begaj 39.87
Manugiewicz 12.80	Manugiewicz 38.64
Begaj 11.98	Niemiec 38.50
rzut oszczepem	
Manugiewicz 58.24	
Pluciński 44.57	
skok w dal Niemiec 6.85 ½ cm.	skok wwyż Niemiec 1.86 ½ cm.
Cisło 6.40	Skawiny 1.69
Druźbiak 6.25	Druźbiak 1.62
trójskok Niemiec 12.80	
Cisło 12.62	
Maniak 11.82	
sztafeta 4 × 100 m. 45.6	
„ 4 × 400 m. 3.38.2	

W ciągu sezonu pobito dwa rekordy Polski—Niemiec w biegu 110 m. ppł. w czasie 15.3, Kucharski 1000 m. w czasie 2.28.2 oraz rekordy Okręgu w biegu 400 ppł. przez Niemca w czasie 57.2 a Manugiewicz rozprawił się wreszcie ze starym rekordem Smakulskiego, uzyskując wynik 58 m. 24 cm.

Przez cały rok pozostawaliśmy w b. dobrych stosunkach z władzami Okręgu, w którego Zarządzie mieliśmy dwóch członków: p. Druźbiaka i Maciebocha, a pierwszy był wiceprezesem sportowym Okręgu.

Mamy obecnie 48 członków ćwiczących, w tym juniorów 18. Treningi prowadził p. Druźbiak, któremu Sekcja ma b. dużo do zawdzięczenia i któremu za pełną poświęcenia, bezinteresowną pracę składa serdeczne podziękowanie.

Wszyscy średnio i długodystansowcy korzystali bardzo dużo ze współpracy z Kucharskim, który nie szczędził im rad i wskazówek czerpanych ze swego bogatego doświadczenia zawodniczego.

Mamy zawodników, którzy są już teraz wysoko notowani na polskiej giełdzie sportowej, jak: Gancarz, Manugiewicz, Druźbiak, Korzeniowski, Orlewicz, Moskal; mamy też i młodzież, która poprawia się z dnia na dzień i niedługo trzeba się będzie liczyć z nawiskami teraz tylko nam znanych zawodników, jak Palus, Cisło, Pluciński, Skawina, Borus i inni, których brak miejsca nie pozwala wszystkich wymienić.

Z materiału ludzkiego, jakim w chwili obecnej dysponujemy, można będzie w niedługim czasie stworzyć sekcję bodaj

Sport to podporządkowanie ciała duchowi, czyli harmonijna koordynacja ducha i ciała.

że najlepszą w Polsce — trzeba jedynie włożyć w to sporo pracy a kierownictwo w roku przyszłym będzie miało wdzięczną pracę.

Inwentarz Sekcji znajduje się w opłakanym stanie; mamy tylko starego typu płotki a o sprawienie nowych zwracaliśmy się z prośbą z wiosną 1937 do PUWF — nie otrzymaliśmy jednak do dnia dzisiejszego żadnej odpowiedzi — nawet odmownej.

Nie mamy też i innych potrzebnych sprzętów, jak stopery, dyski itd. W r. b. Sekcja otrzymała 8 par pantofli do biegu.

Sekcja lekkoatletyczna nie jest dotychczas samowystarczalną, a korzysta jedynie z subwencji, jakie dostaje z Klubu, jednak tak być nie powinno.

Sekcja powinna i musi być, o ile chce się rozwijać, samowystarczalną. †

Samowystarczalność można bardzo łatwo uzyskać, potrzeba d otegepo jdneyiiażnarn auzlncaokua do tego jedynie trochę kapitału na początek i paru ludzi, chcących pracować.

Wierzymy, że Sekcja tak jak w tym roku tak i w przyszłym będzie godnie reprezentować i bronić barw Klubu.

Macieboch Marian



SEKCJA ŁUCZNICZA

Warunki i rezultaty pracy.

Sekcja nasza założona w 1932 r. jest pierwszą powstałą na terenie Lwowa. W okresie pięcioletnim pracowaliśmy nie specjalnie dla Klubu, lecz dla rozwoju łucznictwa. Członkowie nasi piastując godności: Prezesa (Prof. Dr. Rudolf Weigel w latach 1934 do 1936) Kapitana sportowego, (p. Bruno Prugar w latach 1933—1937) Sekretarza, (p. Edward Laub w l. 1934—1935) i gospodarza (Klimowicz Tadeusz w l. 1935—1936). W Zarządzie Okręgowym Polskiego Związku Łuczników byli inicjatorami poczyniń w tym czasie, a pełniąc równocześnie funkcje instruktorów (Adamczyk Fr., Klimowicz Tad., Kamiński Alf., Laub E. i Prugar Br.) dali podwaliny obecnej wysokiej klasie łucznictwa lwowskiego. Praca naszych instruktorów dała w sumie w okresie trzyletnim pięciu reprezentantów Polski w gronie których zaw. Br. Prugar trzykrotnie reprezentował barwy Polski na Mistrzostwach Świata. Pozostałych czterech zaw. Poczтового Przysposobienia Wojsk. zeprezentowało Polskę w r. b. Bilans lwowskich reprezentantów wyraża się w dwóch mistrzostwach świata zdobytych w r. b. w Paryżu.

Praca nasza nie ogranicza się w okr. lwowskim. Myśmy spowodowali ożywioną działalność na terenie całej Polski, inaugurując zawody korespondencyjne z wszystkimi istniejącymi sekcjami w Polsce. Stworzyliśmy ogólnopolskie zawody o Mistrzostwo Małopolski. Spowodowaliśmy, iż zawody o Mistrzostwo Lwowa stały się imprezą ogólną na którą co roku zjawiają się najlepsi łucznicy z kraju. Zawodnicy nasi mimo słabego stanu liczebnego i nikłych funduszy, biorą udział we wszystkich zawodach ogólnopolskich, wykazując tym największą żywotność wśród klubów i sekcji zrzeszonych w P. Z. Łucz. Okres pięcioletni naszego członkostwa w P. Z. Łucz. znaczyliśmy sukcesami sportowymi zdobywając wiele mistrzostw, wicemistrzostw i zwycięstw. Największym naszym sukcesem w r. 1937 jest zwycięstwo naszego zawodnika Br. Prugara na Mistrzostwach Świata w Paryżu w strzelaniu do figur ruchomych. W tej najtrudniejszej konkurencji pokonał wszystkie sławy międzynarodowe. Ten sam zawodnik zdobywa mistrzostwo okręgu lwowskiego bijąc Mistrza Polski. Zespół nasz zdobywa też mistrzostwo okręgu lwowskiego. W zawodach o mistrzostwo Lwowa zawodnik nasz Wiktor Weigel zdobywa mistrzostwo Lwowa w strzelaniu do figur ruchomych.

W latach ubiegłych ruch łuczniczy Lwowa skupiał się na prowadzonych przez nas torach łuczniczych M. K. M. F. na pl. Targów Wschodnich. Gdy w roku ubiegłym silna liczebnie i finansowo organizacja P. P. W. przystąpiła do pracy postanowiliśmy oddać w ich ręce pracę ogólną i skierować cały wysiłek na rozwój naszej sekcji. Jako podstawę rozwoju sekcji było koniecznem stworzenie własnych torów uniezależnionych od innych organizacji. Za zezwoleniem Zarządu Klubu i w porozumieniu z gospodarzem boiska p. Marjonem E. wysiłkiem rąk i poparciem finansowym członków naszej sekcji bez jakiegokolwiek pomocy kasy klubowej urządziliśmy tory łucznicze starając się przystosować je do wymagań rozwoju i liczebności w łucznictwie lwowskim. Tory nasze mimo niezupełnego wykończenia ale odpowiednio urządzone i prowadzone ściągnęły prawie wszystkich łuczników lwowskich, a tory M. K. W. F. stoją nieczynne z powodu braku odpowiednich ludzi do utrzymania ich w stanie możliwym do użycia.

Prawie wszystkie zawody w br. były urządzone na naszych torach, które okazały się nie wystarczające, zatem w roku przyszłym będziemy zmuszeni je rozszerzyć, gdyż są one skromną podstawą finansową naszej sekcji, pobieramy bowiem opłaty za treningi i zawody. W rb. wszystkie nasze wydatki jak wkładki związkowe, ekspedycje na zawody poza lwowskie i inne zostały pokryte z własnych funduszy.

Sprzęt naszych zawodników poza jednostkami posiadającymi

...Sędziowie muszą zdobyć się na bezstronność, muszą widzieć wszystko, nie tylko czyn ale i zamiary i ostrzej kwalifikować sam zamiar, niż czynne wystąpienie lub wykroczenie.

własne stalowe łuki pozostawia dużo do życzenia. Łuki, które są u nas w użyciu mogą służyć do strzelań początkowych i do treningów, na zawody zaś często używamy łuków pożyczonych. Nieznajomość sprzętu i używanie go przez kilku zawodników równocześnie sprawia złe funkcjonowanie sprzętu, co powoduje słabe wyniki zespołowe. Wskazaniem jest uzupełnić sprzęt łączniczy naszej sekcji, co jest największą naszą trudnością i troską. Trudności te mogą być zmniejszone gdy uzyskamy poparcie w urządzeniu naszych torów.

Ilość członków

Stan z dnia 31 grudnia 1937	18 członków
Przybyło w r. 1937	7 „
Ubyło w r. 1937	5 „

Stan w październiku 1937

- 1) Adamczyk Franciszek
- 2) Bedlewicz Tadeusz
- 3) Buczyński Antoni
- 4) Cieśla Stefan
- 5) Drohobycki Władysław
- 6) Kamiński Alfred
- 7) Klimkowicz Tadeusz
- 8) Komarnicka Jadwiga
- 9) Krotochwilówna Jadwiga
- 10) Prof. Dr. Lenartowicz Jan
- 11) Mazur Jan
- 12) Inż. Mermon Adam
- 13) Mermon Emilia
- 14) Prugar Bruno
- 15) Stik Julian
- 16) Stik Maria
- 17) Świerczewski Karol
- 18) Sytków Emil
- 19) Prof. Dr. Weigel Rudolf
- 20) Weigel Rudolf

Bank Handlowy w Warszawie

Spółka Akcyjna

Oddział we Lwowie, ul. Hetmańska 10. — Tel. 103-00

Bank Dewizowy przeprowadza wszelkie transakcje w zakres bankowości wchodzące.

Magazyny Błonia Janowskie.

Telefon Nr. 105-07

Tren'ingi

Treningi odbywały się na własnych torach pod kierownictwem naszych instruktorów pp. Adamczyka, Klimkowicza, Kamińskiego i Prugara codziennie przy udziale prawie wszystkich zawodników naszej sekcji.

Zawody

Na otwarcie sezonu urządziliśmy zawody towarzyskie VIII Gimn. — Pogoń w konkurencji Ł. 5.

Zawodnicy nasi uzyskali na tych zawodach następujące wyniki:

1) Prugar Br.	287 pkt.
2) Klimkowicz T.	231 „
4) Kamiński A.	210 „
5) Buczyński A.	170 „
6) Drohobycki W.	150 „
8) Sytków E.	140 „
10) Cieśla St.	62 „

Wyniki zespołowe:

1) Pogoń I	728 pkt.
3) Pogoń II	460 „

W zawodach tych brało udział 10 zawodników i 3 zespoły.

16 maja 1937 odbyły się zawody o mistrzostwo powiatu, w których zawodnik nasz Buczyński Antoni zdobył pierwsze miejsce a zespół nasz zdobył mistrzostwo powiatu.

3) Zawody korespondencyjne BORUTA ZGIERZ — POGOŃ odbyły się w dniach 16 i 17 maja 1937. Wyniki naszych zawodników są następujące:

Konk. Ł. 5:

3) Prugar Br.	317 pkt.
10) Buczyński A.	250 „
16) Mermon A.	178 „
17) Kamiński A.	164 „

Wyniki zespołowe:

1) BORUTA ZGIERZ	875 pkt.
3) POGOŃ	659 „

Udział brało 19 zawodników w 4 zespołach.

IV) W dniach 12 i 13 czerwca 1937 odbyły się zawody o Mistrzostwo okręgu lwowskiego w których brało udział 14 zawodników w 4 zespołach w tem 3 zawodników naszej sekcji w 1 zespole.

Wyniki następujące:

Konk. Ł. 14:

1) Prugar Br.	785 pkt.
5) Buczyński A.	536 „
6) Adamczyk Fr.	476 „

Wyniki zespołowe:

1) Pogoń 1797 pkt.

V) Zawody o mistrzostwo Krakowa odbyły się w Krakowie 23 czerwca 1937, w których brało udział 18 zawodników w 5 zespołach, w tem 3 naszych zawod. w 1 zespole.

Wyniki następujące:

4) Prugar Br. 754 pkt.

13) Adamczyk Fr. 461 „

14) Buczyński A. 423 „

Zespołowo Pogoń zdobyła 4 miejsce.

V) Zawody o Mistrzostwo Małopolski odbyły się w dniach 24 i 25 czerwca 1937 r. w Krakowie przy udziale 18 zawodników w 5 zespołach, w tem 3 zawodników naszej sekcji w jednym zespole.

Wyniki następujące:

Konk. Ł. 13:

5) Prugar Br. 1468 pkt.

15) Adamczyk Fr. 820 „

16) Buczyński A. 813 „

Zespołowo Pogoń zdobyła 4 miejsce.

VI) Zawody Narodowe odbyły się we Lwowie w dniach od 9 do 13 lipca 1937 r. na boisku sportowym Korpusu Kadetów. W zawodach tych brało udział 47 zawodników z całej Polski i 11 zespołów, w tem 3 zawodników naszej sekcji w jednym zespole.

Wyniki naszych zawodników były następujące:

Konk. Ł. 13:

5) Prugar Br. 1745 pkt.

25) Drohobycki Wł. 922 „

43) Adamczyk Fr. 653 „

Zespołowo Pogoń zdobyła 7 miejsce.

VII) Zawody korespondencyjne o Mistrzostwo P. Z. Łucz. odbyły się 18 i 19 września 1937 r. Zawodnicy okręgu lwowskiego w liczbie 13 strzelali na torach Pogoni. Zawodnicy Pogoni uzyskali następujące wyniki:

Konk. Ł. 14:

2) Prugar Br. 987 pkt.

4) Drohobycki Wł. 869 „

7) Kamiński A. 475 „

9) Bedlewicz T. 440 „

Z lwowskich zespołów Pogoń była pierwsza.

VIII) Zawody o Mistrzostwo Lwowa odbyły się we Lwowie na torach Łucz. Pogoni w dniach 2 i 3 października 1937 r. przy udziale 18 zawodników w 3 zespołach, w tym 6 zawodników naszej sekcji.

Wyniki naszych zawodników były następujące:

3) Prugar Br. 887 pkt.

5) Drohobycki Wł. 644 „

6) Kamiński A. 622 „

7) Weigel W.	594	„
10) Adamczyk Fr.	482	„
11) Bedlewicz T.	455	„

Zespołowo Pogoń zdobyła 2 miejsce.

Strzelanie do figur ruchomych.

1) Weigel W.	23	pkt.
3) Adamczyk Fr.	20	„
6) Drohobycki Wł.	11	„
8) Prugar Br.	9	„
9) Bedlewicz T.	8	„

Poza zawodami krajowymi zawodnik naszej sekcji Prugar Br. dwukrotnie występował w reprezentacji Polski w r. b.

- 1) Na zawodach korespondencyjnych Polska — Anglia,
- 2) Na zawodach o Mistrzostwo świata w Paryżu, gdzie w punktacji ogólnej zdobył 11 miejsce na 42 zawodników, a w strzelaniach do figur ruchomych zdobył 1 miejsce, uzyskując tytuł Mistrza Świata w tej konkurencji.

Wkładki na rzecz Władz Sportowych.

Odnosnie do statutu P. Z. Łucz. paragr. 26:

Członkowie zrzeszeni w P. Z. Łucz. płacą jednorazowe wpisy w wysokości 25 gr od każdego swego zgłoszonego członka oraz roczną składkę w wysokości 60 gr za każdego członka sekcji. Termin płatności składek określono na 1 kwietnia.

Składki wpłaca się rocznie do właściwych Zarządów Okręgowych P. Z. Łucz. Sekcja nie zalega ze składkami.

Dochodowość Sekcji.

Sekcja łucznicza nie jest samowystarczalna, gdyż nie urządza imprez o charakterze widowiskowym. Wydatki Sekcji są poważne: opłacamy składki związkowe, uiszczamy wysokie opłaty na zawody, konserwujemy tory łucznicze, finansujemy wyjazdy zawodników na zawody zamiejscowe, powinniśmy uzupełniać sprzęt zawodniczy. Celem uniezależnienia Sekcji od kasy klubowej proponujemy wydzielenie nam posiadanych torów, tak by zawodnicy obcy, którzy za opłatą trenują na naszych torach mieli każdej chwili wstęp wolny na nasze tory bez względu na urządzone imprezy przez Klub. Poprawienie naszych torów, przez niwelację terenu, dobudowanie wału, by były one dalej jedynymi, na których można urządzać zawody łucznicze, z których czerpiemy dochody.

W razie niewykończenia naszych torów, musimy się liczyć z możliwością wybudowania innych konkurencyjnych torów, które odebrałyby nam nasz skromny dochód. Subwencji klubowej nie uzyskaliśmy żadnej. Wskazaniem byłoby jednak, postarać się z Funduszu Pracy o siły robocze do wykończenia i ogrodzenia naszych torów i o subwencję w Okręgowym

Urzędzie W. F. i P. W. na wydatki z tym związane, na podstawie tego, że tory nasze są jedyne w możliwym stanie do używania.

Zobowiązania i wierzytelności Sekcji.

Do wybudowanego wału na torach łuczniczych naszej Sekcji koniecznie potrzebnym był płot ochronny. Nie mając funduszków na zakupienie płotu, wziąłem materiał za 38 zł w Firmie Prugar na własną rękę, licząc na to, iż z dochodów jakie przyniosą tory, będę mógł uregulować tę kwotę. Dochodami z torów trzeba było uzupełniać braki, spowodowane wpłaceniem przez kilku członków składek do kasy klubowej, zamiast do kasy Sekcji, co odbiło się ujemnie na finansach sekcji. Ostatecznie zostało do wyrównania 22 zł 50 gr.

W porozumieniu z Firmą Prugar zobowiązałem się kwotę tę wyrównać w przyszłym roku.

Kamiński Alfred



SEKCJA PAŃ

Sezon gier sportowych nie dał zwolennikom sportu i Klubu zadowolenia takiego, jak w latach ubiegłych. W parze bowiem z wynikami musi iść forma drużyny, a ta forma niestety wykazała wielkie wahania. Złożyło się na to wiele przyczyn. — Po pierwsze brak odpowiednich warunków, a to sali gimnastycznej, a co najważniejsze, brak fachowego trenera. Jest to bolączka, przechodząca z roku na rok. Zawodniczki nasze wykazały wiele chęci, lecz niestety brak treningów nie dopuścił ich do utrzymania się na poziomie czołowych drużyn.

Sekcja liczy obecnie członkiń 40.

Treningi na Hali Sportowej prowadził instruktor p. Władysław Nowakowski zupełnie bezinteresownie, za co mu serdecznie tą drogą składamy podziękowanie.

Na Hali Sportowej trenowano 2 razy tygodniowo po dwie godziny, ogółem na treningi uczęszczało 15—20 Pań.

Zawodniczki brały udział w następujących zawodach: w zawodach o mistrzostwo klasy „A“, w. hazenie z wynikiem ujemnym i o puchar Ośrodka w siatkówce z wynikiem dodatnim.

Inwentarz zakupiony ze składek sekcji przedstawia wartość około 156 zł.

Mimo szczupłych dochodów (19 członkiń zalega z kwotą 163 zł 50 gr tytułem składek), sekcja jest samowystarczalna.

Z własnych dochodów ułatwiono zawodniczce Jadwidze Głuszkiewiczównie wyjazd na kurs hazeny w Kutach.

Staraniem sekcji urządzono kilka dancingów, zabaw i herbatek w lokalu klubowym na ogólny obrót w przychodach 1213 zł 88 gr, w rozchodach 1177 zł 20 gr. Z dochodów uzupełniono stołowy serwis klubowy.

Maria Cirinowa



SEKCJA PIŁKI NOŻNEJ

Tegoroczny sezon piłkarski był dla drużyny ligowej najcięższym, jaki Pogoń przeżywała od lat wielu. Zaniedbanie zaoprawy zimowej okazało się fatalne w skutkach, które dały się zaobserwować w pierwszej rundzie rozgrywek o mistrzostwo Ligi. Nieszczęśliwy terminarz rozgrywek, nakazujący rozgrywanie kilku pod rząd meczy wyjazdowych, nie wpłynął też dodatnio na wyniki meczów. Drużynie nie brakło umiejętności technicznej, szwankowała natomiast kondycja zarówno fizyczna jak i psychiczna. Okazuje się to najlepiej, gdy przeglądamy sprawozdania prasowe z meczów. Stwierdzić należy, że prasa na ogół zamieszczała dość obiektywne sprawozdania.

O meczu Warta - Pogoń pisze „Przegląd Sportowy”: „Gra prowadzona była w niesłychanie ostrym tempie, sytuacje zmieniały się błyskawicznie i wiele było takich momentów, które nosiły w zarodku niebezpieczeństwo bramki. W 11 minucie zostaje kontuzjowany Gamski, który zeszedł na chwilę z boiska, by po powrocie statystować jedynie do końca pierwszej połowy, a w 13 minucie pada bramka dla Warty (zresztą dość przypadkowa — jak pisze „Raz, dwa, trzy“). W 34 minucie pada druga bramka dla Warty, jednocześnie opuszcza boisko obrońca z wybitym obojczykiem i zostaje odwieziony do szpitala. Po zmianie stron, mimo, że Pogoń grała w dziewiątkę, Warta nie umiała jej narzucić swej gry i przez pół godziny walka była wyrównana. Trzecia bramka pada w 33 minucie, a w dwie minuty później — czwarta „z karnego“, podyktowanego przez p. Romanowskiego za niewiadome przewinienie. O tym panu Romanowskim pisze I. K. C.: „Mecz mimo zwycięstwa Warty, pozostawił niesmak. Winę tego ponosi głównie i jedynie sędzia p. Romanowski z Warszawy. Pan Romanow-

*Łyk powietrza, słońca, wody i zieleni
Krzepi płuca, wzmacnia mięśnie, policzki rumieni.*

ski popsuł całe zawody. Dopuszcł on do ostrej gry i wówczas zaczęło dochodzić do ekscesów“. Efektem tego meczu, którego epilog o mało nie skończył się w sądzie, było dwóch ciężko kontuzjonowanych graczy, których kontuzje dawały się we znaki jeszcze długi czas.

O następnym meczu z Wisłą pisze „Przegląd Sportowy“: w 8 minucie strzał Łyki wszedł w kontakt z poprzeczką. Sędzia gwizdnął, zapytał o zdanie autowego i powiedział: bramka. Pogoń z pasją rzuciła się w wir walki. Trwało to blisko kwadrans, poczem nastąpiło wyrównanie sił. Po pauzie Lwówianie byli jakiś czas stroną lepszą, niedługo jednak później Wisła ujęła inicjatywę w swe ręce i przeważała już do samego końca.

Trzeci z kolei mecz wyjazdowy przedstawia się następująco — według relacji I. K. C.: Zwycięstwo Cracovii wisiało na włosku i poważnie już sądzono, iż mecz zakończy się remisowo. Rozstrzygnął o wyniku piękny zryw końcowy Cracovii, która wykazała dobrą kondycję w przeciwieństwie do Pogoni, wyczerpanej tempem. A „Przegląd Sportowy“ pisze: Któż mógłby przypuszczać, że zespół, który w 60 minucie uzyskał wyrównującą bramkę i wykazał wszelkie tendencje do utrzymania wyniku, potrafi tak dalece załamać się, że w przeciągu 20 minut przeciwnik strzeli mu aż cztery bramki. A do tego sędzia p. Richter miał słabe momenty.

Pech przenosi się na własne boisko. O meczu z A. K. S. czytamy w I. K. C.: Pogoń zgotowała swym zwolennikom niemiłą niespodziankę, przegrywając z A. K. S. spotkanie, w którym przez dwie trzecie miała przewagę, a w niektórych okresach bez przerwy niemal przesiadywała pod bramką przeciwnika. Z licznie w tym okresie wypracowywanych okazji podbramkowych, atak Pogoni nie umiał skorzystać.

W tym czasie Pogoń rozgrywa dwa mecze z Vienną. O pierwszym, choć przegranym, pisze „Przegląd Sportowy“: Różnica czterech bramek pozornie wskazywałaby na to, że Lwówianie, w formie w jakiej ostatnio rozgrywali swe mecze mistrzowskie, zasłużyli na podobny wynik z jedną z czołowych drużyn europejskich. W istocie Pogoń przedstawiała się w znacznie korzystniejszym świetle. Wbrew przypuszczeniom, zagrali gospodarze w niedzielę najlepszy mecz w sezonie.

Z powodzeniem przetrzymano pierwszą połowę, z impetem atakowano jeszcze przez pierwszy okres drugiej, a potem nagle wszystko z miejsca urwało się bezpowrotnie. Stare grzechy w postaci ciągle jeszcze szwankującej kondycji, zarysowały się bardzo wyraźnie.

Rewanż był wspianiały. I. K. C. pisze: Dobra forma Pogoni, która znalazła swój wyraz w pierwszej połowie niedzielnego spotkania z Vienną, potwierdziła się w całej pełni w poniedziałkowym meczu rewanżowym. Przemawia za tym w dużym stopniu zwycięski wynik, a jeszcze bardziej przekonująca forma, wykazana przez poszczególne linie.



Zdjęcie przedstawia Juniorów „Pogoni” na obozie w Kozienicach. Stoją od lewej: Wolanin, Szmyd, Jedynak, Rychlicki, Poticha, trener Sell, kier. Polak, trener Spojda, Martynowicz, Koszuliński, Przybyłowicz, Sopotnicki II. — Kłęczą od lewej: Pukacz, Kurtycz, Dreher, Sopotnicki I, Dawidowicz.

Lecz na następnym meczu mistrzowskim z Warszawianką, powtarza się stara historia. „Raz, dwa, trzy” pisze: Rachuby na przełamanie przez Pogoń fatalnej passy w mistrzostwach, jak dotąd zawiodły. W spotkaniu z Warszawianką, Pogoń straciła dalsze dwa punkty, jakkolwiek ani stosunek sił, ani przebieg spotkania — takiego wyniku nie uzasadnia.

A „I. K. C.” twierdzi: Pogoń miała więcej z gry i zasłużyła conajmniej na remis.

Wreszcie nastąpiło przełamanie fatalnej passy w Łodzi. O meczu tym pisze „Przegląd Sportowy”: 8 obrońców + 2 napastników + 1 bramkarz = 1 punkt.

„Łódzki Głos Porany” zamieszcza następujące sprawozdanie z meczu: Nie ulega wątpliwości, że oglądaliśmy wczoraj mecz jedyny w swym rodzaju. Najstarsi bywalcy boisk opuszczając stadion, przyznali to jednogłośnie. Nie zdarzyło się bowiem dotąd, aby drużyna atakowana przez 90 minut bez przerwy, zdołała utrzymać wynik bezbramkowy, nie rozporządzając bynajmniej klasowymi obrońcami. Zrealizowanie takiego planu wymaga i olbrzymiej ambicji i dużej wytrzymałości. W Pogoni wszystko dopisało. Pogoń wyjeżdża jako moralny zwycięzca.

I wreszcie piękne zwycięstwo.

Pisze o nim „Ilustrowany Telegram Sportowy”: Zapowiadany przez nas — z utęsknieniem przez sportowy Lwów oczekiwany — renesans formy lwowskiego faworyta przyszedł wreszcie i to w sposób wybitnie przekonywujący, a nawet można powiedzieć imponujący. Przecież zesła z lwowskiego boiska pokonana groźna, mistrzowska drużyna z Wielkich Haj-

duk, przecież ubył Pogoni przeciwnik, który zdołał mimo porażki, zademonstrować na gruncie lwowskim poziom wysoki i grę godną wielokrotnego mistrza Polski. A Pogoń jednak zwyciężyła. Rzuciła na szalę walki zdecydowaną wolę zwycięstwa, która oparta o solidną formę drużyny i o entuzjastyczne poparcie wielotysięcznej widowni, przyniosła zwycięski efekt.

Na tym meczu kończy się pierwsza runda rozgrywek o mistrzostwo i następuje przerwa wakacyjna.

Tych kilka cytatów świadczy o tym, że drużynie brakło kondycji i prześladował ją dziwny pech, który powodował grę nerwową. Z biegiem czasu jednak, na skutek usilnych treningów, traktowanych poważnie przez wszystkich zawodników — powróciła kondycja, a i pech został przełamany. Pierwszą część rozgrywek mistrzowskich, zakończyła Pogoń 9-tym miejscem w tabeli, mając jednak mniejszą ilość gier, niż towarzysze z szarego końca.

Gdy rozeszła się wiadomość, że kierownictwo sekcji projektuje obóz kondycyjny dla drużyny piłkarskiej, — społeczeństwo lwowskie pospieszyło z poparciem tej akcji, zasilając fundusz wyjazdowy, za co jeszcze raz składamy na tym miejscu serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do wyjazdu drużyny. Dziś śmiało możemy stwierdzić, że ofiarność społeczeństwa nie poszła na marne i że Pogoń ma społeczeństwu lwowskiemu dużo do zawdzięczenia. Lwów nie mógł stracić jednej z najstarszych w Polsce, a jedynej we Lwowie drużyny piłkarskiej.

Trzy tygodnie spędzone w gościnie wileńskiego K. P. W. „Ognisko“ — przyniosły spodziewany rezultat. Wśród słońca i wody, drużyna „przychodziła do siebie“ nerwowo, nie marnując czasu i trenując pilnie, używając sportów wodnych. Miło nam jest stwierdzić, że K. P. W. „Ognisko“ dołożyło wszelkich starań, aby nam uprzyjemnić pobyt w Trokach, oddając do dyspozycji sprzęt wodny i organizując zbliżenie towarzyskie, za co raz jeszcze dziękujemy.

Nieszczerólnie może wyniki meczów w Wilnie trzeba położyć na karb tego, że drużyna wprost od słońca i wody, po godzinnym tłuczeniu się w autobusie — stawała na murawie boiska. Spotkanie z W. K. S. „Śmigłym“ zostało — powiadamy szczerze — zlekceważone początkowo, a poza tym drużyna W. K. S. „Śmigły“ stoi na poziomie drużyn ligowych, co zadokumentowała w tym roku, wchodząc do ekstraklasy piłkarstwa polskiego.

Pierwszym występem po powrocie z obozu, były spotkania z F. C. „Kiszpeszti“. Piszze o tych meczach „Ilustrowany Telegram Sportowy“: „Debiut Pogoni po trzy tygodniowym obozie kondycyjnych w Trokach należy uważać za udany. Obóz trocki wpłynął w wybitnym stopniu na konsolidację drużyny, na jej morale, no i w końcu na jej formę. Pogoń stanowi teraz drużynę zwartą, wybitnie przeszkoloną i groźną“.



Gorący moment pod bramką Wisły w finałowym meczu o mistrzostwo Polski juniorów. — Pogoń w białych koszulkach.

O meczu Garbarnia—Pogoń pisze „I. K. C.“: „Wynik na ogół należy uznać za zasłużony, gdyż o ile Garbarnia była do pauzy stroną atakującą i miała więcej z gry, o tyle po przerwie role obu drużyn się zmieniły i przewaga w tym okresie należała do gości, których cechowała bezsprzecznie lepsza kondycja. Inicjowane raz po raz akcje ofenzywne, dają w końcu efekt choć skromny, lecz cenny, bo decydujący o odebraniu Garbarni jednego punktu, co nazwać mogą goście sukcesem“.

Mecz z Ł. K. S. po raz pierwszy od kilku miesięcy przesuwają Pogoń z ostatniego (nie licząc „Dębu“) miejsca w tabeli. Pisze o meczu tym „Ilustrowany Telegram Sportowy“: „Z góry było wiadomem, że zawody dwóch outsiderów ligowych będą siłą rzeczy bardzo ostre, walka będzie nieustępliwa. Ł. K. S. nie wytrzymał tempa, tu leży przyczyna jego klęski. Łodzianie na wszelki wypadek nie byli gorsi. Poznać tylko w nich długą przerwę, w czasie której nie rozegrali żadnych zawodów, ani nie urządzili obozu kondycyjnego“.

O meczu z Wartą, jak też i o dalszych poczynaniach Warty

RESTAURACJA i POKOJE do ŚNIADAŃ

D. DRUŻBIAK

Lwów, Rynek 40 — Tel. 275-27

(Dom własny)

KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA. — BUFET bogato zaopatrzony. — Piwo okocimskie. — Hurtownia win tokajskich wprost z piwnie producentów węgierskich

Lokal otwarty do godziny 1-szej w nocy.

pisać nie będziemy, gdyż stanowiłoby to antytezę propagandy piłkarstwa.

Wibitne osłabienie składu drużyny, przyniosło klęskę z Warszawianką. Pisz o niej „Przegląd Sportowy”: „Młodzież Pogoni pod dowództwem weteranów Wasiewicza i Zimmera pokazała nam grę godną uwagi. Była tam świeżość, zapał, ambicja, inklinacja do gry zespołowej i wcale duże zrozumienie się wzajemne. Przy niezłym przeszkoleniu technicznym, ten atak Pogoni miałby szanse zwycięskiego przełamania tyłów wielu drużyn. Tu trafił jednak na blok obronny takiej „krzepy”, że zdobycie wolnej piłki w momencie decydującym, przekraczało fizyczne możliwości młodych Lwowian. A przecież nie stracili oni nadziei do ostatniej chwili, ba — atakowali zaciekle przy stanie 1 : 4. Na taką fantazję zdobędzie się rzadko kiedy zapleśniała rutyna, która poddaje się z pokorą losowi”.

W meczu z Ruchem — Pogoń traci dwa dalsze punkty, tym razem ostatnie. Sędzia nie uznał prawidłowo strzelonej, a wyrównującej bramki. I. K. C. pisze: „Lwowianie pozostawili po sobie bardzo dobre wrażenie”.

Sezon piłkarski zakończyła Pogoń wspaniałym finiszem. O meczu Pogoń—Cracovia pisze I. K. C.: „Pogoń mimo osłabionego składu, miała w ciągu całego spotkania wyraźną przewagę, którą zwycięstwo różnicą dwóch bramek tylko w niedostateczny sposób odtwarza. Odmłodzony atak Pogoni nieustannie parł naprzód, wykazując ambicję i ofiarność, jaką tylko rzadko spotyka się na boiskach”.

Wisła stanowiła grubo twardszy orzech do zgryzienia niż Cracovia, mimo to opuściła boisko lwowskie pokonana.

Ostatni mecz A. K. S.—Pogoń stanowi sensację sezonu piłkarskiego, jako decydujący w dużej mierze o tym, kto zdobędzie mistrzostwo Ligi.

Przed meczem pisała „Polska Zachodnia”: „Drużyna A. K. S., która w pierwszym roku swego pobytu w Lidze państwowej, dąży do zdobycia zaszczytnego tytułu mistrza Polski, musi dzisiejszy mecz z Pogonią wygrać. Dzisiaj nadarza się A. K. S-owi okazja poprawienia swego stosunku bramkowego”.

Po meczu pisała „Polonia“ katowicka: „Przed meczem było wielu takich, którzy typowali, że A. K. S. wygra spotkanie 10:1”.

Stało się inaczej. „Raz, dwa, trzy“ pisał: „Zwycięstwo przypadło Pogoni zasłużenie, była ona bowiem w tym dniu i w tych warunkach zespołem lepszym. Z ciężkim terenem i śliską piłką, gracze Pogoni, zaawansowani technicznie, dawali sobie lepiej radę, niż Ślązacy.

A „Przegląd Sportowy“ stwierdza: „Dzisiejsze zwycięstwo Pogoni ma jeszcze tę wartość, że rozwiewa legendę o „robionym“ wyniku z Cracovią. Jeśli Pogoń zdołała odebrać A. K.

Bezwzględne zaufanie do władz — to siła twórcza.

Chronologiczna tabela gier drużyny ligowej L. K. S. »Pogoń« w roku 1937

L. p.	Data	Drużyny	Rodzaj zawodów	Wynik
1	28. II.	Pogoń — Reprezentacja Lwowa	towarzyski	3:0 (1:0)
2	7. III.	Pogoń — Świtez	"	14:0 (4:0)
3	14. III.	Pogoń — Ukraina	"	5:3 (3:0)
4	21. III.	Pogoń — R. K. S.	"	3:0 (1:0)
5	28. III.	Pogoń — Czarni	"	3:0 (2:0)
6	29. III.	Pogoń — Ukraina	"	2:1 (0:1)
7	4. IV.	Pogoń — Garbarnia	mistrzowski	0:0 (0:0)
8	11. IV.	Pogoń — Hasmonia	towarzyski	3:2 (1:1)
9	18. IV.	Warta — Pogoń	mistrzowski	4:0 (2:0)
10	25. IV.	Wisła — Pogoń	"	2:0 (1:0)
11	2. V.	Cracovia — Pogoń	"	5:1 (1:0)
12	9. V.	Pogoń — A. K. S.	"	0:2 (0:0)
13	16. V.	Pogoń — Vienna/Wiedeń/Austria	międzynarod.	1:5 (1:2)
14	17. V.	Pogoń — Vienna/Wiedeń/Austria	"	4:1 (2:0)
15	23. V.	Pogoń — Warszawianka	mistrzowski	0:1 (0:0)
16	27. V.	Ł. K. S. — Pogoń	"	0:0 (0:0)
17	6. VI.	Pogoń — Ruch	"	2:1 (2:0)
18	20. VI.	Pogoń Stryj — Pogoń	towarzyski	1:4 (0:1)
19	7. VII.	Lublin — Pogoń	"	2:8 (1:4)
20	22. VII.	K. P. W. Wilno — Pogoń	"	2:2 (2:1)
21	22. VII.	W. C. K. S. Śmigły — Pogoń	"	4:4 (4:0)
22	31. VII.	Pogoń — Kispesti	międzynarod.	2:2 (1:1)
23	1. VIII.	Pogoń — Kispesti	"	3:1 (0:1)
24	15. VIII.	Garbarnia — Pogoń	mistrzowski	1:1 (0:0)
25	29. VIII.	Pogoń — Ł. K. S.	"	2:0 (0:0)
26	5. IX.	Pogoń — Warta	"	6:0 (3:0)
27	11. IX.	Wawel/Czerniowce — Pogoń	międzynarod.	1:9 (0:5)
28	12. IX.	Dragos-Voda Czerinowce — Pogoń	"	2:0 (1:0)
29	18. IX.	Pogoń — Hapoel/Palestyna	"	4:2 (1:1)
30	19. IX.	Pogoń — Hapoel/Palestyna	"	7:2 (4:1)
31	26. IX.	Warszawianka — Pogoń	mistrzowski	4:1 (2:0)
32	3. X.	Ruch — Pogoń	"	3:2 (2:1)
33	17. X.	Pogoń — Cracovia	"	2:0 (1:0)
34	24. X.	Pogoń — Wisła	"	1:0 (1:0)
35	7. XI.	A. K. S. — Pogoń	"	0:1 (0:1)
36	21. XI.	Pogoń — Czarni	towarzyski	3:1 (0:1)
37	21. XI.	Pogoń — Hasmonia	"	1:0 (0:0)

UWAGA: Wykazani jako pierwsi byli gospodarzami.

Ogółem drużyna Ligowa rozegrała w roku 1937 — 16 meczów o mistrzostwo Ligi P. Z. P. N., 2 mecze przyznane valcoverem z Dębem. 8 meczów międzynarodowych, 13 towarzyskich. — Razem 37. Drużyna ligowa w roku 1937 zajęła 6 miejsce.

Poza tym gracze Pogoni zasilali 9 razy reprezentację Polski wzgl. Ligi P. Z. P. N. oraz 2 razy reprezentację Lwowa.

Stosunek bramek drużyny Ligowej

o mistrzostwo	strzelili	25*)	bramek,	stracili	23	bramek
w międzynarodowych	"	30	"	"	16	"
w towarzyskich	"	55	"	"	16	"
Razem strzelili		110	bramek,	stracili	55	bramek

*) 6 bramek przyznanych valcoverem.

T a b e l a
zawodników drużyny Ligowej L. K. S. »P o g o ń«

L. p.	Imię i nazwisko	Rozegrał zawodów						Strzelił bramek						W Pogoni gra od roku	W sumie meczy w drużynie Ligowej Pogoni	Ilość gier w reprezentacji Polski wzgl. Ligi Państw.
		o mistrzostwo Ligi Państwowej	Międzynarodowych	Międzymiastowych	Towarzyskich	Reprezentacji Polski wzgl. Ligi Państwowej	Razem w roku 1937	o mistrzostwo Ligi Państwowej	w zawodach międzynarodowych	w zawodach towarzyskich	w zawodach między-miastowych	w reprezentacji Polski wzgl. Ligi Państwowej	R a z e m			
1	Albański Spirydion	16	6	1	10	1/1*)	35	—	—	—	—	—	—	1928	320	22
2	Jeżewski Wacław	12	7	1	11	—	31	—	—	—	—	—	—	1930	226	—
3	Lemiszek Władysław	14	7	—	9	—	30	—	—	—	—	—	—	1936	55	—
4	Hanin Leon	14	8	—	12	—	34	—	—	—	—	—	—	1929	236	—
5	Wasiewicz Jan	15	5	—	9	6/2*)	37	1	—	1	—	—	2	1933	135	15
6	Matyas Michał II	10	5	—	8	4/1*)	28	7	8	9	—	4/1*)	29	1928	230	19
7	Matyas Mieczysław I	4	6	—	4	—	14	—	1	1	—	—	2	1928	169	—
8	Sumara Stefan	16	8	1	13	—	38	—	—	1	—	—	1	1931	77	1
9	Majowski Edmund	14	7	1	13	—	35	2	5	17	—	—	24	1931	219	—
10	Zimmer Alfred	15	5	1	9	—	30	6	1	5	—	—	12	1926	282	—
11	Borowski Antoni	8	4	—	7	—	19	—	1	3	—	—	4	1933	103	—

12	Szmyd Stanisław	6	4	2	2	—	14	—	1	—	—	—	1	1936	15	—
13	Kluz Mieczysław	4	3	—	5	—	12	—	5	4	—	—	9	1935	40	—
14	Jedynak Tadeusz	6	2	—	2	—	10	2	—	—	—	—	2	1935	10	—
15	Wolanin Adam I.	5	3	—	—	—	8	1	2	—	—	—	3	1935	9	—
16	Zasławski Józef	3	3	—	2	—	8	—	3	3	—	—	6	1937	8	—
17	Kraus Michał	1	—	—	6	—	7	—	—	—	—	—	—	1933	32	—
18	Luchter Mieczysław	—	—	—	3	—	3	—	—	3	—	—	3	1935	50	—
19	Poticha Stanisław	3	2	—	—	—	5	—	—	—	—	—	—	1934	7	—
20	Dreher Piotr	2	2	—	—	—	4	—	2	—	—	—	2	1934	4	—
21	Panas Stanisław	3	—	—	1	—	4	—	—	—	—	—	—	1933	10	—
22	Bała Władysław	2	1	—	1	—	4	—	—	—	—	—	—	1933	4	—
23	Wańczycki Roman	2	1	—	1	—	4	—	—	—	—	—	—	1928	19	—
24	Mysiak Eugeniusz	—	—	—	5	—	5	—	—	3	—	—	3	1935	7	—
25	Gamski Kazimierz	1	—	—	2	—	3	—	—	4	—	—	4	1935	4	—
26	Gwizdała Tadeusz	—	2	—	2	—	4	—	—	1	—	—	1	1932	4	—
27	Mikusiński Edward	—	—	—	3	—	3	—	—	—	—	—	—	1929	12	—
28	Marosz Józef	—	—	—	2	—	2	—	—	—	—	—	—	1936	4	—
29	Koszuliński Tadeusz	—	—	—	3	—	3	—	—	—	—	—	—	1936	5	—
30	Karpiński Michał	—	—	—	2	—	2	—	—	—	—	—	—	1936	12	—
31	Swiderski Jan	—	3	—	1	—	4	—	—	—	—	—	—	1935	4	—
32	Polak Stefan	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	1931	1	—
33	Nahaczewski Józef	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	1928	203	—
34	Czechowicz Kazimierz	—	2	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	1928	2	—

UWAGA: *) w mianowniku zawody treningowe Ligi Państwowej.

Chronologiczna tabela gier drużyny I b. L. K. S. »Pogoń« w roku 1937.

L. p.	Data	Drużyny	Rodzaj zawodów	Wynik
1	7. III.	Pogoń I b. — Swięże	towarzyski	4:2 (1:2)
2	21. III.	T. S. L. — Pogoń I b.	"	1:3 (1:1)
3	29. III.	Pogoń I b. — Lwowianka	"	12:2 (5:1)
4	4. IV.	Pogoń I b. — Z. Z. K.	"	2:3 (1:1)
5	11. IV.	Polonia — Pogoń I b.	o mistrzostwo	0:1 (0:1)
6	18. IV.	Hasmonea — Pogoń I b.	"	1:0 (0:0)
7	25. IV.	Lechia — Pogoń I b.	"	2:2 (1:0)
8	2. V.	Pogoń I b. — Hasmonea	"	0:2 (0:0)
9	6. V.	Pogoń I b. — R. K. S.	"	3:1 (2:1)
10	9. V.	Pogoń I b. — Lechia	"	4:2 (2:0)
11	23. V.	Pogoń I b. — Ognisko	"	1:0 (0:0)
12	27. V.	Korona — Pogoń I b.	"	2:4 (1:4)
13	30. V.	Pogoń I b. — Czuwaj	"	1:3 (0:2)
14	6. VI.	Pogoń I b. — Drugi Sokół	"	4:3 (2:1)
15	13. VI.	Pogoń I b. — Polonia	"	1:2 (1:0)
16	20. VI.	Resovia — Pogoń I b.	"	6:1 (2:0)
17	27. VI.	Pogoń I b. — Ukraina	"	2:4 (1:1)
18	29. VI.	Pogoń I b. — Czarni	"	2:1 (1:0)
Koniec mistrzostw z r. 1936/7. Pogoń zajęła 8-me miejsce. Runda jesienna mistrzostw na r. 1937/8.				
19	22. VIII.	Pogoń I b. — Resovia	o mistrzostwo	0:3 (0:3)
20	29. VIII.	Junak — Pogoń I b.	"	0:1 (0:0)
21	5. IX.	Pogoń I b. — Korona	"	5:4 (1:1)
22	12. IX.	Pogoń I b. — Czarni	"	0:8 (0:3)
23	19. IX.	Pogoń I b. — R. K. S.	"	0:2 (0:1)
24	26. IX.	Hasmonea — Pogoń I b.	"	2:1 (1:1)
25	3. X.	Drugii Sokół — Pogoń I b.	"	0:3 (0:1)
26	10. X.	Pogoń I b. — Lechia	"	4:0 (2:0)
27	17. X.	Polonia — Pogoń I b.	"	3:2 (2:1)
28	24. X.	Czuwaj — Pogoń I b.	"	2:1 (0:1)
29	30. X.	Ukraina — Pogoń I b.	"	3:1 (2:1)
30	7. XI.	Pogoń Stryj — Pogoń I b.	"	2:2 (0:0)
31	14. XI.	Ognisko — Pogoń I b.	"	6:0 (2:0)

UWAGA: Wykazani jako pierwsi byli gospodarzami.

Ogółem drużyna Pogoni I b. rozegrała w 1937 — 27 meczów o mistrzostwo Ligi Okręgowej, w tem 11 wygrała, 2 zremisowała, 14 przegrała. oraz 4 mecze towarzyskie w tem 3 wygrała, 1 przegrała.

Drużyna I b. w roku 1936-37 (rozgrywki jesienno-wiosenne) — zajęła 8-me miejsce.

Stosunek bramek Pogoni I b.

o mistrzostwo	strzelili	46*) bramek,	stracili 64 bramek
w towarzyskich	"	21 " ,	" 8 "
Razem strzelili		67 bramek,	stracili 72 bramek

*) w tem 1 bramka samobójcza.

T a b e l a

zawodników drużyny I b. L. K. S. »P o g o ń«

L. p.	Nazwisko i imię	Rozegrał zawodów			Strzelił bramek			Gra w barwach Pogoni od roku :
		o mistrzostwo Ligi Okręgowej	Towarzyskich	R a z e m	o mistrzostwo Ligi Okręgowej	w zawodach towarzyskich	R a z e m	
1	Koszuliński Tadeusz	8	2	10	—	—	—	1936
2	Marosz Józef	23	4	27	—	—	—	1936
3	Wańczycki Roman	20	3	23	—	—	—	1928
4	Poticha Stanisław	20	4	24	—	—	—	1934
5	Dreher Piotr	20	4	24	8	7	15	1934
6	Kurtycz Zbigniew	10	2	12	2	2	4	1935
7	Szmyd Stanisław	15	3	18	6	—	6	1935
8	Wolanin Adam	15	3	18	7	6	13	1935
9	Kraus Michał	15	—	15	2	—	2	1932
10	Czajkowski Kazimierz	10	—	10	—	—	—	1929
11	Gwizdała Tadeusz	13	—	13	2	—	2	1932
12	Richter Adam	9	—	9	—	—	—	1930
13	Dawidowicz Edward	13	—	13	—	—	—	1934
14	Matyas I Mieczysław	8	—	8	3	—	3	1928
15	Gasowski Józef	9	—	9	—	—	—	1936
16	Mysiak Józef	9	1	10	3	2	5	1935
17	Przyborowski Bron.	8	3	11	—	—	—	1933
18	Gamski Kazimierz	6	3	9	1	3	4	1933
19	Kluz Mieczysław	7	—	7	4	—	4	1935
20	Świderski Jan	7	2	9	—	—	—	1935
21	Bała Władysław	9	3	12	—	—	—	1933
22	Polak Stefan	3	3	6	—	—	—	1931
23	Karpiński Michał	4	2	6	—	1	1	1936
24	Jedynak Tadeusz	5	1	6	2	—	2	1935
25	Panas Stanisław	5	—	5	—	—	—	1933
26	Wrona Józef	4	—	4	—	—	—	1937
27	Czechowicz Kazimierz	2	—	2	—	—	—	1928
28	Jeżewski Wacław	2	—	2	—	—	—	1930
29	Zimmer Alfred	2	—	2	1	—	1	1926
30	Nahaczewski Józef	3	—	3	1	—	1	1928
31	Matyas II Michał	2	—	2	1	—	1	1928
32	Płatek Włodzimierz	2	—	2	—	—	—	1937
33	Niedzwiecki Andrzej	2	—	2	—	—	—	1936
34	Albański Spirydion	1	—	1	—	—	—	1928
35	Borowski Antoni	1	—	1	—	—	—	1933
36	Macuski Czesław	1	—	1	—	—	—	1929
37	Zasławski Józef	1	—	1	1	—	1	1937
38	Przybyłowicz Jan	1	—	1	1	—	1	1937
39	Popowicz Tadeusz	1	—	1	—	—	—	1937
40	Stosik Leopold	1	—	1	—	—	—	1937
41	Wozimko Zbigniew	1	—	1	—	—	—	1937
42	Sakaluk Kazimierz	1	—	1	—	—	—	1937
43	Sopotnicki Zbigniew	—	1	1	—	—	—	1935

Chronologiczna tabela gier drużyny II. L. K. S. »Pogoń« w roku 1937.

L. P.	Data	D r u ż y n y	Rodzaj zawodów	Wynik
1	11. IV.	Pogoń II. — Hasmonia I B.	towarzyskie	2:0 (1:0)
2	18. IV.	Hasmonia I B. — Pogoń II.	mistrzowskie	0:0 (0:0)
3	2. V.	Pogov II. — R. K. S. I B.	towarzyskie	7:0 (2:0)
4	9. V.	Pogoń II. — Lechia I. B.	mistrz.	2:1 (0:1)
5	17. V.	Pogoń II. — Zniesieniczanka	towarzyskie	5:2
6	30. V.	T. S. L. I. B. — Pogoń II.	"	3:1
7	6. VI.	Dr. Sokół I. B. Pogoń II.	mistrz.	1:1 (0:0)
8	27. VI.	Ukraina I. B. — Pogoń II.	"	2:4 (0:2)
9	5. IX.	Biały Orzeł I. B. — Pogoń II.	"	0:3 (0:0)
10	12. IX.	Pogoń II. — Czarni I. B.	"	1:5 (0:3)
11	19. IX.	Pogoń II. R. K. S. I. B.	"	2:0 (0:0)
12	26. IX.	Hasmonia I. B. — Pogoń II.	"	3:2 (1:2)
13	3. X.	Dr. Sokół I. B. — Pogoń II.	"	4:2
14	10. X.	Pogoń II. — Czarni I. B.	"	3:2 (1:2)
15	30. X.	Ukraina I. B. — Pogoń II.	"	3:1 (3:0)

Drużyna II. rozegrała w roku 1937 11 meczów o mistrzostwo klasy „A” w tym 5 wygrała, 2 zremisowała, 4 przegrała oraz 4 mecze towarzyskie w tym 3 wygrała i 1 przegrała.

Stosunek bramek Pogoni II.

o mistrzostwo	strzelili 21*) bramek,	dostali 21 bramek
w towarzyskich	" 15 "	" 5 "
Razem	strzelili 36 bramek,	dostali 26 bramek

Drużyna II. w wiosennej kolejce w roku 1937, zajęła pierwsze miejsce

*) W tym 3 bramki przyznane walkowerem.

„PRUGAR — LWÓW“

Supińskiego 7 — Tel. 254-44.

WYTWÓRNIA ARTYKUŁÓW SPORTOWYCH

poleca

Narty jasionowe, hickorowe i klejone
Łuki i strzały wszelkich typów
Urządzenie sal gimnastycznych

Chronologiczna tabela gier drużyny III. L. K. S. »Pogoń«
w roku 1937.

L. p.	Data	D r u ż y n y	Rodzaj zawodów	Wynik
1	2. V.	Pogoń III. — Z. Z. K. II.	towarzyskie	4:7 (2:3)
2	6. V.	Pogoń III. — Dr. Sokół II.	"	10:2 (6:0)
3	9. V.	Pogoń III. — Ukraina II.	mistrzowskie	0:7
4	19. IX.	Pogoń III. — Swież II.	"	0:8 (0:7)
5	26. IX.	Hasmonea II. — Pogoń III.	"	3:2 (0:2)
6	3. X.	Zniesieńczanka II. — Pogoń III.	"	3:1 (1:0)
7	10. X.	Jawor — Pogoń III.	towarzyskie	3:3 (2:1)
8	7. XI.	T. S. L. II. — Pogoń III.	mistrzowskie	0:2 (0:0)

Drużyna III. rozegrała w roku 1937 — 5 meczów o mistrzostwo w tym 1 wygrała i 4 przegrała, oraz 3 towarzyskich w tym 1 wygrała, 1 zremisowała i 1 przegrała.

Stosunek bramek Pogoni III.

o mistrzostwo	strzelili 5 bramek,	dostali 21 bramek
w towarzyskich	" 17 "	" 12 "
Razem	strzelili 22 bramek,	dostali 33 bramek



KREM NARCIARSKI

KWIAT ŚNIEŻNY

Wszędzie do nabycia.

T a b e l a

zawodników drużyny II kl. »A« i III kl. »B« L. K. S. »P o g o ń«

L. p.	Nazwisko i imię	Rozegrał zawodów					Strzelił bramek				
		mistrzo- wskich		towa- rzyskich		RAZEM	mistrzo- wskich		towa- rzyskich		RAZEM
		kl. „A“	kl. „B“	kl. „A“	kl. „B“		kl. „A“	kl. „B“	kl. „A“	kl. „B“	
1	Świdorski Jan	1	—	2	—	3	—	—	—	—	—
2	Gąsowski Józef	4	1	4	1	10	—	—	—	—	—
3	Karpiak Michał	8	—	3	1	12	—	—	—	—	—
4	Klakoczar Leon	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—
5	Dawidowicz Edward	1	—	2	—	3	—	—	—	—	—
6	Sopotnicki I. Zbigniew	5	1	2	1	9	—	1	—	—	1
7	Sopotnicki II. Marian	6	—	2	1	9	—	—	2	—	2
8	Cużytek Karol	8	—	2	1	11	1	—	—	—	1
9	Popowicz Tadeusz	5	—	4	—	9	3	—	2	—	5
10	Czajkowski Kazimierz	1	—	1	—	2	—	—	—	—	—
11	Przybyłowicz Jan	—	—	2	—	2	—	—	2	—	2
12	Martynowicz Kazimierz	4	—	—	—	4	—	—	—	—	—
13	Polak Stefan	4	1	2	1	8	—	—	1	—	1
14	Kurtycz Zbigniew	1	—	1	—	2	—	—	—	—	—
15	Jedynak Tadeusz	1	—	—	1	2	—	—	—	2	2
16	Gwizdała Tadeusz	3	—	3	1	7	4	—	6	—	10
17	Koszuliński Tadeusz	3	1	2	1	7	—	—	—	—	—
18	Gamski I. Kazimierz	1	—	1	1	3	—	—	1	—	1
19	Przyborowski Bronisł.	1	—	1	—	2	—	—	1	—	1
20	Mysiak I. Eugeniusz	3	—	—	—	3	3	—	—	1	4
21	Stenzel Józef	4	—	1	1	6	—	—	—	1	1
22	Marosz Józef	—	—	1	—	1	—	—	—	1	—
23	Niedźwiecki Andrzej	5	3	1	1	10	—	—	—	—	—
24	Wuchowicz Stanisław	1	1	2	1	5	—	—	—	—	—
25	Witwicki Bolesław	1	2	1	—	4	—	—	—	—	—
26	Kowalski Zbigniew	2	1	1	1	5	—	—	—	—	—
27	Gamski II. Jerzy	—	1	1	—	2	—	—	—	—	—
28	Mysiak II. Józef	—	2	1	1	4	—	—	—	—	—
29	Hryckaniuk Władysław	2	2	—	—	4	—	—	—	—	—
30	Rychlicki Wiktor	2	1	—	—	3	—	—	—	—	—
31	Dawid Józef	2	1	—	1	4	—	—	—	—	—

T a b e l a

zawodników drużyny II kl. »A« i III kl. »B« L. K. S. »P o g o ń«

L. p.	Nazwisko i imię	Rozegrał zawodów					Strzelił bramek				
		mistrzo- wskich		towa- rzyskich		RAZEM	mistrzo- wskich		towa- rzyskich		RAZEM
		kl. „A“	kl. „B“	kl. „A“	kl. „B“		kl. „A“	kl. „B“	kl. „A“	kl. „B“	
32	Trombars Zygmunt	2	2	—	—	4	1	—	—	—	1
33	Dreher Piotr	1	—	—	—	1	—	—	—	—	—
34	Wolanin I. Adam	1	—	—	—	1	1	—	—	—	1
35	Froński Kazimierz	2	2	—	—	4	—	—	—	—	—
36	Wolanin II. Tadeusz	1	—	—	—	1	—	—	—	—	—
37	Wozimko Zbigniew	1	1	—	—	2	—	—	—	—	—
38	Majowski Edmund	—	—	—	1	1	—	—	—	1	1
39	Richter Adam	1	—	—	—	1	—	—	—	—	—
40	Pukacz Leon	1	1	—	1	3	—	—	—	1	1
41	Wendel Rudolf	2	3	—	1	6	—	—	—	—	—
42	Relowski Jerzy	1	1	—	—	2	—	1	—	—	1
43	Wiszniowski Marce	1	2	—	1	4	—	—	—	—	—
44	Ciupryk Tadeusz	2	1	—	—	3	—	—	—	—	—
45	Stosik Leopold	2	1	—	—	3	—	1	—	—	1
46	Schab Zbigniew	2	1	—	1	4	—	—	—	1	1
47	Sakaluk Kazimierz	4	—	—	—	4	5	—	—	—	5
48	Dobrzański Eugeniusz	1	3	—	—	4	—	—	—	—	—
49	Wrona Józef	2	1	—	—	3	—	—	—	—	—
50	Artymowicz Zdzisław	1	2	—	—	3	—	1	—	—	1
51	Lewicki Zbigniew	1	2	—	—	3	—	—	—	—	—
52	Głuś Kazimierz	1	2	—	1	4	—	—	—	—	—
53	Kierod Stanisław	1	—	—	—	1	—	—	—	—	—
54	Janusz Włodzimierz	—	1	—	—	1	—	—	—	—	—
55	Simon Edward	—	1	—	—	1	—	—	—	—	—
56	Skrumelak Jerzy	—	1	—	—	1	—	—	—	—	—
57	Buszczak Tadeusz	—	1	—	—	1	—	—	—	—	—
58	Diamansztejn Józef	—	1	—	—	1	—	—	—	—	—
59	Zabratyński Tadeusz	—	1	—	—	1	—	1	—	—	1
60	Przygoda Zbigniew	—	1	—	—	1	—	—	—	—	—
61	Wańczycki Roman	—	—	—	1	1	—	—	—	—	—

Chronologiczna tabela gier drużyny juniorów L.K.S. »Pogoń«
w roku 1937.

L. p.	Data	D r u ż y n y	Rodzaj zawodów	Wynik
1	9. V.	R. K. S. jun. — Pogoń jun.	o mistrz. grupy	0:0 (0:0)
2	17. V.	T. S. L. jun. — Pogoń jun.	" "	1:6 (0:2)
3	23. V.	Pogoń jun. — Biały Orzeł j.	" "	8:0 (4:0)
4	30. V.	Pogoń jun. — R. K. S. jun.	" "	1:0 (0:0)
5	6. VI.	Pogoń jun. — T. S. L. jun.	" "	0:1 (0:1)
6	13. VI.	Biały Orzeł J. — Pogoń jun.	" "	0:3 v. o.
7	18. VII.	Pogoń jun. — Polonia jun.	o mistrz. LOZPN	4:1 (2:1)
8	20. VII.	Pogoń jun. — Ognisko jun.	" "	2:1 (0:1)
9	23. VII.	Pogoń jun. — Czarni jun.	" "	6:1 (:)
10	24. VII.	Pogoń jun. — Lechia jun.	" "	4:0 (:)
11	8. VIII.	Bug. Kam. Str. — Pogoń jun.	towarzyskie	5:5 (5:1)
12	18. VIII.	K. S. Czeladź — Pogoń jun.	" "	3:1 (1:1)
13	24. VIII.	Pogoń jun. — Naprzód jun.	o mistrz. Polski	4:0 (1:0)
14	26. VIII.	Pogoń jun. — Revera jun.	" "	4:1 (2:1)
15	12. IX.	Pogoń jun. — Widzew jun.	" "	6:1 (4:0)
16	19. IX.	Pogoń jun. — Jutrznia jun.	o mistrz. grupy	1:0 (0:0)
17	3. X.	Świtez jun. — Pogoń jun.	" "	0:4 (0:2)
18	10. X.	Zniesieńcz. jun. — Pogoń jun.	" "	1:4 (0:4)
19	17. X.	Z. Z. K. jun. — Pogoń jun.	" "	2:1 (1:0)
20	24. X.	Pogoń jun. — T. S. L. jun.	" "	0:0 (0:0)
21	14. XI.	Pogoń jun. — Wisła jun.	o mistrz. Polski	0:1 (0:1)

UWAGA. Rozgrywki o mistrzostwo L. O. Z. P. N. odbywały się w czasie obozu zorganizowanego przez L. O. Z. P. N. w Skolem. Juniorzy Pogoni jako mistrz L. O. Z. P. N. wyjechali na obóz zorganizowany przez Ligę P. Z. P. N. w Kozienicach, gdzie odbywały się rozgrywki mistrzów wszystkich okręgów o mistrzostwo Polski.

W półfinale juniorzy Pogoni pokonali w Warszawie „Widzew“, oraz w finale przegrali z juniorami krakowskiej „Wisły“ a tym samym zdobyli wicemistrzostwo Polski.

Ogółem juniorzy Pogoni rozegrali w bieżącym sezonie 19 meczów o mistrzostwo w tem 14 wygrali 2 zremisowali, 3 przegrali i 2 mecze towarzyskie, z tego 1 remis, 1 przegrany.

Stosunek bramek juniorów Pogoni

o mistrzostwo	strzelili 58*) bramek,	dostali 11 bramek
w towarzyskich	" 6 "	" 8 "
Razem	strzelili 64 bramek,	dostali 19 bramek

*) 3 bramki przyznane walkowerem

T a b e l a
zawodników drużyny juniorów L. K. S. »P o g o ń«

L. p.	Nazwisko i imię	Rozegrał zawodów			Strzelił bramek			Gra w bar- wach Pogoni od roku
		o mistrzo- stwo	Towarzy- skie	RAZEM	o mistrzo- stwo	Towarzy- skie	RAZEM	
1	Świdorski Jan	6	—	6	—	—	—	1935
2	Martynowicz Kazim.	14	1	15	—	—	—	1936
3	Sopotnicki I. Zbig.	14	2	16	1	—	1	1935
4	Sopotnicki II. Marian	8	2	10	—	—	—	1936
5	Froński Kazimierz	11	—	11	—	—	—	1936
6	Dawidowicz Edward	14	2	16	—	—	—	1934
7	Artymowicz Zbig.	2	—	2	—	—	—	1936
8	Przybyłowicz Jan	8	2	10	1	—	1	1937
9	Gamski II. Jerzy	3	—	3	—	—	—	1936
10	Pukacz Leon	12	—	12	1	—	1	1936
11	Jedynak Tadeusz	14	1	15	9	—	9	1935
12	Kowalski Zbigniew	5	—	5	—	—	—	1936
13	Kurtycz Zbigniew	8	1	9	9	—	9	1935
14	Szmyd Stanisław	9	2	11	4	1	5	1935
15	Wolanin Adam I	10	1	11	11	1	12	1935
16	Koszuliński Tad.	8	2	10	—	—	—	1935
17	Poticha Stanisław	8	2	10	1	—	1	1934
18	Dreher Piotr	8	2	10	8	—	8	1934
19	Rychlicki Wiktor	5	—	5	—	—	—	1937
20	Hryckaniuk Włodz.	5	—	5	—	—	—	1936
21	Dawid Józef	5	—	5	—	—	—	1936
22	Witwicki Bolesław	5	—	5	—	—	—	1935
23	Rylowski Jerzy	5	—	5	4	—	4	1937
24	Stosik Leopold	5	—	5	1	—	1	1935
25	Diamanstein Józef	4	—	4	—	—	—	1934
26	Wolanin II Tadeusz	3	—	3	—	—	—	1937
27	Ciupryk Tadeusz	3	—	3	3	—	3	1935
28	Buszczak Tadeusz	2	—	2	—	—	—	1937
29	Zabratyński Tad.	2	—	2	1	—	1	1936
30	Głus Kazimierz	2	—	2	1	—	1	1936
31	Szybesty Zenon	1	—	1	—	—	—	1937
32	Mysiak Eugeniusz I	—	1	1	—	1	1	1935
33	Gwizdała Tadeusz	—	1	1	—	3	3	1932

S-owi na jego własnym boisku dwa punkty, to nie ma żadnej racji, by wątpić w tego rodzaju możliwość w stosunku do Cracovii na terenie Lwowa“.

Reasumując przebieg rozgrywek tegorocznej kampanii ligowej, stwierdzić należy, że drużyna przeszła bardzo silną i zmienną ewolucję. Początkowy brak kondycji, nerwowość, brak wiary we własne siły — ustąpiły. Mimo, że prawie każdy mecz był grany w innym składzie, drużyna skonsolidowała się, odnalazła własne oblicze i „z kandydata do spadku, przemieniła się nagle w bogatego posesjonata, obracającego się w wyższych sferach“ — jak stwierdza „Przegląd Sportowy“.

Drużyna I-B uplasowana na 11 miejscu w tabeli Ligi Okręgowej, wykazała bardzo zmienną formę i różnorodność wyników. Obok pięknych zwycięstw, przykre porażki. Wpływało to stąd, że drużyna I-B składa się po większej części z juniorów, którzy oprócz rozgrywek o mistrzostwo juniorów, zasilali często szeregi drużyny ligowej, a na ich miejscu grali w drużynie I-B mało zaawansowani gracze z drużyn młodszych.

Specjalna uwaga należy się drużynie juniorów, która zdobyła wicemistrzostwo juniorów Polski. Zawodnicy tej drużyny okazują bardzo duże zaawansowanie techniczne, ambicję i ofiarność — fizycznie są jednak jeszcze słabi. Nie jest to wada nie do usunięcia i Pogoń może spokojnie patrzeć w przyszłość, mając taką rezerwę.

Wilhelm Rolland mjr. int.



SEKCJA PIŁKI RĘCZNEJ

W roku sprawozdawczym mija czwarty rok istnienia Sekcji piłki ręcznej (przedtem Sekcja ta miała nazwę: Sekcja gier sportowych). Jak w latach poprzednich, tak i w roku sprawozdawczym Sekcja nie prowadziła pełnego życia, lecz wegetowała. Mimo różnych trudności natury materialnej, członkowie Sekcji pracowali z poświęceniem i często z zaparciem się, aby dobre imię „Pogoni“ nie zostało na szwank narażone, owszem

**FABRYKA
KONSERW**

J. Löwenstein

Benkowa-Wiśnia
st. kol. Rudki k. Lwowa

poleca swoje wyroby pierwszej jakości

dokładali usilnych starań, aby barwy Klubu wypłynęły w górę. Rezultat pracy zawodników Sekcji może nie błyszczący, lecz, gdy się uwzględni brak odpowiedniego poparcia materialnego, brak sali na treningi, bardzo dodatni, świadczy najlepiej o możliwościach rozrostu sportowego w razie lepszych warunków pracy.

Poniżej umieszczam szczegółowy obraz działalności Sekcji piłki ręcznej. I tak:

Ilość członków zawodników: Sekcja z końcem 1936 roku liczyła 42 członków, w roku sprawozdawczym liczy 62 członków zawodników, nie tracąc ani jednego.

Treningi Sekcji prowadził p. Nowakowski Władysław (instruktor). Sekcja przetrenowała w roku 1937 — 388 godzin (3 godz. tygodniowo). W treningach brało udział przeciętnie od 15 do 20 zawodników.

Zawody: własnych imprez Sekcja nie urządzała, jednak brała udział w zawodach urządzanych przez Lwowski Okręgowy Związek Piłki Ręcznej i raz w turniejach Sokoła Macierzy.

W poszczególnych imprezach Sekcja osiągnęła nast. wyniki

Mistrzostwa Okręgu kl. B. w piłce ręcznej (szczypiorniak).

- 6. VI. 36. Pogoń—Sokół Macierz 5:0
- 7. VI. 36. Pogoń—A. Z. S. II. 5:0
- 11. VI. 36. Pogoń—Sokół Macierz 5:1
- 13. VI. 36. Pogoń—A. Z. S. II. 5:0

Pogoń zdobyła mistrzostwa kl. B i weszła do kl. A Okręgu Lwów.

Mistrzostwo Okręgu kl. B. w piłce siatkowej.

- 7. XI. 36. Pogoń—K. P. W. 0:2 (14:30)
- 15. XI. 36. Pogoń—Z. Z. K. 2:0 (30:9)
- 15. XI. 36. Pogoń—Hasmonea 2:0 (30:15)
- 12. XII. 36. Pogoń—Zniesieńczanka 2:0 (30:12).

Pogoń zajęła w grupie II. miejsce II z punktacją 6:2 (104:66).

Mistrzostwa Okręgu kl. A. w piłce koszykowej.

- 23. I. 37. Pogoń—Dror 20:27
- 30. I. 37. Pogoń—Sokół Macierz 28:16
- 6. II. 37. Pogoń—Dror 32:14
- 7. II. 37. Pogoń—A. Z. S. 24:29
- 10. II. 37. Pogoń—A. Z. S. 16:44
- 13. II. 37. Pogoń—Sokół Macierz 18:25.

Pogoń zajmuje miejsce III z punktacją 6:6 (138:155).

Turniej Ośrodka W. F. O. K. VI.

Piłka koszykowa:

- 20. III. 37. Pogoń—A. Z. S. II. 33:9
- 10. IV. 37. Pogoń—Z. Z. K. 30:0
- 11. IV. 37. Pogoń—Dror II. 46:2
- 18. IV. 37. Pogoń—Sokół Macierz 25:27

Piłka siatkowa:

9. X. 37. Pogoń—Z. Z. K. 2:0 (30:0)
 24. X. 37. Pogoń—Zniesieńczyanka (2:0 (30:0).

Finał:

- Pogoń—A. Z. S. II. 2:0 (30:0)
 Pogoń—A. Z. S. III. 2:0 (30:0)
 Pogoń—2. L. D. H. Ł. 2:0 (36:26).
 Pogoń zajęła miejsce I, zdobywając puchar przechodni
 kl. II. na rok 1937.

Mistrzostwa Okręgu kl. A. w piłce ręcznej (szczypiorniak).

27. V. 37. Pogoń—Sokół Macierz 5:1
 29. V. 37. Pogoń—Dror 5:0
 30. V. 37. Pogoń—A. Z. S. 0:5
 5. VI. 37. Pogoń—A. Z. S. 6:2
 6. VI. 37. Pogoń—Sokół Macierz 5:0
 12. VI. 37. Pogoń—Dror 5:0.

Pogoń zdobyła wicemistrzostwo Okręgu.

Turniej dwójek o Mistrzostwo Lwowa w piłce siatkowej.

Pogoń zdobyła wicemistrzostwo Lwowa w składzie: Wink Tadeusz, Wink Wojciech. Pokonali następujące drużyny: Dror I, Dror II, VII. L. D. H., II. L. D. H. Ł., a ulegając jednynie Związkowi Strzeleckiemu.

W barwach miasta występowali: Babijczuk Jan, Krasucki Stefan, Nowakowski Władysław, Wink Tadeusz i Wink Wojciech.

W zawodach brali udział następujący zawodnicy: Babijczuk Jan, Barański Bogdan, Bogusz Kazimierz, Ciupryk Tadeusz, Dawidowicz Edward, Engel Stanisław, Garmada Stanisław, Jaroszewski Mieczysław, Kordal Stanisław, Kowalczyk Stanisław, Krasucki Stefan, Matuszkiewicz Józef, Nowakowski Władysław, Niebylski Józef, Panas Jerzy, Petrolewicz Władysław, Różański Ignacy, Sławiec Tadeusz, Sozański Zenon, Wink Tadeusz, Wink Wojciech, Ziatkowski Julian, Koszuliński Tadeusz, Kulik Antoni, Parilewicz Erwin.

Dochodowość Sekcji jest znikoma — Sekcja nie jest samowystarczalną. Dochodowość Sekcji podniesie się, jeżeli będzie większe zainteresowanie szerszej masy społeczeństwa grami, jak: szczypiorniak, siatkówka, koszykówka.

Sekcja korzysta z subwencji Klubu, które przeznacza na rzecz Związku czy zakup inwentarza.

Nowakowski Władysław
 p. o. kierownika

IGNACY ROMAN

Artykuły towarowe, sportowe i samochodowe
 Lwów, Legionów 27, I p.



SEKCJA KOLARSKA

Sekcja kolarska w roku sprawozdawczym po odmłodzeniu zastępów prowadziła ożywioną działalność w kierunku turystycznym. Wielce urozmaicone wycieczki krajoznawcze, jako też kilkugodzinne wyjazdy w okolice Lwowa pozostawiły miłe wspomnienia. Wycieczki podmiejskie urządzano zwykle w dnie powszednie, oraz w niedziele i święta o niepewnej pogodzie. Poza tym niedziele i święta wykorzystywane były dla dalszych wycieczek krajoznawczych, połączonych niejednokrotnie z przejazdami na pewnych odcinkach koleją, jak n. p. do Podhorzec (do i ze Złoczowa koleją), do Mielnicy i Okopów św. Trójcy (do i z Iwania Pustego koleją), do Kut (do i z Kołomyi koleją). Wycieczki podmiejskie kierowane były do Janowa, Jaworowa, Gródka Jagiellońskiego, Lubienia, Mikołajowa, Winnik, Brzuchowic, Zimnej Wody a nawet do lasu białohorskiego.

Ogółem przejechano 765 km, nie licząc oczywiście przejazdów koleją.

Sekcja liczy obecnie 14 członków, w tym 3 Panie.

Sitko Józef



SEKCJA NARCIARSKA

W ubiegłym sezonie sprawozdawczym sekcja narciarska naszego Klubu ograniczyła się jedynie do uprawiania turystyki narciarskiej. Kilku naszych członków wzięło udział i ukończyło 2-wu tygodniowy kurs Ochotniczy narciarski w Beskidzie i Sławsku.

Zdobyto 9 odznak narciarskich „Za sprawność”.

Sekcja liczy 36 członków z czego 25 zaopatrzonych w legitymacje P. Z. N.

W roku przyszłym starać się będziemy wysłać kilku członków na kurs instruktorski względnie pomocników instruktor-skich, gdyż brak tychże daje się dotkliwie w sekcji odczuwać.

Kowalski Marian

Sport, to rozumna troska o zdrowie i powiększenie zdolności do pracy.



SEKCJA PŁYWACKA

W roku sprawozdawczym na losie Sekcji zaważyły częste zmiany kierownika. Po wyjeździe kpt. Dżugaja do Warszawy, mieliśmy po kolei czterech kierowników, a tak częste zmiany uniemożliwiły planową pracę i rozluźniły nieco dyscyplinę wśród zawodników.

Dalszym utrudnieniem w pracy Sekcji było skasowanie w bieżącym roku kart wolnego wstępu i zniżek dla pływaków na letnie pływalnie. Znaczne podrożenie treningów przy równoczesnej niemożności otrzymania z Klubu subwencji na ten cel wpłynęło hamująco na podniesienie formy sportowej u naszych zawodników.

W tych trudnych warunkach tym bardziej podnieść należy zasługi p. Wojnarowicza, który przy pomocy pp. Chorzewskiego i Peplowskiego zorganizował udział zawodników naszej Sekcji w Mistrzostwach Okręgu i Polski oraz kilkakrotnie przeprowadził zawody towarzyskie a w końcu trenował młodszych zawodników.

W ciągu roku przybyło 20 zawodników młodych, ubył jeden, stan w dniu 1. XII. 1937 — 129.

Wykaz czołowych zawodników Sekcji: a) Klasa Mistrzowska: Missan-Boberowa, Mgr. Kot II Feliks, Kot III Franciszek, Chorzewski I Zbigniew; b) Klasa I: Bober Władysław, Bunzel Erazm, Borkowski Erazm, Ehrenfeld Tadeusz, Klimko Józef, Niecko Michał, Rogoyski Jan, Peplowski I Adam, Mgr. Sulik II Ksawery, Sulik I Bronisław, Ulm Zygmunt, Wojnarowicz Stanisław, Wójcicki Zenon, Gamoń Edward.

W bieżącym roku przeważna większość naszych zawodników trenowała na „Żelaznej Wodzie”. Treningi prowadzone były indywidualnie pod kierownictwem starszych zawodników - instruktorów.

Zawody:

1) W ramach zawodów pływackich o zimowe mistrzostwo okręgu lwowskiego na r. 1937 w dniach 1. II., 2. II., 6. II., 7. II., 13. II. i 14. II. zdobyła „Pogoń” tytuł Zimowego Mistrza Lwowa w pływaniu, mając w ogólnej punktacji wszystkich trzech klas 1.161 punktów tj. o 524 pkt. więcej od najbliższego przeciwnika.

2) W dniach 6 i 7 marca br. odbyły się we Lwowie Mistrzostwa Pływackie Polski. W ogólnej punktacji drużynowej zajęła „Pogoń” zarówno w konkurencji pań jak i panów b. dobre III miejsce, mając 50 pkt. zdobytych przez swych pływaków i 26 pkt. zdobytych przez panie.

3) W dniach 3 i 4. IV br. zmierzyła się „Pogoń” w zawodach międzynarodowych z drużyną węgierską Budapest Sport

Egyesület, w składzie której znajdowało się kilku waterpolistów i pływaków członków pływackiej drużyny olimpijskiej Węgrów. Z ważniejszych wyników zanotować należy: 100 m. klas. Kot III miejsce II czas 1.23,1 nowy rekord okręgu lwowskiego. W tej samej konkurencji Chorzewski miejsce IV. 200 m. klas. Kot II miejsce II czas 3.7,6 nowy rekord okręgu lwowskiego. Chorzewski miejsce III.

4) W ramach miesiąca propagandy kultury fizycznej odbyły się na Krytej Pływalni zawody pływackie, w których zawodnicy nasi zajęli wszystkie pierwsze miejsca.

5) W dniu 30 maja br. drużyna pływacka „Pogoni” rozegrała zawody towarzyskie z K. S. Zakładów Ostrowieckich w Ostrowcu, wygrywając zawody w ogólnej punktacji 46,5 pkt. : 42,5 pkt.

6) W letnich mistrzostwach pływackich Lwowa zajęliśmy I miejsce, zdobywając drużynowe Mistrzostwa Okręgu z 1.459 pkt. przed następną drużyną, która zdobyła 726 pkt.

7) Na Mistrzostwa Polski w Bielsku wyjechała ekipa trzech zawodników tj. Mgr. Kot Feliks, Kot Franciszek i Klimko Józef. Osiągnęli oni następujące wyniki: 100 m. klas. Kot III miejsce III czas 1.22 nowy rekord okr. lwowskiego; 200 m. klas. Kot III miejsce III czas 3.05; 100 m. grzbiet. Kot II miejsce IV; sztafeta 3 × 100 stylem zmiennym miejsce V czas 4 min.

Po mistrzostwach odbył się w Andrychowie obóz dla młodych talentów pod kierownictwem trenera amerykańskiego p. Steepa. Wzięli w nim udział Franciszek Kot i Zbigniew Chorzewski, który, startując w zawodach propagandowych w dniu 8. VIII zajął I miejsce w biegu na 100 m. stylem klasycz. w czasie 1.27, a więc lepszym niż mistrz Polski klasy A. Franciszek Kot w tych zawodach nie brał udziału, ponieważ już na mistrzostwach Polski w Bielsku osiągnął minimum mistrzowskie.

8) Jesienny sezon pływacki rozpoczął we Lwowie trójmecz pływacki rozegrany dnia 22. VIII między zespołami Pogoni, Czarnych i Świtezi. Zwyciężyła we wszystkich konkurencjach bezapelacyjnie „Pogoń”.

9) Dnia 28 sierpnia br. rozegrała „Pogoń” mecz pływacki z Czarnymi, zwyciężając bezkonkurencyjnie.

Piłka Wodna.

- 7. III. — Cracovia—Pogoń 3:1
- 3. IV. — B. S. E.—Pogoń 14:1
- 4. IV. — B. S. E.—Pogoń 17:0
- 16. IV. — Czarni—Pogoń 1:6
- 16. IV. — Świteż—Pogoń 1:5
- 30. V. — K. S. Z. O.—Pogoń 5:2

Godność człowieka potęguje się jego obowiązkami a odmierza się wielkością jego zadania.

- 16. VII. — Czarni—Pogoń 0:13 Mistrzostwa Okręgu
- 15. VII. — Hasmonia—Pogoń 0:12 Mistr. Okręgu
- 18. VII. — Czarni—Pogoń 0:13 Mistrz. Okręgu
- 19. VII. — Hasmonia—Pogoń 1:8 Mistrz. Okręgu
- 22. VIII. — Team Czarni Świtez Lechia — Pogoń 1:10
- 28. VIII. — Team Czarni Świtez Lechia — Pogoń 2:6

Czyli ogółem meczów wygranych: 8, meczów przegranych: 4.

Stosunek bramek 77:45 na korzyść Pogoni.

A po odliczeniu dwóch meczów przegranych z drużyną węgierską: stosunek meczów 8:2, stosunek bramek 76:14.

Inwentarz Sekcji.

Stan na dzień 31. 12. 1936 wynosił: 10 kostiumów pływackich, 10 ubrań treningowych, 7 czepków waterpolowych.

W roku 1937 zakupiono: 10 ubrań treningowych za cenę zł 100.—, 7 czepków waterpolowych za zł 6.30.

W roku 1937 wybrakowano: 10 kostiumów pływackich, 10 starych ubrań treningowych.

Stan na dzień 1. 12. 1937: 10 ubrań treningowych, 14 czepków waterpolowych.

Wkładki członków zawodników.

Uchwałą Zarządu Klubu, członkowie - zawodnicy Sekcji Pływackiej zwolnieni zostali od płacenia wkładek.

Wkładki na rzecz władz sportowych.

Polski Związek Pływacki	zł 10.40
Lwowski Okręg. Związek Pływacki	zł 10.—

Dochodowość Sekcji.

W roku bieżącym Sekcja nasza była deficytową, gdyż w sezonie letnim nie urządziliśmy prawie żadnych imprez, a musieliśmy opłacać wstępy za niektórych zawodników. Stan ten wypływa z naprowadzonego we wstępie do niniejszego sprawozdania skasowania wolnych kart i zniżek na letnie pływalnie, a poza tym z podniesienia opłat za wynajem pływalni na imprezy sportowe.

O ile w roku przyszłym zostaną przywrócone warunki korzystania z pływań, jakie obowiązywały w r. 1936 i uda się sprowadzić do Lwowa kilka drużyn zamiejscowych, Sekcja nasza z pewnością będzie znów samowystarczalną wzgl. da pewien dochód. Już w nadchodzącym sezonie zimowym 1937/38 zamierzamy urządzić kilka zawodów na krytej pływalni i spodziewamy się z tego pewnych wpływów koniecznych dla uzupełnienia inwentarza Sekcji.

Zobowiązania i wierzytelności Sekcji.

Nie było żadnych.

Komarnicka Jadwiga Maria



SEKCJA STRZELECKA

Warunki pracy naszej w r. 1937 nie zmieniły się na lepsze. Koszty strzelań są jeszcze ciągle z powodu wysokich cen naboju za wysokie w stosunku do skromnych uposażeń członków. Wpływa to hamująco na ilościowy i jakościowy rozwój Sekcji, gdyż nie możemy zmuszać członków do wydatków niewspółmiernych do ich dochodów. Wystarczy nadmienić, że koszt treningu wynosi najmniej 2 zł, a uczestniczenia w jednej konkurencji dochodzi do 10 zł. To też strzelali z pośród licznych chętnych ci nieliczni, których stać na to.

Trudno w takich warunkach propagować strzelectwo, trenować i konkurować z organizacjami, które przyznają stałe na ten cel nawet wysokie fundusze. „Bez pracy — nie ma kołaczy“. Jedna z organizacyj we Lwowie przeznaczyła na trening 3 zawodników do mistrzostw Lwowa 150 zł. Szanse są nierówne. Zdaniem moim, Zarząd Klubu, mając na uwadze, że strzelectwo, to sport obrony narodowej, winien przyznać nam stałą subwencję na propagowanie strzelectwa.

Wyników nie wstydzimy się; są na ogół lepsze niż w roku ubiegłym. W *mistrzostwach okręgu* (w czerwcu) w strzelaniu z *pistoletu* do sylwetek (Pd 3), na 63 zawodników: 3-ci red. Majewski 52 tr. fig. na 54 możł., 24-ty prof. Dręgiewicz 46, 26-y plut. Kryj 46, 38-y Martyniak 39, 56-y Bromilski 31. Zesp. 4-te miejsce na 7 zesp. W *kar. wojsk.* na 300 m. (Kb 2) na 90 zawodników: 34-y plut. Kryj, 41-y red. Majewski, 43-ci Martyniak, 57-y prof. Dręgiewicz, 73-ci Bromilski. Zesp. 4-te miejsce na 9 zesp. W *karabinku małokal.* (Kbks 2a): 1-y red. Majewski 352 pkt., 2-i plut. Kryj 338, 8-y Bromilski 280, 9-y Martyniak 263, 10-y prof. Dręgiewicz 248. Zesp. 3-cie miejsce na 6 zesp.

W *mistrzostwach Lwowa* (w październiku) w *pistolecticie*: 6-y red. Majewski 48, 7-y prof. Dręgiewicz 46, 14-y Martyniak 36. Zespołowo 4-te miejsce. Zespół nasz w karabinku małokal. zajął 4-te a w karab. wojsk. 5-te miejsce.

Samowystarczalni będziemy, gdy uzyskamy własną strzelnicę, której budowę zamierzamy rozpocząć z wiosną, w miarę odpowiedniego poparcia. Kilkakrotnie otrzymaliśmy drobne subwencje od Zarządu Klubu, m. inn. 90 zł na pistolet. Poza wkładką do PZSS jesteśmy winni za karabinek 90 zł, za pistolet 50 zł. Posiadamy karabinki: 1 Winchester, 3 Mausery, oraz wpłacone 2 raty (60 zł) na karabinek i 90 zł na pistolet.

Red. W. Starża Majewski



SEKCJA SZERMIERCZA

Sekcja Szermiercza ćwiczyła w ubiegłym sezonie pod kierunkiem inż. Mańkowskiego, oraz p. Mariusza Zbydniowskiego, który prowadził kurs młodszych. Ćwiczenia, odbywały się w lokalu klubowym. Na treningi uczęszczało 11 panów i 5 pań. W zawodach o drużynowe mistrzostwo Polski startowała nasza drużyna w osłabionym składzie, oddając pierwszeństwo Klubowi Szermierzy, który jednak do dalszych rozgrywek nie stanął. W eliminacjach przedolimpijskich akademickich zajęli nasi zawodnicy w szabli II, III, IV, w szpadzie I, II, III miejsce. Do dalszych eliminacji (w Warszawie) nie dopuszczono naszych zawodników, gdyż wedle informacji miejscowego A. Z. S-u, w olimpiadzie mogli brać udział tylko członkowie A. Z. S. To dziwne stanowisko polskich akademików wywołało słuszne sprzeciwy, gdyż osłabiona reprezentacja nie zajęła należnego nam miejsca.

Główną bolączką szermierki we Lwowie jest małe zainteresowanie. Władze centralne poza składkami i kieszko powielonymi komunikatami mało się Lwowem interesują, który ze względu na swe położenie, utrudniające kontakt z innymi ośrodkami szermierki, wymaga specjalnej opieki. Może nowy sezon przyniesie zmianę na lepsze. Oby!

Pod względem wyekwipowania Sekcja jest samowystarczalna. Skompletowanie ekwipunku jest zasługą gospodarza i ofiarodawców, którym z tego miejsca raz jeszcze dziękujemy.

Sabatowski Antoni



SEKCJA TENISOWA

Bez krytyki i jakiegokolwiek oceny, bez znajomości stosunków z lat ubiegłych, przystąpiliśmy do sezonu 1937 r. Przewodnią naszą myślą było wyprowadzenie sekcji z sytuacji krytycznej, i podniesienie stanu finansowego placu. Zdaje się nam, że wyczerpaliśmy przewidziany program całkowicie, co więcej, członkowie innych sekcji korzystali z urządzeń spor-

towych i placu, a przez ciągłość stykania się ze sobą zacieśnili węzły towarzyskie i przywiązanie do klubu.

Bilans roku bieżącego wypadł dodatnio. Po raz pierwszy w dziejach istnienia kortów, po zapłaceniu wszelkich rachunków, spłaceniu dawnych — nie robiąc nowych — przychód górował wyraźnie nad wydatkami.

Panowaliśmy tylko na 4-rech kortach górnych, dolne pozostawały nadal wynajęte za śmiesznie niską sumę 100 zł.

Cały narybek, tak pielęgnowany w dawnych latach, rozszedł się do innych klubów i pozostała tylko garstka zawodników. W r. 1936 było 54 graczy członków — obecnie zdołaliśmy jedynie zgromadzić 21 zawodników! Nie mogliśmy dlatego rozwinąć pełnego programu sportowego, nie wątpimy jednak, że znowu wrócimy do roli pierwszorzędnego klubu tenisowego. Z powodu braku zawodników reprezentacyjnych, zmuszeni byliśmy ograniczyć się do zawodów wewnętrznych. W stałym współzawodnictwie stoczono szereg walk, które wyłoniły mistrza Mariana Kupczyńskiego, vicemistrzostwo przypadło Mauerowi, 3-cie zdobył Mączyński II, 4-te mgr. Smolewski. W konkursie brało udział czternastu zawodników.

Tabela współzawodnictwa:

1. Kupczyński Marian	8. Rtm. Dornbach
2. Mauer	9. Sabiński
3. Mączyński II-gi	10. Zimmer
4. Mgr. Smolewski	11. Frenkel St.
5. Winohradnik	12. Mgr. Wolański
6. Kysiak	13. Schnerch
7. Mączyński I.	14. Kurletto.

Nasi członkowie brali udział w Mistrzostwach Okręgowych, nadto grali w Stanisławowie i w Łodzi z różnym powodzeniem. W październiku urządziliśmy zawody z K. T. 24, przegraliśmy je 5:3. Jakkolwiek nie zanotowaliśmy żadnych większych sukcesów, to ogólny poziom gry zawodników znacznie się podniósł. Treningi odbywały się codziennie od 4-tej do zmroku.

Grano około 140 dni, przegrano 1680 godzin, rozegrano 1800 setów.

Najpilniej trenowali — Kysiak, Smolewski, Mauer. Należy wspomnieć, że dwaj pierwsi rozegrali około 220 setów.

Członkowie sekcji tenisowej płacili dotychczas wkładki bezpośrednio w klubie. Obecnie poczęliśmy zbierać po raz pierwszy wkładki w sekcji, a zebrane pieniądze posłużyły do zapłacenia należności Pol. Zw. Lawn-Ten.; reszta na opłacenie inwentarza, który znacznie się wzbogacił, oraz na inne potrzeby sekcji.

Jak i w latach ubiegłych, odczuwamy brak dolnych kortów. Stan ten trwać będzie jeszcze jeden rok. Do tego czasu nie możemy rozwinąć się finansowo i sportowo, związani obecnością innego klubu.

Tym, którzy przyszli naszej akcji z pomocą, składamy najserdeczniejsze podziękowania.

Sabiński Roman

SPRAWOZDANIE KOMITETU REDAKCYJNEGO MIESIĘCZNEGO BIULETYNU SPORTOWEGO

L. K. S. P O G O Ń

Sprawozdaniem niniejszym bilansujemy dziś trzeci rok działalności redakcyjnej i istnienia Miesięcznego Biuletynu Sportowego L. K. S. Pogoń.

Pracę naszą — jej warunki, rozmiary i owoce osądzać będą inni. My ze swej strony ograniczymy się tylko do zapewnienia, że w miarę sił naszych i środków stojących nam do dyspozycji, staraliśmy się wypełniać jak najlepiej obowiązki, nałożone na nas zarówno przez Zarząd Pogoni, przez Przyjaciół Klubu i jego Zwolenników — jak i cały Sport Polski.

Był więc nasz Biuletyn tym łącznikiem, który skupiał przy sobie naszą wielką rodzinę poganiacką, rozsianą po całym kraju.

Był nasz Biuletyn dokładną historią Klubu, pisaną „na gorąco“, na podstawie świeżo zaistniałych faktów i dokumentów. Historią — nie tylko meczów, zawodów, zwycięstw i klęsk naszych sportowców, ale także dokładnym sprawozdaniem z tej szarej, codziennej pracy w Klubie, o której szerszy ogół zazwyczaj nie ma pojęcia.

Był nasz Biuletyn organem, w którym nie tylko „poganiacz“, ale każdy przyjaciel sportu mógł zabrać głos, poruszyć którąś z licznych bolączek naszego życia sportowego, rzucić jakąś myśl, poddać nową ideę.

I służył nasz Biuletyn również do omawiania ściśle fachowych zagadnień sportowych, będąc pod tym względem *jednym z nielicznych pism sportowych w Polsce*.

Do jednego tylko staraliśmy się nie używać Biuletynu: do „odgryzania się“ rozmaitym „przyjaciółom“, którzy gdzie tylko mogli, tam zawsze starali się kłody pod nogi Pogoni rzucać.

Wierzcie nam, Kochani Czytelnicy, że nieraz w ciągu ostatniego roku, na „polu ostrzału“ naszej pracy redakcyjnej stawały takie ciemne typki „działaczo - sportowe“, że wprost pióro swędziało, aby rzecz nazwać po imieniu i dać „łajdaczynom“ nauczkę, jak się patrzy.

A jednak — zdołaliśmy zachować zimną krew i to dziś sobie za największy nasz wyczyn sportowy poczytujemy.

Biuletyn L. K. S. Pogoń, spełniał wreszcie ważną rolę propagandową w całym polskim świecie sportowym.

Wysyłałmy go bezpłatnie:

- 1) całej prasie w Polsce,
- 2) wszystkim naczelnym władzom sportowym,
- 3) wszystkim lokalnym władzom sportowym,
- 4) wszystkim klubom sportowym,

Ładu i składu uczmy się za młodu.

- 5) wszystkim klubom okręgu lwowskiego,
- 6) wszystkim innym związkom i mniejszym klubom sportowym, które tylko o Biuletyn prosiły, wreszcie
- 7) wszystkim kołom sportowym przy szkołach i uczelniach lwowskich.

Taki jest bilans naszej 3-letniej pracy.

Dla sceptyków i pessimistów, którym słowa, choćby najszersze i najprawdziwsze nie zawsze wystarczą, mamy jeszcze kilka cyfr. Oto one:

WYDATKI Biuletynu L. K. S. Pogoń w r. 1937.

Drukarnia	zł 689.50	
Wydatki redakcyjne	31.25	
Wydatki administracyjne	76.37	razem zł 797.12

PRZYCHODY Biuletynu L. K. S. Pogoń w r. 1937.

Sprzedaż egzemplarzy i prenum.	zł 403.91	
Subwencje z L. K. S. Pogoń	75.67	
Ogłoszenia firm	180.—	razem zł 659.58
NIEDOBÓR		zł 137.54

Gdy się przyjmiemy, że niedobór pokryje L. K. S. Pogoń w formie subwencji, to łącznie z poprzednimi, ogólna suma subwencji ze strony Klubu na rzecz naszego wydawnictwa wyniesie zł 213.21, podczas gdy ostatnie Walne Zgromadzenie L. K. S. Pogoń uchwaliło dla Biuletynu na rok 1937 kredyt w budżecie w wysokości 1.200.— złotych!

Tak więc oszczędną i ostrożną gospodarką zdołaliśmy zaoszczędzić Klubowi prawie tysiąc złotych.

Tym, którym to skromne nasze sprawozdanie przypadnie do serca i którzy pragną, aby Biuletyn L. K. S. Pogoń rozwijał się dalej, rozszerzał swe ramy a oprócz treści zaczął zamieszczać zdjęcia z zawodów, ulubione karykatury sportowe itp. — podajemy następującą praktyczną dewizę:

Konto Biuletynu L. K. S. brzmi: *Józef Chorzewski, P. K. O. Nr. 501.962.*

My zaś, ze swej strony przyrzekamy dalszą sumienną, bezinteresowną i pełną zapału pracę.

**SZLACHECTWO OBOWIĄZUJE — POGOŃ MUSI
POSIADAĆ WŁASNY ORGAN PRASOWY!**

Z tym hasłem wkracamy w 4-ty rok naszej działalności w Komitecie Redakcyjnym Miesięcznego Biuletynu Sportowego L. K. S. Pogoń.

Mgr Ludwik Kruszelnicki

SPRAWOZDANIE KOMISJI REWIZYJNEJ ZA ROK 1937

Komisja Rewizyjna przeprowadzała badanie dowodów rachunkowych i kasowych w okresach miesięcznych zaś szczegółowo ogólną gospodarkę finansową Klubu w czterech okresach. O wynikach prac informowano członków w oficjalnych komunikatach Zarządu w Biuletynie klubowym.

Przy sprawdzaniu księgowości Komisja stwierdziła, że bilans otwarcia, sporządzony na podstawie bilansu zamknięcia z roku 1936, który wychodziły na jaw jego niedokładności, musi być również nierealny i dlatego Komisja Rew. nie może go przyjąć za podstawę przy rozpoczęciu gospodarki w roku 1937. Wprawdzie Zarząd starał się w ciągu roku usunąć skutki odziedziczonych niedokładności, jednak mimo dużych wysiłków, nie mógł doprowadzić do uzgodnienia wzgl. uzasadnienia niektórych kont wzgl. pozycji.

Gospodarka finansowa Zarządu w roku 1937 była prowadzona wzorowo, wydatki pod każdym względem celowe, zgodne z przewidywaniami budżetowymi. Widoczna jest w całym okresie troska Zarządu o wyprowadzenie słabego stanu finansowego Klubu na poziom przynajmniej umożliwiający normalny tryb życia Klubu i, mimo stosunkowo nienadzwyczajnego roku pod względem dochodów z imprez, dążność do spłacania zobowiązań za ubiegłe okresy. Spłaty te były bardzo znaczne i przekroczyły kwotę 13.000 zł.

Stwierdzone protokołami Komisji drobne usterki w księgowości natury czysto formalnej były przez Zarząd Klubu usuwane wzgl. wyjaśniane. Księgowość na ogół prowadzona bardzo przejrzysto nie nasuwa żadnych wątpliwości.

Sporządzony przez Zarząd bilans zamknięcia za rok 1937, o ile nie daje w 100% rzeczywistego obrazu stanu majątkowego Klubu, to jedynie z przyczyn od obecnego Zarządu niezależnych a z wadliwej i niedokładnej księgowości z roku 1936. Bilans za rok 1937 przyjmuje Komisja Rewizyjna jako realny, sporządzony na podstawie najlepszych chęci Zarządu wyłowienia niedokładności z roku 1936 a tym samym mogący służyć za podstawę do gospodarki w następnym roku obrotowym.

Komisja Rewizyjna stwierdza, że Zarząd L. K. S. Pogoń wywiązał się z powierzonych mu czynności pod każdym względem wzorowo i stawia wniosek na udzielenie Zarządowi L. K. S. Pogoń absolutorium.

KOMISJA REWIZYJNA:

Jan Zych, ppłk. int.
przewodniczący

Roman Łukasiewicz
członek

Józef Kaźmierczyk, kpt. int.
członek.

SPRAWOZDANIE ORGANIZACYJNEGO KOMITETU JUBILEUSZOWEGO

Komitet, ściślejsz Komisja Redakcyjna, złożony z prof. Dręgiewicza Tadeusza, prof. Wacka Rudolfa i red. Kobiaka Mariana opracowuje historię Pogoni, podzieliwszy między siebie materiał sprawozdawczy następująco:

Czasy od początku istnienia Klubu do roku 1914, a więc czasy przedwojenne opracowuje prof. Dręgiewicz Tadeusz, okres następny od roku 1914 do 1921, — okres wojenny — prof. Wacek Rudolf i wreszcie okres trzeci, powojenny, od roku 1921 do roku 1937 — red. Kobiak Marian.

Do chwili obecnej zebrano i uporządkowano bogaty materiał historyczny, pomnażany ciągle nowymi, źródłowymi przyczynkami w postaci fotografii, tabel statystycznych i t. p. Komisja wyraża przekonanie, iż gdyby ta księga pamiątkowa z powodu braku funduszków nie mogła zostać wydana, wówczas cała praca dotychczasowa poszłaby na marne, a dla Klubu byłaby to niepowetowana strata moralna.

To też Komisja tą drogą apeluje do Walnego Zgromadzenia, by w pierwszym rzędzie zobowiązało Zarząd do wydania księgi pamiątkowej w roku 1938.

Prof. Rudolf Wacek

ZAKOŃCZENIE

Szanowni Członkowie i Czytelnicy! Przemawiamy teraz do Was, jak do tych, którzy nas znają ze sprawozdania. Poznaliście nas razem i z osobna w pracy i z przekonań. Chcemy wierzyć, że nie zawiedliśmy Waszych nadziei.

Lecz nie ten cel mieliśmy na oku oddając w Wasze ręce iniejsze sprawozdanie. Chodziło nam głównie o to, by, obok bilansu z naszej codziennej działalności, dać Wam możliwie wierny i prawdziwy obraz przeciętnego klubu sportowego, obraz klubu z jego celami i zadaniami, przedstawić metody i sposoby działania, środki któremi dysponujemy, a zarazem te wszystkie, trudności i przeszkody, które aktualne warunki i stosunki wzgl. wręcz tragiczne niezrozumienie nas i naszej idei, postawiły na drodze rozwojowej klubów sportowych. Ten właśnie wyższy cel, nawet główny, naszego sprawozdania, zmusił nas w niejednym miejscu i nieraz do opuszczenia własnego poganiackiego podwóreczka, a tym samym do zajęcia się zagadnieniami natury ogólniejszej, do analizy faktów i zjawisk rozgrywających się na arenie szerszej i do krytycznego do nich, zdaniem naszym, zawsze rzeczowego ustosunkowania się.

W skromnem przekonaniu, że i ten cel osiągnęliśmy, prosimy Was na przełomie roku: Zróbcie to, co zwyczajnie czyni każdy do życia poważnie ustosunkowujący się członek: *utrzymajcie i zachowajcie co dobre było w roku 1937, odrzućcie, coście za złe uznali. Zużytkujcie doświadczenia roku 1937.*

Pogoni u progu 34 roku — Szczęść Boże!

ZARZĄD

BILANS L. K. S. »Pogoń« na dzień 31 grudnia 1937 r.

STAN CZYNNY

STAN BIERNY

L. p.		zł	gr	L. p.		zł	gr
1	Kasa — gotówka	25	98	1	Wierzyciele	15348	10
2	Dłużnicy — w/g spisu	6171	50	2	Weksle	13485	—
3	Nieruchomości 21 292 75			3	Kapitał z 1 stycznia 1939 3 158 69		
	— 10 % amortyzacji 2 129 28	19163	47		+ czysty zysk 7 283 70	10442	39
4	Ruchomości 15 444 25						
	— 10 % amortyzacji 1 544 43	13899	82				
5	Papiery wartościowe	14	72				
	Razem . .	39275	49		Razem . .	39275	49

Lwów, dnia 31 grudnia 1937 r.

KOMISJA REWIZYJNA:

(—) JAN ZYCH *ppłk. int.*

(—) JÓZEF KAŻMIERCZYK *kpt. int.*

(—) ROMAN ŁUKASIEWICZ

ZA ZARZĄD :

Prezes:

(—) EUGENIUSZ ŚLEPECKI *mjr.*

Skarbnik:

(—) WŁADYSŁAW RYK

Wiceprezes fin. gosp.:

(—) EUSTACHY TALARSKI *kpt. int.*

WŁODZIMIERZ DŁUGOSZEWSKI

SPOŁECZNA ROLA KLUBÓW SPORTOWYCH

Doprawdy, że trudno nie być w czasach dzisiejszych pesymistą. Stosunki, nawet na naszym małym odcinku sportowym, układają się tak jakoś dziwnie, że trudno wykrzesać tę prawdziwą iskrę entuzjazmu do wszelkiej roboty społecznej. O tym kryzysie nastrojów w współczesnym społeczeństwie wiemy aż nadto dobrze, codziennie gazety przynoszą nam wiele wiadomości, utwierdzających nas w tym mniemaniu.

Wielu czynnikom z trudnością przychodzi ustalenie racyj stanu, motywujących konieczność dalszego istnienia klubów sportowych w tej formie, w jakiej przeżyły kilkadziesiąt lat, dokumentując swoją działalność nieraz niemałym dorobkiem i kredytem społeczeństwa. Nieraz przecież słuszeliśmy zdanie, i to z ust bardzo wysoko postawionych osobistości, że kluby sportowe przeżyły się, że w obecnym państwie właściwie nie mają już nic do roboty.

Przeciwnicy racji istnienia klubów „społeczno-sportowych“ dowodzili słuszności swojej tezy w sposób następujący: W obecnych czasach wychowanie młodzieży jest problemem bardzo skomplikowanym. Na młodzieży współczesnej odbijają się ciągle jeszcze skutki długoletniej wojny i zachwiania podstaw moralnych, niebezpieczną tedy rzeczą jest oddawać tę młodzież w ręce organizacyj społecznych, nieodpowiedzialnych za swoją działalność przed państwem. Młodzież ta musi być chroniona przed wszelkimi złymi wpływami a jedynym wychowawcą młodzieży może tylko państwo przez swoje agencje wychowawcze t. j. szkoły.

W ten sposób umotywowano słynny już zakaz należenia młodzieży szkolnej do społecznych klubów sportowych. Zakaz ten oderwał młodzież szkolną od idei sportowej a skutki tego zakazu widzimy do dziś dnia na naszym sporcie. Bo wprowadzie mówiło się, że szkoła sama, z własnej inicjatywy da to życie sportowe uczniom, ale wiemy, że na tym odcinku do-

Z chwilą, w której sportowiec żąda zapłaty lub jakichś świadczeń dla siebie, — przestaje być sportowcem a staje się zarobnikiem.

piero lata ostatnie przyniosły pewne zmiany. Dziesięć lat przerwy w szerszym kontakcie sportu z młodzieżą szkolną to skutki bardzo poważne. Dziesięć roczników młodzieży zostało straconych dla sportu, gdyż tylko bardzo nieliczne jednostki zasilały kadry naszych reprezentacyj państwowych.

Rzucmy okiem na te nasze reprezentacyjne drużyny. Czyż nie powtarzają się w nich ciągle te same nazwiska? A ileż wśród nielicznych zawodników młodego pokolenia rekrutuje się z tych, którzy przeszli szkołę średnią? Przynajmy szczerze — bardzo niewiele.

Dziesięć lat obserwacji młodzieży to chyba dość, aby się poznać na tym, do czego współczesna młodzież zdążyła. Dziesięć lat nie wystarczyło jednak, aby władze szkolne przekonać o tym, że młodzież musi mieć swoją okazję do „wyżycia się“, do oderwania się od ustawicznego siedzenia nad książką. Próbowano na miejsce sportu wprowadzić inne rzeczy, inne zainteresowania młodzieży, ale okazało się, że sport jest silniejszym. Dzisiaj młodzież interesuje się sportem, ale większa część tego zainteresowania kończy się na teorii. Młodzież zna wybitnych sportowców polskich, orientuje się w sytuacji ligowej i w tym, kto spada do klasy Y a kto awansuje do klasy X, nie myśli jednak o tym, że sama może dojść do zaszczytu reprezentowania barw Polski na zawodach międzynarodowych.

Młody człowiek opuszczając szkołę odnosi wrażenie, że jest już za późno, aby zaczynać karierę sportową. I do pewnego stopnia ma rację, gdyż ci, którym nie danym było kończyć studiów — znaleźli się w szeregach sportowych wcześniej i dogonienie ich zaczyna być nad wyraz trudnym.

Rezultat: tylko bardzo ambitne jednostki zostają przy sporcie, przy czym wśród nich przeważają tacy, którzy nie bojąc się „prześladowań“ przez władze szkolne, uprawiali sport „anonimowo“, używając pseudonimów, i zakrywając twarze podczas fotografowania drużyny czy zespołu.

A czy ze starszym społeczeństwem jest inaczej? Słyszałem kiedyś zdanie, wypowiedziane przez jednego z wybitnych działaczy politycznych, że w Polsce wychowaniem fizycznym mają się zajmować tylko trzy organizacje: Związek Strzelecki, jeśli chodzi o młodzież przedpoborową, wojsko — w zakresie poborowych i Związek Rezerwistów, w odniesieniu do tych, którzy już wojsko przeszli. Dla zwykłego „cywila“ nie było miejsca w życiu sportowym.

Ale mamy także i inny objaw. Oto rozmaite instytucje organizują własne kluby sportowe. Mamy więc klub urzędników miejskich, jest klub pocztowców, kolejowców, urzędników skarbowych itd. itd. Dochodzi nawet do takiej przesady, że urzędnicy pracujący na I piętrze jednej instytucji tworzą jeden klub, a urzędnicy, których biura znajdują się na drugim piętrze powołują do życia znowu inny klub. Nie ma więc tej wymiany między różnymi warstwami społecznymi, jaką dawał

dawniej klub sportowy. Urzędnik zmuszony jest obracać się ciągle w tym samym towarzystwie. Rano urzęduje, po południu gra w tenisa, a wieczorem zgrywa się w karty ciągle ze swoim kolegą biurowym. Czy prowadzi to do rozwoju umysłowego takiego urzędnika, czy rozwija jego światopogląd — śmiałem wątpić.

Umyślnie przedstawiłem te ciemne strony naszego życia sportowego, aby na tym tle dojść do jaśniejszego obrazu rzeczy. Bo nigdy nie zgodzę się z twierdzeniem, że rola klubów sportowych w społeczeństwie jest skończona. Są tacy, którzy łaskawie przyznają, że kiedyś, kiedyś kluby te miały istotnie wielkie zadania przed sobą. W czasach przedwojennych kluby sportowe w znacznej mierze były siedliskiem myśli niepodległościowej. Tam czuwano nad zachowaniem narodowego sposobu myślenia, tam ciągle wspominano o Polsce i Niepodległości. W takiej atmosferze młodzież męźniała i dojrzała wcześniej. Ale dzisiaj? Dzisiaj mówi się, że „murzyn zrobił swoje — murzyn może odejść“. I puszcza się „kantem“ kluby sportowe, nie dając im nawet żadnego orderu czy odznaczenia. Na emeryturę, i to bardzo niesławną.

▲ Tym czasem przykłady naszych sąsiadów mówią za siebie. Czyż gdziekolwiek na kuli ziemskiej zniesiono kluby „społeczne“? Czyż nawet w Rosji sowieckiej nie stworzono komórek, posiadających jednak wszelkie znamiona klubów społecznych? Czyż Niemcy, mimo ztotalizowania całego sportu, nie pozostawili klubów sportowych z całym systemem rozgrywek i zawodów w poprzedniej formie, owszem zachęcając nawet i wyróżniając pracowników sportowych, klubowych?

Argumenty te nie znajdują jednak u nas łaski w oczach wielu czynników kompetentych. Bo jakże inaczej tłómaczyć sobie mamy niektóre z zarządzeń władz, nakładających na kluby sportowe olbrzymie opłaty? Nie uznano organizacyj sportowych za czynniki „użyteczności publicznej“, ale obarczono je obowiązkiem opłacania rozmaitych podatków i opłat, tak, jak gdyby klub sportowy był spółką zarobkową, zgarniającą pieniądze na prywatny użytek. Ma się pretensję do klubu, który przegrywa zagranicą czy w kraju z przeciwnikiem zagranicznym, ale równocześnie nie robi się nic, albo bardzo mało, aby temu klubowi dopomóc.

Do niedawna sądziliśmy, że świat sportowy ma prawo spodziewać się pomocy od czynników tego rodzaju, co Państwowy Urząd W. F. i P. W., ale niestety, ostatnie enuncjacje tej właśnie władzy przekreśliły bardzo wydatnie te nadzieje. Społeczne kluby sportowe mają sobie radzić same — jak chcą.

Gimnastyka i sport nie istnieją po to, by ustanawiać rekordy, ale imponujące wyczyny powinny być jedynie świadectwem siły woli, gotowości ducha do walki i zaciętości nerwów.

Sprawa ta jest o tyle dziwniejsza, że przecież polski świat sportowy, formalnie biorąc, obejmuje wszystkie warstwy społeczne. Przeglądniemy listę działaczy sportowych, rzucmy okiem na listę prezesów związków i klubów, a kogoż tam zobaczymy? Szlify generalskie, cylindry ministrów i wojewodów, zobaczymy wybitne osobistości świata gospodarczego, politycznego, przedstawicieli rządu i samorządu itd. Nie chce się wprost wierzyć, że organizacje, na czele których pozostają tego rodzaju ludzie, — nie mogą sobie zdobyć miana organizacji użyteczności publicznej, mimo tylu haseł, jakie rzuca się na zebraniach, konferencjach, mimo tej pracy, jaką faktycznie wykonuje się w „terenach“.

Odnoszę wrażenie, że pokutują tu dziwne pozostałości z czasów niewoli, kiedy każdy urzędnik widział w organizacji społecznej wroga państwa, a każdy obywatel obchodził jak mógł rozporządzenia władz, bo były to rozporządzenia władzy zaborczej. Tylko w ten sposób można wytłómaczyć ten rozdzźwięk, jakiego dzisiaj jesteśmy świadkami.

Życie ma jednak swoje prawa. Wszelkie zarządzenia nie mogą powstrzymać młodzieży od sportu. Młodzież ta docenia znaczenie przysposobienia wojskowego, jak je docenia i starsze społeczeństwo, z ochotą bierze za karabin i maszeruje w szeregu, ale chce także wybiegnąć na boisko i w blaskach słońca poćwiczyć trochę rzut oszczepem i pokopać trochę tę zniechęconą piłkę nożną, chce być świadkiem zmagania się dwóch klubów piłkarskich, choćby to były zespoły C-klasowe.

Tak samo i ten, któremu przypadło przesiedzieć w biurze 7 czy 8 godzin, chce coś mieć z życia. Chce zapomnieć o tym, że jest przez całe życie podwładnym, zmuszonym do posłuchu. Chce raz poczuć się wolnym i niezależnym. Chce zażyć rozkoszy ruchu na świeżym powietrzu.

Tu leży powód, dla którego rola klubów sportowych „społecznych“ nie jest jeszcze skończoną i zapewne nigdy nią nie będzie. Klub sportowy ma dać nowoczesnemu człowiekowi to, czego mu nie może dać nigdy państwo, ani żaden urząd. I byłoby nawet rzeczą niepoważną usiłować zadania społecznego klubu sportowego przerzucić na państwo. Wiemy dobrze, że to, co jest obowiązkiem, co jest przymusem — to nie „bierze“. Zwłaszcza, jeśli człowiek ma już obowiązki zawodowe — to chce na innym terenie znaleźć odprężenie, a nie tylko nowe obowiązki i nowe przymusy.

I dlatego powinno się dopuścić do jak największego wymieszania warstw społecznych. Dobrze będzie, jeśli urzędnik Izby Skarbowej zetknie się przy gimnastyce czy siatkówce z przemysłowcem, czy nawet subjektem, bo wtedy nabierze demokratycznego sposobu myślenia, zrozumie szybciej potrzeby i warunki pracy tej innej „kasty“. Powróci do urzędu o jedno doświadczenie więcej, które mu pozwoli lepiej, z większą korzyścią dla państwa, spełniać swe obowiązki urzędnika.

A ten drugi — ten „obywatel“ zawodu wolnego też nie straci na tym, że zapozna się ze sposobem myślenia urzędnika w swobodnej, towarzyskiej rozmowie. Zrozumie on, że nie wszystkie decyzje władz są szykanami, mającymi na celu zatruć życia kupcowi czy fabrykantowi. Nastąpi wymieszanie pojęć, które w efekcie musi przynieść jeszcze większe zcemen-towanie narodu w jedną całość.

Nie należy zapominać jeszcze o innych argumentach. Pamiętajmy o tym, że życie współczesne, które od tylu już lat stoi pod znakiem kryzysu — nie daje zbyt wiele powodów do radości. Ludzie mają wiele zmartwień i trosk, które wytwarzają coraz powszechniej trafiający się typ śledziennika. Na pytanie: co słychać? wszędzie słyszymy: źle! Bo każdy boi się wywoływać wilka z lasu. Na ten właśnie pesymizm życiowy sport jest znakomitą odtrutką. Sport potraktowany szeroko — swobodnie. Sport, który daje siły fizyczne i regeneruje siły psychiczne, sport, który hartuje zdrowie, ale hartuje i nerwy, wyczerpane walką o byt.

Te walory odszukać można tylko w „społecznym“ klubie sportowym. Człowiek wstępujący do klubu sportowego uczy się szybciej życia w gromadzie, uczy się ofiarności dla celów ogólnych, nie załamuje się pod pierwszym naporem nieszczęścia, bo wie, że szeregi jego kolegów i przyjaciół klubowych nie dadzą mu zmarnieć, ale podadzą mu pomocną dłoń, kiedy tylko zajdzie tego potrzeba.

Tam właśnie na boisku sportowym odnajduje biedny, przynięciony, szary człowiek pełnię ruchu. Zapomina o tym, że jest niewolnikiem współczesnego życia. Sport dodaje mu skrzydeł, na których wznosi się w wyższe rejony. O ileż łatwiej znieśie on klęski i niepowodzenia!

O tych argumentach zbyt szybko zapominają ci, którzy, opierając się na nielicznych wyjątkach, a gdzież tych wyjątków nie ma, uważają kluby sportowe za szkoły snobizmu, zaco-fania, hodowlę zmanierowanych rekordzistów itd. Są to ci właśnie ludzie, którzy nigdy nie zdobyli się na zgłębienie tematu i bliższe zapoznanie się z nim a ograniczyli się do potraktowania całej sprawy powierzchownie i w tym sensie, jaki ich zatwardziałym pojęciom odpowiada.

Ale przecież żadnego problemu społecznego nie można rozpatrywać z punktu widzenia jednej „kasty“, trzeba się zdobyć na ogólniejsze ujęcie tematu, na szeroki gest i trzeba zdobyć się na odrobinę choćby wiary w duszę ludzką, która nie jest ze wszystkim zła. Trzeba tylko umieć odnaleźć te dobre strony, które są głębiej schowane.

Kluby sportowe dają więc tę radość życia, której nie można gdzieindziej znaleźć. Dają poza tym także szkołę życia w gro-

Punktualność wprowadza w życie ład i porządek, czyni je spokojnym i pięknym. Niepunktualność jest jak piękny zegar bez wskazówek.

madzie, uczą ofiarności i ducha zespołowości, który w czasach dzisiejszych posiada tak wielkie znaczenie. I dlatego rola klubów sportowych jest nadal bardzo ważną i miną jeszcze długie lata, zanim ludzkość wymyśli na ich miejsce coś, co będzie więcej odpowiadało naturze ludzkiej, tęskniącej do swobody, do życia w świetle słońca, do zabawy i pracy, prowadzonej w pogodnym nastroju w gronie samych przyjaciół. Mam wrażenie, że gdyby te wszystkie argumenty zostały wzięte pod uwagę przez te czynniki, które dzisiaj — jakżeż często — wydają wyrok śmierci na kluby sportowe, to wówczas byłoby u nas, i to nie tylko na wąskim odcinku sportowym, dużo lepiej. Bo inne ujęcie tego tematu przez czynniki urzędowe zmusiłoby je do dalej idącej zmiany zapatrywań na problem, który nazywa się: współczesne społeczeństwo i umiejętność rządzenia nim.

A nie jest to problem łatwy do rozwiązania...
